

BOJOWNICY O POKÓJ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

ŻYĆ

SŁOWIAŃSKIE

2

6

CZERWIEC

1951

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok VI — ogólnego zbioru nr 66

T R E Ś Ć :

<i>J. Dziewicki</i> — Narody ujmują w swe ręce sprawę zachowania pokoju	281
<i>M. Godlewski</i> — Nowy dowód patriotyzmu narodu polskiego	284
<i>M. Wołodarski</i> — Wielka zasługa narodów radzieckich	286
<i>J. Siekierska</i> — Wielki pisarz rewolucjonista	290
<i>J. Reychman</i> — Współpraca kulturalna polsko-węgierska	295
* * * Z kraju terroru	300
INFORMACJA AKTUALNA	
<i>K. Giżyński</i> — Wielkie osiągnięcie polskiego hutnictwa — huta „Częstocho- wa“ już produkuje stal	303
<i>KG</i> — Paweł Moszyński	305
<i>KK</i> — Eugeniusz Sawicz — leningradzki bohater pracy	307
<i>MJ</i> — Anna Radwanowa	308
<i>MM</i> — Atanaska Dimitrova wykonuje swój plan produkcyjny za 1958 rok	309
Z ŻYCIA MIĘDZYNARODOWEGO	
<i>R. Piotrowski</i> — Polonia robotnicza w Stanach Zjednoczonych wierna ideałom postępu	310
<i>T. Kowzan</i> — Polonia francuska w walce o pokój	312
INFORMACJE I ROCZNICE	
(Strajk powszechny w Łodzi 1905 r. — Michał Kalinin — Z pracy biologów radzieckich — Christo Botew — Piotr Pawlenko)	319
Kronika polityczna	325
Kronika gospodarcza	326
Kronika kulturalna	328
Przegląd czasopism zagranicznych (Sławianie — Sławjani — Bułgarska Kro- nika Kulturalna — Rozhľad — Z jugosłowiańskiej prasy emigracyjnej — Z prasy Słowian amerykańskich)	331
Z Komitetu Słowiańskiego w Polsce	336
Dodatek — O nowych osiągnięciach radzieckiej nauki i kultury.	

„ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE“ — MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SŁO- WIAŃSKIM, ŻYCIU ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ, ORAZ POKO- JOWEMU WSPÓŁŻYCIU NARODÓW

Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

Kolegium Redakcyjne: Henryk Świątkowski (przewodniczący), Stanisław Trojanow-
ski (redaktor polityczny), Henryk Batowski (redaktor naukowy), Jerzy Woźnicki.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Stanina 12. Tel. 87947.

Opłatę za prenumeratę należy kierować na konto PKO I-19468/110 „Życie Słowiań-
skie“, PPK „Ruch“ Centralna Ekspedycja, Warszawa, ul. Srebrna 12.

Przedpłata kwartalna: 4,50 zł.

Zawiadamy wszystkich prenumeratorów naszego pis-
ma, że począwszy od m-ca września urzędy pocztowe oraz
listonosze wiejscy i miejscy przyjmować będą wpłaty na
prenumeratę w terminie do dnia 15-go każdego m-ca na m-c
następny i okresy dalsze.

JERZY DZIEWICKI

NARODY UJMUJĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU

Ludzkość nie jest bezbronna wobec groźby nowych wojen. Wojny bowiem nie są żywiołowymi, niezależnymi od woli ludzkiej klęskami, lecz zjawiskiem wywoływanym przez określone warunki ekonomiczno-polityczne oraz przez określone grupy ludzi.

Płynący stąd wniosek, że zorganizowana wola pokoju i zdecydowana postawa milionów ludzi mogą i powinny zapobiec wojnie, został następująco sformułowany przez Generalissimusa Stalina w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy“:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne“.

W słowach tych Generalissimus Stalin nie tylko stwierdził możliwość zapobieżenia nowej wojnie, lecz i wskazał drogę prowadzącą do tego celu. Drogą tą jest „szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju“.

Taką właśnie szeroką kampanię przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny prowadzi dzisiaj wielki, nieznaný dotąd w historii ruch obrońców pokoju, którym kieruje obrana na Warszawskim Kongresie Światowa Rada Pokoju. Jednym z wypróbowanych już środków walki o pokój jest głosowanie w skali światowej za postulatami obrońców pokoju. O skuteczności tej metody walki świadczy poparty przez pół miliarda ludzi Apel Sztokholmski, który zapobiegł użyciu przez imperialistów broni atomowej na Korei.

W lutym br. Światowa Rada Pokoju na swej sesji w Berlinie ogłosiła nowy apel — Apel o zawarcie paktu pokoju przez pięć wielkich mocarstw. W apelu tym czytamy:

„Czyniąc zadość dążeniom milionów ludzi na całym świecie bez względu na ich zdanie o przyczynach powodujących groźbę wojny światowej, w imię utrwalenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego — żądamy zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją. Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia paktu pokoju, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu... Składamy swe podpisy pod apelem i wzywamy do podpisania go wszystkich ludzi dobrej woli i wszystkie organizacje dążące do utrwalenia pokoju“.

Jak wynika z tekstu tego apelu, ma on inny charakter, niż apel sztokholmski. Podczas gdy apel sztokholmski zawierał jedynie negatywne żądanie wstrzymania się od użycia bomby atomowej i potępienie rządu, który by jej użył, apel berliński formułuje pozytywny program utrwalenia pokoju przez zawarcie paktu pięciu wielkich mocarstw. Jest rzeczą oczywistą, że pakt taki usunąłby napięcie w sytuacji międzynarodowej i przyczyniłby się do zapobieżenia groźbie nowej wojny.

Już dzisiaj miliony podpisów składanych pod tym apelem wytrącają broń z rąk podżegaczy wojennych i krzyżują ich napastnicze zamiary. Wiemy dobrze, że główną przyczyną niebezpieczeństwa nowej wojny jest agresywna polityka imperializmu amerykańskiego. Żeby wywołać nową wojnę, imperialistom nie wystarczy jednak remilitaryzacja Niemiec i Japonii, nie wystarczy pakt atlantycki i olbrzymie wydatki na zbrojenie. Potrzebni im są przede wszystkim ludzie. By móc prowadzić wojnę, imperialiści musieliby — jak powiedział Generalissimus Stalin — omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać i wciągnąć je do nowej wojny światowej. Tymczasem każdy podpis pod apelem o pakt pięciu wielkich mocarstw demaskuje i przekreśla te rachuby podżegaczy wojennych, każdy podpis oznacza jednego żołnierza mniej w napastniczej armii paktu atlantyckiego i jednego żołnierza więcej w wielkiej armii obrońców pokoju.

„Mają oni — powiedział o imperialistach Ilja Erenburg — do wojny wszystko: generałów i pieniądze, bomby i sztaby, tony uranu i tony kłamstw, nie mają tylko jednego: żołnierzy. Nie mają i mieć nie będą, albowiem ludzie chcą żyć, a nie umierać, budować, a nie niszczyć, wychowywać dzieci, a nie ciskać przekłete bomby. Ludzie dobrej woli na całym świecie żądają: Niechaj przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw spotkają się, niechaj osiągną porozumienie“.

Żądanie zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami stało się dziś na całym świecie powszechne. Świadczy o tym stale rosnąca we wszystkich krajach liczba podpisów pod apelem berlińskim. Ponieważ akcja plebiscytowa w znacznej większości krajów jest jeszcze w pełnym toku, trudno wyniki jej zilustrować cyframi. Je-

dno wszakże nie ulega wątpliwości: akcja ta wszędzie nabrała ogromnego rozmachu, a liczba podpisów pod apelem o pakt pięciu wielkich mocarstw znacznie przewyższy liczbę podpisów pod apelem sztokholmskim. Już do 20 czerwca br. w Plebiscycie Pokoju wzięło udział ponad 333,700.000 osób, przy czym liczba ta nie obejmuje Związku Radzieckiego, Francji, Anglii i wielu innych krajów. Dla orientacji tylko podajemy, że do 20 czerwca rb. — spośród krajów słowiańskich — w Bułgarii zebrano 5,627.406 podpisów, w Czechosłowacji — 7,872.109, w Polsce — 18,053.315.

Warto też przypomnieć, że w poszczególnych krajach akcja zbierania podpisów pod apelem o pakt pięciu wielkich mocarstw łączy się z aktualnymi hasłami narodowymi, a więc w Niemczech — z żądaniem demilitaryzacji, zjednoczenia i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w 1951 r., w Japonii — również z żądaniem demilitaryzacji i podpisania traktatu, we Francji i Włoszech — z hasłem o wyzolenie z więzów zależności od amerykańskiego imperializmu.

W Polsce akcję zbierania podpisów pod apelem berlińskim nazwaliśmy Narodowym Plebiscytem Pokoju. Nasze karty plebiscytowe głosiły, że popieramy i podpisujemy apel Światowej Rady Pokoju w imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, w obliczu wojennych knozań imperialistów i odbudowy przez nich militarystyki hitlerowskiej.

Plebiscyt pokoju w Polsce wiązał się więc jak najściślej z naszymi interesami narodowymi. Inaczej być nie mogło. Albowiem:

„...walka o pokój — jak powiedział na VI Plenum KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut — jest to w istocie walka w obronie niepodległości Polski, ponieważ imperializm amerykański wiąże swoje plany agresywne w Europie z odbudową armii hitlerowskiej i usiłuje planami nowej napaści na Polskę zachęcić Niemców zachodnich do udziału w wojnie... Agresja imperialistyczna zagraża zdobyczom i osiągnięciom mas pracujących i godzi jednocześnie w byt narodu polskiego i jego niepodległość“.

18,053.315 podpisów złożonych w Polsce na kartach Narodowego Plebiscytu Pokoju świadczy, że naród polski dobrze zrozumiał te słowa.

W okresie Narodowego Plebiscytu Pokoju w wielu zakładach pracy robotnicy i pracownicy umysłowi podejmowali zobowiązania i zaciągali warty pokoju. Pracując szybciej i wydajniej, bronimy przecież sprawę pokoju najlepiej.

„Dla narodu polskiego — uczy Prezydent Bolesław Bierut — zadanie walki w obronie pokoju wiąże się jak najściślej z zadaniami Planu 6-letniego, który jest planem wyrwania Polski z wiekowego zacofania, planem usunięcia jej słabości gospodarczej jako spuścizny dawnego ustroju obszarniczo-kapitalistycznego... Nie można oddzielać walki o pokój od walki o realizację Planu 6-letniego“.

18,053.315 podpisów złożonych w Narodowym Plebiscycie Pokoju jest wspaniałym dowodem zwartości naszego frontu narodowego w walce o pokój i nierozdzielnej z nią walce o Plan 6-letni. Za sprawą pokoju i ojczyzny — jak stwierdziła uchwała Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju — opowiedzieli się ludzie wszelkich poglądów i przekonań, robotnicy i chłopci, uczeni i artyści, księża i rzemieślnicy, kobiety i młodzież.

Narodowy Plebiscyt Pokoju został w Polsce zakończony. Lecz walka o pokój toczy się nadal i nakłada na nas nowe obowiązki. Naszą wolę walki o pokój, tak jednomyślnie wyrażoną w Narodowym Plebiscycie Pokoju, musimy teraz przekuć w codzienny twórczy wysiłek w pracy nad wykonaniem porywających zadań Planu Sześcioletniego, w dalszym umacnianiu naszej jedności narodowej i zwartości szeregów światowego obozu obrońców pokoju.

* * *

Walka o pokój trwa. Toczy się ona w Polsce na wielkich budowach Planu 6-letniego. Toczy się w Związku Radzieckim, który buduje komunizm, toczy się w krajach kapitalistycznych, gdzie masy pracujące coraz energiczniej i coraz bardziej zdecydowanie przeciwstawiają się swym rządóm zaprzędanym amerykańskiemu imperializmowi.

Światowy Plebiscyt Pokoju jest bardzo ważnym etapem w tej walce. Nie można jeszcze dzisiaj podsumować ostatecznych wyników tego plebiscytu, lecz na podstawie jego imponującego przebiegu można już powiedzieć, że narody coraz mocniej ujmują w swe ręce sprawę zachowania pokoju i zdecydowane są bronić jej aż do zwycięskiego końca.

Jerzy Dziewicki

MAREK GODLEWSKI

NOWY DOWÓD PATRIOTYZMU NARODU POLSKIEGO

Dnia 18 czerwca br. Rząd Polski Ludowej rozpiął Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Pożyczka została ogłoszona na sumę 1 miliarda 200 milionów złotych. Subskrybowanie pożyczki było dobrowolne.

Już pierwsze dni subskrypcji wykazały, że pożyczka spotkała się z pełnym zrozumieniem wśród społeczeństwa polskiego.

Warto zastanowić się, co wpłynęło na to, że pożyczka została tak entuzjastycznie przyjęta przez klasę robotniczą, chłopstwo, inteligencję, rzemieślników i innych.

Niewątpliwie u źródeł tego faktu leży pełne zrozumienie potrzeb oraz zrozumienie przemian, jakie zaszły w Polsce po roku 1945,

O tym, w jakim położeniu znajdowała się Polska przed 1939 r., pisano już wiele na łamach naszej prasy. Obcy i rodzimi kapitaliści traktowali Polskę jako kolonię, w której mogli bezkarnie hulać, bowiem rządy obszarniczo-kapitalistyczne stały na straży klasowych interesów wyzyskiwaczy. Masy pracujące systematycznie okradane przez kapitalistów — oto obraz Polski przedwrześniowej. Wielu naszych pisarzy i poetów poświęciło swe utwory opisaniu nieludzkiej często nędzy chłopów, wyzyskowi robotników, niepewności jutra przeciętnego inteligenta. Literatura nasza pełna jest postaci bandosów — zmuszonych emigrować, w kraju bowiem nie starczyło dla nich pracy i chleba.

Czasy te minęły bezpowrotnie. Naród polski z radością i dumą patrzy na dzisiejsze osiągnięcia Polski Ludowej. Na naszych oczach, przy naszym udziale, dzięki mądrej i dalekowzrocznej polityce rządu ludowego powstają ogromne, wspaniałe budowle, wieczne pomniki naszej twórczej pracy.

Z wysiłkiem, ale pomyślnie realizujemy gigantyczne zamierzenia Planu 6-letniego. Realizujemy wielki Plan budowy podstaw socjalizmu, który całkowicie zmieni oblicze Polski i stworzy realne podstawy dla szczęścia i dobrobytu naszego kraju.

Już drugi rok pomyślniej realizacji Planu przynosi konkretne rezultaty. Oto niedawno temu premier Józef Cyrankiewicz dokonał otwarcia nowej stalowni huty „Częstochowa“. Zbudowana w rekordowym czasie, oddana do użytku przed terminem, nowa stalownia umożliwi jeszcze szybsze wznoszenie żelaznych konstrukcji fabryk, domów mieszkalnych, szpitali, szkół, domów kultury, przyspieszy zaopatrzenie rolnictwa w nowoczesny sprzęt.

Kilka dni później również przedterminowo otwarto wielką fabrykę kwasu siarczanego w Wizowie. Już po ogłoszeniu wyników pożyczki otwarto wielką fabrykę włókna sztucznego w Gorzowie.

Wymienione powyżej zakłady uruchomione zostały przedterminowo dzięki niezwyklej, niespotykanej w dziejach narodu polskiego ofiarności budowniczych nowej Polski. Wspaniałe entuzjazm klasy robotniczej jest przykładem dla wszystkich pracujących ludzi w Polsce. Powstają nowe potężne budowle, rodzi się nowy człowiek — świadomy, aktywny współbudowniczy Polski socjalistycznej.

Wielkość tego, co tworzy dziś naród polski, wymaga oprócz wysiłku olbrzymich nakładów finansowych. Potrzebne są miliardy złotych, aby wykonać zaplanowane inwestycje, które stworzą podstawę dobrobytu, wzmocnią gospodarczo, politycznie i kulturalnie nasz kraj. Dlatego właśnie rząd Polski Ludowej przeświadczony o tym, że społeczeństwo zdaje sobie sprawę z ogromu inwestycji koniecznych dla dobrobytu narodu, ogłosił rozpisanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Przebieg subskrypcji całkowicie potwierdził ofiarność narodu. Bardzo często robotnicy, chłopci, inteligenci subskrybowali pożyczkę ponad przewidzianą wysokość. Wyniki pożyczki są imponujące: 1.578.510.220 złotych. A więc rozpisana kwota Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski została przekroczona o przeszło 378 milionów złotych. 8.401.160 obywateli odezwało się ofiarnym czynem na apel

naszej władzy ludowej. Pożyczka potwierdziła wspaniałą jedność i zwartość narodu w walce o pokój i Plan 6-letni.

Wbrew podżegaczom wojennym, na przekór kapitalistom amerykańskim, którzy pragnęliby i nam narzucić swą władzę, przekreślić naszą samodzielność polityczną i gospodarczą, naród polski nie szcędząc ofiar i wysiłków realizuje z uporem i oddaniem wytyczone wskazania władzy ludowej.

Przy pomocy Związku Radzieckiego, w ścisłej współpracy z krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną i z Chińską Republiką Ludową naród polski codzienną swą pracą przyczynia się do wzrostu dobrobytu i wielkości swej Ojczyzny, umacniając przez to światowy front obrońców pokoju.

Marek Godlewski

MARIA WOŁODARSKA

WIELKA ZASŁUGA NARODÓW RADZIECKICH

(w 10 rocznicę napadu hitlerowskiego na ZSRR)

10 lat temu, 22 czerwca 1941 r., hordy hitlerowskie zdradziecko napadły na Związek Radziecki.

Inwazji hitlerowskich ludobójców zaopatrzonych w pierwszorzędnny sprzęt techniczny, uzbrojonych kosztem okupowanych krajów Europy, towarzyszyły prorocтва goebelsowskich audycji radiowych, fanfaronada wstępnych artykułów pism hitlerowskich, według których klęska Związku Radzieckiego to tylko sprawa krótkiego czasu. Hitlerowscy zaborcy marzyli o błyskawicznym zagarnięciu urodzajnych pól Ukrainy, węgla Donbasu, rud metalowych Uralu i lasów Syberii. Hitlerowscy generałowie głosili mit o genialności swej strategii, wypowiadali się na temat rzekomej, naukowo dowiedzionej niezwykłości pruskiego oręża, zapominając o lekcjach historii takich wydarzeń, jak bitwa pod Połtawą, wojna siedmioletnia, klęska Napoleona i krach interwencji organizowanej przez imperialistów na młodą republikę radziecką bezpośrednio po Rewolucji Październikowej.

W istocie plan Hitlera stanowił część składową planów międzynarodowej reakcji. Hitlerowski faszyzm był pieczołowicie wyhodowaną przez Anglosasów bojową czołówką imperializmu.

Jeszcze w 1924 r. zrodził się plan (poprzednik dzisiejszego planu Marshalla) nazwany od jego autora, chicagowskiego bankiera Charles Dawesa — „Planem Dawesa“. Celem tego planu było stworzenie dogodnych warunków dla odrodzenia się niemieckiego, drapieżnego militarysty. Pod pretekstem „pomocy dla Europy“ kapitalizm amerykański coraz bardziej przenikał do gospodarki niemieckiej. Imperialiści amerykańscy finansowali Hitlera. W 1935 r. towarzystwo *Ethyl Gardins Co* posiadające monopol na produkcję niezwykle ważnego

dla celów wojennych tetra-etylu z ołowiu, odstąpiło swój patent chemiczny trustowi niemieckiemu I. G. Farben-Industrie. Trust ten, jak wiadomo, produkował m. in. gaz „cyklon“, który służył do masowego mordowania ludzi. W miarę tego, jak niedwuznaczną stawała się polityka Hitlera w stosunku do Austrii i Czechosłowacji, pogłębiała się współpraca przemysłów wojennych Ameryki i hitlerowskich Niemiec. Do I. G. Farben-Industrie powędrowła z Ameryki cała dokumentacja techniczna produkcji kauczuku syntetycznego. Nastąpiło również porozumienie między grupą Morgana a europejskim kartelem stalowym, którym kierowali Niemcy.

Rzecz jasna, że była to współpraca nie tylko gospodarcza. Jej polityczny charakter ilustrują takie fakty, jak profaszystowskie i antyradzieckie kampanie polityczne Hearsta, Dullesów czy Hoovera.

* * *

Wypadki, które miały miejsce w latach 1939—41, choć nie przebiegały ściśle według planów zachodnich „sojuszników“, odbywały się po myśli amerykańskich handlarzy śmiercią. Z grupy konkurentów wypadła Francja, zagrożona została Anglia, a Niemcy zaangażowały się w wyniszczającą wojnę, w wyniku której miał zostać zlikwidowany Związek Radziecki. Amerykańskim imperialistom bliską wydawała się wizja zapanowania nad światem. Cynizm imperialistów znalazł doskonały wyraz w słowach ówczesnego senatora Harrego Trumana, który oświadczył; „Jeżeli zobaczymy, że wygrywają Rosjanie, musimy dopomóc Niemcom, jeżeli zaś wygrać będą Niemcy, musimy dopomóc Rosjanom“ („New York Times“, 24.VI.1941).

Wypowiedzi innych amerykańskich mężów stanu dowodzą, że krótkowzroczność polityczna i zła pamięć historyczna towarzyszyła nieodłącznie polityce amerykańskiej. Oni również wierzyli, że pułki hitlerowskie będą wrzynać się w ziemię ZSRR, „jak nóż w masło“ (wypowiedź szefa sztabu Marshalla na konferencji prasowej), że „opór rosyjski potrwa minimum miesiąc, a maksimum trzy miesiące“ (z memorandum ministra wojny Stimsona do Roosevelta), że „inwazja hitlerowska jest dla nas błogosławieństwem“ (z tegoż memorandum) i że „zwycięstwo komunizmu jest dla USA niebezpieczniejsze niż zwycięstwo hitleryzmu“ (z wywiadu radiowego z przywódcą republikańskich opozycjonistów — Hooverem).

Budując swe optymistyczne plany, niemieccy faszyci i ich amerykańscy patroni liczyli na siłę napadu, która miała zdeorganizować armię radziecką, radziecką gospodarkę i aparat państwowy oraz na rzekome sprzeczności między narodami państwa radzieckiego. W swych obłądnych rachubach zarówno hitlerowscy, jak i amerykańscy imperialiści, rzecz jasna, przeliczyli się.

Od pierwszej chwili wojna narzucona narodom radzieckim przez hitlerowskie Niemcy stała się wojną ogólnonarodową. W obronie wolności radzieckiej ojczyzny, w obronie zdobyczy Wielkiego Października, w obronie socjalizmu i pokoju, przeciwko faszyzmowi stanęły

wszystkie narody Związku Radzieckiego. Partia komunistyczna potrafiła zespolic wszystkie wysiłki obywateli dla jednego celu: zwycięstwa.

Poprzez nagły, zdradziecki napad hitlerowcy stworzyli sobie wprawdzie korzystną sytuację w pierwszym okresie, ale było to powodzenie krótkotrwałe. O zwycięstwie — uczy Stalin — decyduje szereg stale działających czynników, a te miał ZSRR po swojej stronie. Siła i świadomość wielkiego celu, w imię którego walczyły narody ZSRR, dyscyplina Czerwonej Armii — armii nowego typu związanej z ludem, z jego pragnieniami i dążeniami — jedność i patriotyzm zaplecza, żywotność i zdrowe podstawy ustroju socjalistycznego, kadra utalentowanych, wychowanych w stalinowskiej szkole dowódców wojskowych, zastępy wysokokwalifikowanych, pełnych twórczego zapału inżynierów, techników i konstruktorów, którzy dali ojczyźnie nowoczesną, niezrównaną broń, oddziały bezprzykładnie bohaterskich partyzantów, którzy dniem i nocą nekali wroga, możliwe tylko w warunkach socjalizmu jedność i braterskie współzycie wszystkich narodów ZSRR i wreszcie genialna strategia Stalina — oto główne czynniki, które zadecydowały o tym, że Związek Radziecki nie tylko nie osłabł, ale prowadząc niezmiernie trudną wojnę — wzrastał na sile, potężniał.

W okresie ogromnie trudnych zmagania z wrogiem ludzie radzieccy potrafili nie tylko wywieźć z tymczasowo zajętych przez wroga terenów urządzenia fabryczne i natychmiast uruchomić je w głębi kraju, ale stworzyli na Uralu i Syberii zupełnie nowe ośrodki przemysłowe — giganty, które nieprzerwanie zaopatrywały armię w pierwszorzędą, najnowocześniejszą broń i amunicję.

Angloamerykańscy imperialiści wkrótce zorientowali się, że rachuby ich były fałszywe. Okazało się, że Hitlerowi nie uda się wyniszczyć Związku Radzieckiego. Trzeba było zatem wszelkimi siłami przedłużyć wojnę, pod różnymi pretekstami zwlekać z otwarciem drugiego frontu pozostawiając Związek Radziecki odosobnionym w jego zmaganiach z wrogiem. W okresie, gdy bohaterska Armia Radziecka w krwawych bojach walczyła o wolność wszystkich krajów, w lutym 1943 r. Dulles potajemnie pertraktował w imieniu swego rządu z Niemcami o zawarciu separatystycznego pokoju.

Angloamerykańskie dowództwo rozpoczęło działania na drugim froncie dopiero wtedy, kiedy siły niemieckie zostały rozgromione przez Armię Radziecką i kiedy stało się jasne, że może ona wyzwolić Europę zachodnią.

Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej było nie tylko śmiertelnym ciosem dla hitlerowskiego faszystu, lecz również potężnym ciosem dla całego obozu imperialistycznego. W wyniku tego zwycięstwa wiele krajów Europy wyzwoliło się nie tylko spod hitlerowskiej okupacji, lecz mogło zrzucić jarzmo rodzimego, kapitalistycznego ucisku i wstąpić na drogę budowy nowego, socjalistycznego ładu w swoich krajach. W wyniku tego zwycięstwa również po raz pierwszy w historii powstały demokratyczne, pokojowe, zaprzyjaźnione z Pol-

ską Ludową Niemcy — Niemiecka Republika Demokratyczna. W wyniku tego zwycięstwa stworzone zostały obiektywne warunki, w których mógł wyzwolić się bohaterski 500-milionowy naród chiński. Łańcuch imperialistyczny został przerwany w kilku nowych ogniwach.

Dla narodów świata wojna rozpoczęta 22 czerwca 1941 r. była wymowną lekcją historii. W czasie tej wojny i po jej zakończeniu wzrosła wśród mas ludowych na całym świecie świadomość tego, co reprezentuje osławiona angloamerykańska demokracja. Masy ludowe nauczyły się poznawać przyjaciół i wrogów, nauczyły się rozpoznawać fałsz, obłudę i bezgraniczny cynizm imperialistów, którzy w imię własnych kapitalistycznych interesów handlują krwią i życiem milionów ludzi.

Związek Radziecki stał się ostoją i nadzieją wszystkich uciśnionych, miłujących pokój ludzi na świecie.

* * *

Dziesiątą rocznicę napadu hitlerowskiego na Związek Radziecki, napadu, który był początkiem końca ludożerczego hitleryzmu, obchodzimy w okresie wzmogonych przygotowań prowadzonych przez angloamerykańskich imperialistów do nowej rzezi światowej. Te same siły, które po zwycięstwie Rewolucji Październikowej organizowały interwencyjną wojnę przeciwko młodemu państwu robotniczemu, te same siły w okresie międzywojennym hodowały bestię faszystowską w Niemczech, aby uczynić z niej później narzędzie w walce przeciwko wolności narodów; te same siły, które w okresie bohaterskich walk Armii Radzieckiej pod Moskwą, Kurskiem i Stalingradem stały z bronią u nogi i pertraktowały z wrogiem — dziś szykują nową napaść na Związek Radziecki, nową, jeszcze straszniejszą rzeź światową. Od przygotowań i propagandy wojennej amerykańscy imperialiści przeszli do czynnych aktów agresji, a wojna, którą narzucili miłującemu wolność narodowi koreańskiemu, wykazała, że w okrucieństwie ludobójstwa, angloamerykańscy podpalacze świata prześcignęli najokropniejsze wzory hitlerowskiego faszyzmu.

Mordując kobiety i dzieci koreańskie, wskrzeszając hitlerowski Wehrmacht imperialiści amerykańscy usiłują łgarstwem i tanią bezczelnością wmówić narodom świata, że to nie oni, lecz Związek Radziecki przygotowuje nową wojnę.

Ale imperialiści amerykańscy zapominają o tym, że dziś nie można już okłamywać narodów. Dzisiaj ludzkość wie o tym, że Związek Radziecki, który uratował cywilizację europejską, który wyzwolił spod okupacji faszystowskiej wiele narodów i z niespotkaną energią i rozmachem prowadzi pokojowe budownictwo, nie chce i nie może chcieć wojny.

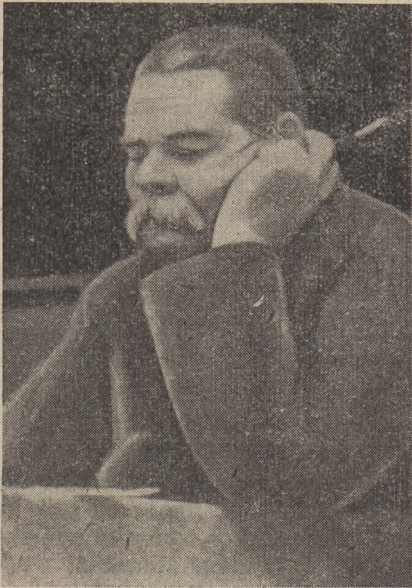
Dlatego też wokół Związku Radzieckiego skupiają się wszyscy ludzie dobrej woli na całym świecie, wszyscy ludzie pragnący pokoju.

Maria Wołodarska

JADWIGA SIEKIERSKA

WIELKI PISARZ-REWOLUCJONISTA

(W 15 rocznicę śmierci Maksyma Gorkiego)



„Wszystko w człowieku, wszystko dla człowieka! Istnieje tylko człowiek, wszystko poza tym to dzieło jego rąk i jego mózgu! Człowiek! To wspaniałe! To brzmi dumnie!“.

Tak mówi Gorki ustami Satina, jednego z bohaterów swojej sztuki „Na dnie“. Te znamienne słowa trafnie zarazem charakteryzują istotę wszechstronnej twórczości Gorkiego jako powieściopisarza - rewolucjonisty, komunisty, budowniczego socjalistycznej kultury i płomiennego rzecznika pokoju na świecie.

Geniusz Gorkiego wzbogacił każdy niemal rodzaj literacki. I w każdym z nich twórczość Gorkiego jako artysty, rewolucyjnego działacza, czy mistrza

kultury — cechował głęboki humanizm, optymizm, wiara w człowieka, ponieważ: „podstawową cechą człowieka jest dążenie do dobra“ (Gorki).

Lecz humanizm Gorkiego — jest humanizmem walczącym, humanizmem proletariackim. „Dążenie do dobra“ rozumiał Gorki inaczej, niż rozumieją je zakłamanı teoretycy mieszczańskiego pseudohumanizmu deklamujący o złym i dobrym człowieku, a rozpatrujący człowieka poza społeczeństwem, poza toczącą się walką klasową.

Gorki przestrzega, że łatwo jest zablądzić w labiryncie dobrych i złych cech burżuazyjnej kultury, że łatwo jest dać się uwieść zwodniczym teoriom abstrakcyjnego humanizmu, jednoznacznego jakoby dla wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, dla posiadaczy i ludzi bez własności. Aby móc się przeciwstawić temu obłudnemu humanizmowi, trzeba mieć — powiada Gorki — niezawodnego przewodnika. Tym przewodnikiem jest teoria marksistowska, partia bolszewicka, kierowana przez geniusz Lenina i Stalina.

W oparciu o fundamenty tej teorii, idąc przez całe niemal życie świadomie krok w krok z rosyjskim proletariatem, wspierany przyjaźnią, uwagą i radami Lenina i Stalina — Gorki w sposób twórczy,

oryginalny, zarówno jako pisarz, teoretyk i organizator kultury radzieckiej — rozwijał i pogłębiał idee humanizmu socjalistycznego.

* * *

Gorki — to zjawisko przełomowe w literaturze i kulturze rosyjskiej i światowej. Cała twórczość Gorkiego jest przepojona głębokim i konsekwentnym optymizmem, czego nie da się powiedzieć o niejednym z twórców realizmu krytycznego.

Nawet odmalowując życie ludzi „na dzień“ dawnej Rosji, ludzi wzytych z mienia, zepchniętych na sam spód życia, albo pisząc o zabagnionym tępotą i egoizmem mieszczańskim światku (np. „Miasteczko Okurow“) — Gorki jednak daleki jest od nastrojów pesymizmu, czy „bezwyjściowości“, które nieraz cechowały literaturę realizmu krytycznego. Już w pierwszych opowiadaniach Gorkiego — „Makar Czudra“, „Czełkasz“, czy w utworach poetyckich, jak „Pieśń o sokole“ i „Zwiastun burzy“, przepojonych rewolucyjną romantyką — tkwi mocno humanistyczny patos, optymizm wyrażony z sugestywną mocą wielkiego artyzmu. Ta sama nuta optymistycznego humanizmu dźwięczy w głębokiej i pięknej bajce Gorkiego „Dziewczyna i śmierć“.

O tej bajce Gorkiego napisał Stalin: „To jest mocniejsze niż »Faust« Goethego (miłość zwycięża śmierć)“.

* * *

Swoistość humanizmu Gorkiego, cechująca całą jego twórczość i działalność rewolucjonisty, polegała na tym, że jego humanizm krzepł, nabierał rumieńców życia, stawał się czynny w walce z barbarzyństwem kulturalnym burżuazji i z różnorodnymi objawami mieszczańskiej obyczajowości i psychiki — z egoizmem, tępotą, zakłamaniami i zwierzęcym instynktem posiadania.

Nikt z taką pasją i gniewem nie tępił mieszczańskości piórem artysty i publicyisty, jak właśnie Gorki. W sile i tęym uporze mieszczańskich przesądów widział również Gorki głównego wroga i przeszkodę w budowaniu kultury socjalistycznej w ZSRR. „Nie trzeba zapominać — mówił Gorki — że siły rewolucji kulturalnej działają w osaczeniu zwartego nacisku najbardziej złośliwego mieszczaństwa“. Te słowa Gorkiego brzmią aktualnie i dziś dla nas, pomagają nam zrozumieć ostrość i trudność walki na froncie ideologicznym.

* * *

Nieprzejednana, konsekwentna walka Gorkiego z wszelkimi przejawami nacjonalizmu, antysemityzmu czy rasizmu stanowi również charakterystyczny rys jego humanizmu. Gorkiego cechuje sprawiedliwy gniew i niepokój o losy ludzkości w obliczu rosnących sił faszystowskiego barbarzyństwa. Odważny głos Gorkiego zabrzmiał w swoim

czasie jako przestroga dla całego świata, wskazująca na faszyzm jako na inspiratora wojny. Od Gorkiego wyszły również prorocze słowa o zbrodniczej sile amerykańskiego kapitalizmu, sprawnej w miazdzeniu człowieka, unicestwianiu jego oblicza moralnego i godności.

Gorki — to płomienny szermierz pokoju na całym świecie.

W szeregu swych artykułów z ostatnich lat życia bije Gorki na alarm, ostrzegając przed zbliżającą się nawałnicą wojny, demaskuje jej hitlerowskich sprawców. W artykule „O kulturach“ pisał: „Faszyzm i teoria rasizmu — to w sposób cyniczny obnażone proklamowanie uzbrojonej grabieży. To właśnie »duch« współczesnej burżuazyjnej »kultury«, ohydny, haniebny duch“.

Artykuły Gorkiego poświęcone tym sprawom nie mają sobie równych w światowej publicystyce dzięki doskonałej znajomości społecznych, filozoficznych i moralnych źródeł zwyrodnienia schyłkowej kultury imperializmu i dzięki szlachetnej pasji, z jaką ją potępia.

W słynnym artykule „Po czyjej jesteście stronie twórcy kultury?“ — Gorki pisał: „...burżuazja Europy i Ameryki zostaje z roku na rok coraz bardziej opanowana przez nieuctwo, niemoc intelektualną i barbarzyństwo“. W powodzi barbarzyństwa, która zalewa świat, wyróżnia Gorki obok faszyzmu niemieckiego amerykańską cywilizację. W odpowiedzi na pytanie: „Co myślicie o amerykańskiej cywilizacji?“ Gorki pisał: „To, co nazywacie cywilizacją USA, nie wzbudza we mnie i nie może wzbudzić sympatii. Wydaje mi się, że wasza cywilizacja to najbardziej zwyrodniała cywilizacja naszej planety, ponieważ w potworny sposób przejawiała ona wszystkie wielorakie i haniebne wypaczenia cywilizacji europejskiej“.

We wspomnianym wyżej artykule Gorki wystąpił jako prekursor współczesnego masowego ruchu obrońców pokoju, który dziś ogarnął cały świat. W tym artykule zwraca się on z gorącym apelem do wszystkich postępowych sił świata, aby zjednoczyły się w obronie zagrożonego pokoju. Gorki był równocześnie inicjatorem pierwszych antyfaszystowskich kongresów intelektualistów.

Nie przypadkowo już w 1906 roku, po zwiedzeniu Ameryki, napisał Gorki wstrząsający siłą swego demaskatorstwa pamflet „Miasto Żółtego Diabła“ — dający obraz życia New Yorku. Gorki pisał: „Bryła złota — to serce miasta. W jego biciu mieści się całe życie, we wroście objętości — cały jego sens... Po raz pierwszy widzę tak potworne miasto“.

W innym znów artykule, również o Ameryce, Gorki jak gdyby przewidział drapieżne zapędy Ameryki do panowania nad światem, tak pisał o jej milionerach: „...milioner — to przede wszystkim długie, elastyczne ręce. Ogarnęły one całą kulę ziemską, podniosły ją ku głębokiej, ciemnej paszczy i paszcza ta, zachłystując się żarłocznie śliną, ssie, gryzie i żuje naszą planetę jak gorący pieczony kartofel...“.

Te słowa Gorkiego nabierają dziś znaczenia symbolu w obliczu drapieżnej, agresywnej polityki Ameryki, bestialskich wyczynów amerykańskich żołdaków w Korei.

Barbarzyńskie oblicze imperialistycznej burżuazji dostrzega Gorki wszędzie i obnaża jej perfidne metody ogłupiania i upodlania człowieka — zwłaszcza jej sprzedajną prasę, amerykański film apoteozujący gangsterów, amoralną literaturę. Gorki pisał: „Proces rozkładu burżuazji — to proces wszechstronny, nie można z niego wyłączyć literatury“.

* * *

Gorki potępiający amoralną literaturę klasy skazanej na zagładę i Gorki twórca literatury realizmu socjalistycznego, zrodzonej przez klasę wyzwalającą ludzkość — broni jednej i tej samej prawdy. Jako prawdziwy humanista pragnie w imię szczęścia i dobra milionów oczyścić powietrze od wyziewów gnicia.

W sztuce „Letnicy“, napisanej w przededniu rewolucji 1905 r., piętnującej wysługiwanie się kapitalizmowi mieszczańskiej inteligencji — mówi Gorki już wtedy w duchu socjalistycznym o wielkiej misji społecznej artysty pisarza.

Mamy tu już zapowiedź partyjnej postawy Gorkiego jako autora „Matki“ i sztuki „Wrogowie“, wydanych w 1906 r. W tych utworach widać wyraźnie narodziny literatury realizmu socjalistycznego. Można ją też dostrzec i we wcześniejszych utworach Gorkiego, jak np. w znakomitej sztuce „Mieszczanie“ (1902 r.). We wszystkich tych dziełach po raz pierwszy w literaturze rosyjskiej i światowej wysuwają się na czoło pozytywni bohaterowie wychodzący z szeregów klasy robotniczej (Nił, Paweł) — ludzie walki, którzy zbudują przyszłość.

Dziś drogą uitorowaną przez Gorkiego kroczy wspaniała literatura radziecka. Na tę drogę wchodzi literatura krajów demokracji ludowej i cała postępową literaturą świata. Wszędzie, gdzie artysta walczy o postęp, zaszczepia idee braterstwa narodów i szlachetnego patriotyzmu, gdzie broni godności ludzkiej i sprawy pokoju — wszędzie tam dostrzegamy kielkowanie realizmu socjalistycznego, którego ziarna posiała rewolucyjna twórczość Gorkiego.

Dzieła Gorkiego wywarły duże wrażenie na tej miary postępowym pisarzu co Żeromski. Ślady tego znajdujemy w korespondencji Żeromskiego. Bodajże najlepiej zrozumiał u nas odkrywczą rolę twórczości Gorkiego i najtrafniej wyraził to przed laty Wacław Nałkowski: „Sprawa proletariatu, sprawa jego cierpień niewymownych i walk bohater-skich nie znajdowała dotąd w literaturze pięknej odpowiednio potężnego oddźwięku, odpowiednio olbrzymiego wyrazu...“

Takich bojowników twórczości może wydać tylko ta warstwa, która dziś wydaje bojowników w życiu — warstwa proletariatu, warstwa ludu pracującego. Jesteśmy w przededniu takiej twórczości.

Taki typ robotnika-twórcy ujawnił się do pewnego stopnia już nawet dziś w Gorkim“.*)

Dlatego właśnie Gorki pierwszy zdobył się w swej twórczości artystycznej na jasną postawę klasową i partyjną i dlatego też Gorki potrafił wyrazić tę postawę w zdecydowany sposób wobec całej inteligencji: „Czy zgodnie z przyzwyczajeniem — razem z burżuazją przeciw proletariatu, czy też zgodnie z honorem — razem z proletariatem przeciw burżuazji?“.

W oparciu o stalinowskie odkrywcze sformułowanie metody realizmu socjalistycznego rozwinął Gorki na pierwszym Zjeździe Pisarzy Radzieckich (1934 r.) w sposób twórczy problem realizmu socjalistycznego. „Realizm socjalistyczny — mówił Gorki — stoi na stanowisku, że życie to działanie, to twórczość, której celem jest ustawiczny rozwój najbardziej wartościowych, indywidualnych uzdolnień człowieka gwoli jego zwycięstwa nad siłami przyrody, gwoli jego zdrowia i długowieczności, gwoli wielkiego szczęścia, jakie daje życie na ziemi, którą on sam w miarę swych potrzeb chce przeistoczyć w piękne siedlisko zespolonej w jedną rodzinę ludzkości“.

* * *

Gorki rozwijał wszechstronną, wielotematową, bojową publicystykę. W artykułach Gorkiego — jednego z twórców kultury radzieckiej — znalazła również odbicie jego pomysłowość i niespożyta energia jako organizatora szeroko zakrojonych akcji kulturalno-oświatowych i wydawniczych, np. „Historii wojny domowej“, „Historii fabryk i zakładów przemysłowych“, „Życiorysów wielkich ludzi“ itd.

Wachlarz tematów poruszonych przez Gorkiego w jego artykułach jest nader szeroki. Od tematyki codziennych trosk i bolączek człowieka pracy, od ciekawych odpowiedzi na listy — przechodzi Gorki do zagadnień filozoficznych, teorii kultury, sztuki, krytyki literackiej, pamfletów politycznych wzbogacając każdą dziedzinę śmiałym, ostrym, nowym stawianiem zagadnienia i oryginalnością formy.

Pasja, z jaką Gorki piętnował mieszczańską i kołtunową, tępił szowinizm i rasizm, nienawiść, z jaką demaskował podżegaczy wojennych i żarliwość, z jaką bronił pokoju — przemawia do nas dziś tak samo żywo, jak i 15 — 20 lat temu.

Towarzysz Mołotow powiedział w imieniu partii i rządu nad mogiłą Gorkiego: „Po Leninie — śmierć Gorkiego, to najcięższa strata dla naszego kraju i dla ludzkości“.

Toteż podobnie jak i o Leninie można powiedzieć o Gorkim, że nadal żyje on dla całej ludzkości i dla naszego kraju w wiekopomnym dziele swego życia, bez reszty oddanego sprawie zwycięstwa socjalizmu, w imię szczęścia ludzkości.

Jadwiga Siekierska

(„Trybuna Ludu“ nr 168. 18.VI.1951).

*) Por. art. K. Dierzawina o Gorkim w Polsce, „Słowianie“ nr 6/1951 r. (Red.).

JAN REYCHMAN

WSPÓLPRACA KULTURALNA POLSKO-WĘGIERSKA

Tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska znalazła swe odbicie w żywych zawsze stosunkach kulturalnych polsko-węgierskich. W Polsce znany był wielki poeta-demokrata węgierski Petöfi, popularnością cieszyła się twórczość Maurycego Jókaia, tak jak na Węgrzech ceniona była twórczość Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Ale ten postępowy dorobek polsko-węgierskich stosunków kulturalnych uległ następnie wypaczeniu. W okresie międzywojennym stosunki kulturalne polsko-węgierskie były przede wszystkim pochodną ówczesnych stosunków politycznych. A że stosunki polityczne polegały głównie na brataniu się polskich magnatów i węgierskich arystokratów, na deklamacji o wspólnej granicy i „wspólnej misji“ ratowania cywilizacji przed „pożogą ze Wschodu“, więc też odpowiednia była treść ówczesnej współpracy polsko-węgierskiej na polu kultury. Zawarta była nawet polsko-węgierska umowa o współpracy w dziedzinie kultury, ale realizacja ograniczyła się do paru wizyt i deklaracji. Wystarczy spojrzeć na listę przełożonych wówczas na język polski dzieł z literatury węgierskiej czy z polskiej na węgierski, aby ocenić należycie, jak wówczas pojmowano „współpracę kulturalną“. A więc na polski język przełożono znaną pisarkę kontrrewolucyjną, apologetkę „białego terroru“ z 1919—1920 Cecil Tormay, przełożono rewizjonistę Herczega, kosmopolityczne powieści Ireny Földes, Körmendiego i płaskie farsy Bus-Feketego i Bekeffięgo. Jeszcze wymowniej przedstawia się w tym okresie wykaz dzieł przełożonych na węgierski: Ferdinand Goetel i Kossak-Szczucka, Juliusz Kaden-Bandrowski i Ossendowski... A równocześnie przekład „Pana Tadeusza“ dokonany przez sędziwego Jana Sziklaya nie mógł doczekać się wydania, tak jak w Polsce nikt nie podjął się edycji Petöfięgo...

Podczas minionej wojny dość spora gromadka uchodźców znalazła się na Węgrzech i bliżej zapoznała się z życiem ludu węgierskiego. Odbiło się to i na polu zainteresowań kulturalnych. I tutaj współpraca kulturalna nosiła odbicie reakcyjnej linii politycznej. Wystarczy podać przykład, że dla lektury uchodźców przełożono i kolportowano reakcyjną broszurę znanego kontrrewolucyjnego publicysty Juliusza Kornisa o „roli Węgiei“. Ale współpraca czynników postępowych polskiej emigracji z demokratycznymi kołami węgierskimi dokonywała się samorzutnie poza kuratelą reakcyjnych czynników polskich i węgierskich. Wyrazem tego była z jednej strony działalność węgierskiego Towarzystwa im. Mickiewicza, z drugiej zaś szeregu przekładów z piarszy rewolucyjnych, Petöfięgo, Ady'ęgo, Attili, tłumaczenie chłopskich opowieści szeklerskich. Z tego okresu pochodzi też dokonane przez T. Fangrata tłumaczenie chłopskiej opowieści Gardónięgo, wydane już po wyzwoleniu.

Dopiero jednak wspólne losy, wspólne wyzwolenie obu krajów, Polski i Węgiei, przez Armię Radziecką z hitlerowskiego jarzma, wejście na wspólną drogę, wiodącą do budowy podstaw socjalizmu

w obu krajach, stworzyło prawdziwe, istotne podłoże do zacieśnienia współpracy kulturalnej na nowych podstawach wypływających z nowych rzeczywistych warunków. Realizacja pełnej współpracy kulturalnej demokratycznej Polski i nowych Węgier znalazła wyraz w zawartej w r. 1948 umowie o współpracy kulturalnej obu narodów. Umowa ta otworzyła okres niezwykle owocnej współpracy polsko-węgierskiej objawiającej się na wszystkich polach kultury, nauki i sztuki i osiągnącej wspaniałe rezultaty.

Podstawą współpracy kulturalnej polsko-węgierskiej musi być przede wszystkim wzajemne zapoznanie się, poznanie przeszłości, kultury, literatury oraz języka. W tym celu umowa o współpracy kulturalnej przewidywała utworzenie katedr języka i literatury węgierskiej na uniwersytetach polskich oraz języka i literatury polskiej na uniwersytetach węgierskich. W Budapeszcie otwarto na uniwersytecie ośrodek języka i literatury polskiej, przy katedrach sekcji slawistycznej. Czynny jest i lektorat języka polskiego. W Polsce uruchomiono tylko lektorat języka węgierskiego w Warszawie i Krakowie.

Z współpracą polsko-węgierską na polu naukowym związane są też instytuty naukowe. W Warszawie czynny jest od 1948 roku Instytut Węgierski, który rozwija wszechstronną działalność: prowadzi kursy języka węgierskiego, zbiera materiały do bibliografii polsko-węgierskiej, organizuje wystawy, odczyty, pośredniczy w przekładach z literatury węgierskiej, udziela informacji o życiu i kulturze współczesnych Węgier.

Wyrazem żywej współpracy naukowej polsko-węgierskiej jest też rozwijająca się współpraca uczonych obu krajów. Cały szereg odwiedzin wzajemnych pogłębiło tę współpracę. I tak w Polsce bawił prof. Alexits, a w Budapeszcie na kongresie matematycznym w sierpniu 1950 r. brała udział delegacja polska z profesorem Kuratowskim. Uczni matematycy obu krajów wymienili też wzajemne doświadczenia i podzieliли się swymi osiągnięciami.

Współpraca naukowa oddała nieocenione usługi w okresie reorganizacji nauki w obu krajach. Na Węgrzech reorganizacja najwyższych instytucji naukowych dokonała się wcześniej, bo w latach 1948—1950, i z tego względu węgierskie doświadczenia szczególnie były cenne przy finalizujących się obecnie pracach nad reorganizacją polskiego życia naukowego.

Współpraca naukowa obejmuje również i dziedziny nauczania wyższego. Od 1948 roku stopniowo wzrasta liczba stypendystów i studentów polskich studiujących na Węgrzech oraz studentów węgierskich studiujących w Polsce. Studiują oni najrozmaitsze działy, przyczyniając się do zacieśnienia wzajemnych więzów kulturalnych. Zwłaszcza liczni są studenci Węgrzy na Akademii Górniczej w Krakowie. Nauka polska przyczyniła się tym sposobem do zwiększenia węgierskiej inteligencji technicznej, do realizacji planów gospodarczych Węgier, a równocześnie spłaca dawny dług z XVIII wieku, gdy pierwsi polscy kandydaci nauk górniczych udawali się do Selmechánya*), na ówczesne Węgry, aby studiować tam tajniki wiedzy górniczej.

*) Obecnie: Banská Sztiawnica w Słowacji. (Red.).

Żywe stosunki nawiązane zostały między literatami polskimi i węgierskimi. Obie literatury przeżywały te same zagadnienia, nurtowały je te same prądy, walczyły i przewyciężały te same obciążenia po literaturze burżuazyjnej i jej schyłkowo-dekadentckich epigonach. Tak literatura węgierska, jak i polska znajdowały się w poszukiwaniu nowego pionu opartego na nowej rzeczywistości, na budownictwie socjalistycznym, obie szukały „pozytywnego bohatera“.

Współpraca pisarzy polskich i węgierskich przejawiała się w licznych podróżach literatów polskich na Węgry dla studiowania tamtejszych zagadnień i odbicia ich w literaturze.

Współpraca literacka obu krajów przejawia się też we wspólnym kulcie dla demokratycznych postępowych tradycji obu narodów. Stulecie śmierci Petöfiego czczone było w Polsce tak samo, jak na Węgrzech. *) Zorganizowana była uroczysta akademія w Teatrze Polskim oraz wystawa poświęcona twórczości wielkiego poety-rewolucjonisty. Podobnie 150-rocznica urodzin Adama Mickiewicza wspólnie była obchodzona przez oba narody. W Budapeszcie urządzona została w Związku Pisarzy Węgierskich uroczysta akademія, na której przemawiał minister oświaty Ortutay. W uroczystościach mickiewiczowskich w Polsce brała udział delegacja węgierska ze znanym pisarzem Belą Illesem, który oświadczył wówczas, że „uroczystości mickiewiczowskie są świętem całego narodu węgierskiego... Rok mickiewiczowski obchodzony jest we wszystkich fabrykach“.

Zacieśnia się współpraca związków i organizacji młodzieżowych. Wizyta młodzieżowych węgierskich przodowników pracy w Polsce w roku 1950 pozostawiła głębokie ślady w świadomości polskiej i węgierskiej młodzieży jej wspólnej walki i wspólnych celów. Udział licznej delegacji młodzieży polskiej w światowym zlocie w Budapeszcie był wymownym wyrazem tego stałego zacieśniania współpracy młodzieży obu krajów.

Realizacja współpracy kulturalnej polsko-węgierskiej przewidywała daleko idącą wymianę w zakresie muzyki, wzajemne wykonywanie utworów muzycznych, wymianę dyrygentów i wirtuozów. Współpraca ta osiągnęła wspaniałe wyniki. Z początkiem r. 1950 odbył się polsko-węgierski radiowy tydzień muzyczny. Koncertem orkiestry symfonicznej radia węgierskiego, poświęconym muzyce polskiej, dyrygował Grzegorz Fitelberg, a jako solistka wystąpiła Grażyna Bacewiczówna. Odpowiednikiem tego koncertu był koncert orkiestry symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach pod batutą Laszłó Somogyi z udziałem znanego pianisty Istvana Hajdu. Dyrygent Somogyi dał następnie szereg koncertów w Polsce. Ze swej strony oprócz Fitelberga dyrygował na Węgrzech Rowicki, występowałi Szipálski, Sztompka, Wilkomirska i inni. Wyrazem współpracy na polu muzycznym był liczny udział Węgrów w konkursie szopenowskim.

Na polu dramatycznym współpraca wyraziła się wystawieniem najwybitniejszych polskich sztuk scenicznych w Budapeszcie i węgierskich

*) „Życie Słowiańskie“ przyniosło w n-rze 3/1950 przekład studium J. Rèvai'a o Petöfim. (Red.).

w Warszawie i innych miastach Polski. I tak Teatr Polski w Warszawie wystawił Haya „Bóg, cesarz i chłop“, a teatr Kameralny — Gergelego „Sprawę Pawła Eszteraga“, którą grano i w innych teatrach Polski; poza tym były wystawione i inne sztuki nowszych węgierskich autorów. Nieco później przystąpiły teatry węgierskie do wystawienia nowszych polskich utworów scenicznych. Na pierwszy ogień poszły: „Niemcy“ Kruczkowskiego wystawione w teatrze im. Madacha i „Salon pani Klementyny“ Wydrzyńskiego w teatrze Vidam w Budapeszcie.

Żywa jest współpraca w zakresie kinematografii. Filmy węgierskie „Gdzieś w Europie“, „Piędź ziemi“, „Ludas Matyi“, „Strój galowy“, „Uri Muri“ i inne miały w Polsce olbrzymie powodzenie i wywołały żywą dyskusję. W Polsce bawił reżyser Balazs, a następnie reżyser „Piędzi ziemi“ Bán, zapoznając się z problemami kinematografii polskiej. Na Węgrzech wyświetlone były wszystkie nowe filmy polskie, jak: „Ulica Graniczna“, „Ostatni etap“, „Warszawska premiera“, „Miasto nieujarzmione“. Z wiosną 1951 r. urządzony był w Budapeszcie „Festiwal Filmu Polskiego“, w którym wyświetlone były kolejno wszystkie nowsze filmy polskie, osiągając duże powodzenie.

Na polu radiofonii ściśła współpraca radiofonii polskiej z węgierską jest stale realizowana. Radiostacje obu krajów transmitują wciąż wzajemnie swe programy, wymieniają solistów czy dyrygentów, poświęcają wiele miejsca pogadankom o problemach życia, kultury i budownictwa socjalistycznego obu krajów. Wspomnieliśmy wyżej o tygodniu radiowym polsko-węgierskim w 1950 r.; w r. 1951 znów Polskie Radio dało „Tydzień muzyki węgierskiej“, transmitując najwybitniejsze utwory muzyki węgierskiej, od najstarszej, poprzez klasyków, aż do nowszych utworów, zarówno masowych, jak i ludowych czy lżejszych.

Umowa kulturalna polsko-węgierska przewidywała wzajemne zapoznanie się z kulturą drugiego kraju za pośrednictwem przekładów najwybitniejszych utworów literackich. Akcja przekładowa osiągnęła znakomite wyniki. Oprócz wznowień dawnych dzieł, jak Jókai „Kamienne serce“, „Poruszymy z posad ziemię“ czy przekładów wiążących się z niedawnym uchodźstwem polskim na Węgrzech, jak Tamasiego „Abel na puszczy“ czy Gardónyiego „Wiejska dziewczyna“, ukazał się w języku polskim szereg wybitniejszych węgierskich utworów literackich lat ostatnich: Illésa „Rapsodia Karpacka“ (niestety nie tłumaczona bezpośrednio z węgierskiego), tegoż „Bitwa pod Teatrem Kameralnym“, „Sprawa Gisiewa“, „Śpiewam o róży i bohaterach“, Sasdiego „Pieśń życia“, Veresa „Chudy rok“, Vasa „16 lat więzienia“, Ilyesa powieść filmowa o Bemie i Petőfim (jest to gotowa opowieść filmowa, która świetnie nadawałaby się do realizacji wspólnie przez kinematografię węgierską i polską!), Kovaia i inne. W przygotowaniu jest szereg dalszych pozycji. Równocześnie Węgrzy zapoznali się za pośrednictwem przekładów z najnowszymi oraz reprezentacyjnymi dla nowej, rewolucyjnej literatury polskiej powieściami, jak: Kowalskiego „W Grzmiącej“, Rudnickiego „Stare i nowe“, Pytlakowskiego „Fundamenty“, Zalewskiego „Traktory zdobędą wiosnę“, Hamery „Na przykład Plewa“, Putramenta „Rzeczywistość“, Wasilew-

skiej „Oblicze dnia“ i „Ziemia w jarzmie“, Kruczkowskiego „Kordian i cham“ i in. Na Węgrzech przygotowana jest antologia polska pod red. Andre Kovacsa, a w Polsce wychodzi wybór nowel węgierskich z XIX i XX wieku pod redakcją T. Fangrata, „Czytelnik“ wydaje wybór przekładów Petöfiego, a na Węgrzech szykuje się antologia mickiewiczowska. Tak oto ludowa Polska i ludowe Węgry podały sobie ręce, aby wydobyć i wzajemnie podzielić się najpiękniejszą tradycją poezji.

Związki literackie polsko-węgierskie znalazły swój wyraz w licznym udziale pisarzy węgierskich z Zelkiem na zjeździe Związku Literatów Polskich w czerwcu 1950 r. w Warszawie oraz pisarzy polskich z L. Rudnickim, Broniewską i T. Konwickim w Kongresie Pisarzy Węgierskich w Budapeszcie w maju 1951 r.

Owocna jest też współpraca polsko-węgierska na polu bibliografii wzajemnych stosunków literackich. Węgierskie ministerstwo oświaty zapowiedziało wydanie bibliografii o stosunkach literackich polsko-węgierskich. Już wydana została bibliografia Mickiewicza, zebrana przez znanego bibliografa, prof. Kozocse*). Odpowiednikiem jest tutaj polska bibliografia Petöfiego pracowicie zebrana przez Juliusza Gomulickiego.

Na polu pedagogicznym obok wymiany doświadczeń dokonywana jest wymiana podręczników.

Liczne wystawy służyły celowi wzajemnego zapoznania obu narodów. I tak w Budapeszcie urządzone były wystawy: „Warszawa oskarża i odbudowuje się“ oraz wystawa ilustracyj do książki dziecięcej (1948), wystawa prasy polskiej, wystawa szopenowska, wystawa plakatu polskiego (1950), wystawa polskiej sztuki ludowej (1950). Wiosną 1951 roku w siedzibie węgierskiego związku zawodowego robotników budowlanych otwarta została wystawa „Budowa Warszawy — budową socjalizmu“.

W Polsce w r. 1948 urządzona była w Warszawie w salach SARP wystawa odbudowy Węgier, w Krakowie w tym samym czasie wystawa węgierskiej sztuki ludowej. Wymienić należy jeszcze wystawę malarstwa węgierskiego w Muzeum Narodowym, wystawę Petöfiego, Bema i inne.

Dla pogłębienia zbliżenia kulturalnego polsko-węgierskiego zorganizowane były: „Tydzień Polski na Węgrzech“ (luty 1943) oraz „Tydzień Węgierski w Polsce“ (listopad 1948). Objęły one szeroki program z otwarciem wystaw, wizytami, koncertami, kontaktami grupy młodzieży, naukowców, sportowców itd.

Oba narody kultywują szczytne tradycje demokratyczne i postępowe. Należy do nich przede wszystkim pamięć o bohaterskim boju o wolność Polski i Węgier, generale Józefie Bemie. Stulecie jego zgonu w r. 1950 zjednoczyło we wspólnych obchodach Polaków i Węgrów. W grudniu 1950 odbyły się w Budapeszcie i w Warszawie uroczyste akademie z udziałem przedstawicieli obu narodów. W Budapeszcie otwarta została wystawa pamiątek po Bemie, którą przewidziano następnie do Warszawy i tam otwarto dla publiczności polskiej. Na posiedzeniu Węgierskiego Towarzystwa Historycznego uczczono

*) Zob. „Życie Słowiańskie“ r. 1950, str. 594. Red.

pamięć Bema referatem okolicznościowym prof. Endre Kovacs, który ogłosił też popularną książkę o życiu Bema. W Polsce również w najbliższym czasie wyjdzie szereg publikacji poświęconych bojownikowi o wolność, bohaterowi Ostrołęki, barykad Wiednia i wąwozu Czerwonej Wieży.*) Oba kraje wydały też znaczki pocztowe pamiątkowe z wizerunkiem Bema.

Tak samo bliska obu narodom jest pamięć wielkiego poety rewolucjonisty, adiutanta Bema — Aleksandra Petöfiego. Był on przecież równie bliski Polakom, jak Węgrom. Pisał „Dwa zjednoczone macie w nas plemiona. — I jakie jeszcze: Węgrzy i Polacy...“.

O ile tradycje 1848/9 r. tworzą podstawę do współpracy na pewnych odcinkach, o tyle obecna wspólna droga Polski i Węgier jest podłożem do jak najszerszych form tej współpracy we wszystkich dziedzinach życia. Współpraca ta — to jeszcze jedna z cegiełek cementujących jednolity front narodów śmiało kroczących naprzód po zwycięskiej drodze do socjalizmu.

Jan Reychman

Z KRAJU TERRORU

ODEZWA JUGOSŁOWIAŃSKICH KOBIET-EMIGRANTEK

W przeddzień międzynarodowego dnia obrony dziecka grupa kobiet jugosłowiańskich, politycznych emigrantek przebywających w ZSRR, ogłosiła w n-rze 21/51 czasopisma „Za socjalisticku Jugosławiju“ apel do kobiet w Jugosławii.

W apelu tym czytamy, że w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, dzieci prowadzą szczęśliwe i radosne życie, podczas gdy w Jugosławii ujarzmionej przez titowców i ich mocodawców — anglo-amerykańskich imperialistów — dzieci robotników cierpią głód i nędzę. W kraju jest ponad milion sierót. Setki tysięcy dzieci, których rodzice zginęli w walkach z hitlerowcami lub zostali rozstrzelani przez faszystów, żyją w nieprawdopodobnie ciężkich warunkach. Nawet sami faszyci przyznają, że spośród dziesiątków tysięcy dzieci sierót w Serbii tylko 1600 żyje w znośnych warunkach. Szczególnie ciężkie jest położenie dzieci komunistów i innych patriotów uwięzionych przez żołdaków Rankovicza.

Titowcy bez litości używają dzieci do ciężkich robót w kopalniach, fabrykach, przy budowie strategicznych dróg, lotnisk i kolei żelaznych. Tysiące wyrostków mobilizuje się do robót przymusowych. Belgradzcy władcy zmuszają dzieci w wieku 10-15 lat do prac, które z trudem wykonują ludzie dorośli. Na titowskich „budowlach“ dzieci w wieku 10-15 lat stanowią 40% wszystkich robotników, a w niektórych tak zwanych „brygadach pomocniczych“ liczba dzieci i wyrostków w wielu wypadkach stanowi ponad 60% ogólnego składu tych brygad.

Faszystowska banda Tita-Rankovicza próbuje zdeprawować dzieci — zatruć je jadem faszyzmu. W teraźniejszej Jugosławii młode pokolenie czyta amerykańską literaturę kryminalną, w kinach ogląda

*) Przelęcz w Siedmiogrodzie wslawiona zwycięstwem Bema w r. 1849. *Red.*

amerykańskie filmy gangsterskie, które rozwijają u podrastających dzieci niskie instynkty i pchają je do zbrodni. Oto jeden z wielu przykładów: 11-letni Rajk Kosticz pod wpływem amerykańskiego filmu „Dzieci z Oklahomy“ ukradł rewolwer i zabił swojego kolegę Miroluba, jedyne go syna belgradzkiego inżyniera Petrowicza. Na zapytanie sędziego — dlaczego to uczynił, 11-letni zabójca odpowiedział, że takie wypadki oglądał w filmie amerykańskim...

„Zwracamy się — głosi m. in. apel — do kobiet patriotek, walczących z reżimem titowskim o wolność i demokrację, o szczęście i życie swoich dzieci. Zwracamy się do tysięcy matek jugosłowiańskich, które straciły mężów podczas wojny z faszystowskimi okupantami, zwracamy się do żon i matek patriotów jugosłowiańskich, dręczonych w katowniach Rankowicza... Przyłączajcie się do walki o pokój, o życie pokolenia — przeciw bandzie Tita i anglo-amerykańskim imperialistom“.

List ten podpisały: *Wanda Łonczar. Branka Gołubowicz, Ajsza Szachinpaszicz, Jetka Kamadinowicz, Nadźmija Łalicz.*

ZOŁDACY RANKOWICZA PRZESLADUJĄ JUGOSŁOWIAŃSKICH REPATRIANTÓW

Ciężkie warunki życia i pracy w przedwojennej królewskiej Jugosławii zmuszały w przeszłości setki tysięcy jugosłowiańskiego ludu pracującego do opuszczania stron rodzinnych i szukania bodaj nędznych zarobków w dalekich krajach — w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, Południowej Ameryce, Francji i Belgii. Po przybyciu do tych krajów bez znajomości języka, bez kwalifikacji, przesiedleńcy musieli przeważnie brać najcięższą i najniżej opłacaną pracę. Pracowali w najgłębszych kopalniach, w najbardziej szkodliwych dla zdrowia fabrykach. Kapitałiści wykorzystywali ich jeszcze w większym stopniu niż miejscowych robotników. Robotnicy jugosłowiańscy jedli na obczyźnie najbardziej gorzki chleb.

Jugosłowiańscy robotnicy-przesiedleńcy, stając się częścią klasy robotniczej Europy Zachodniej i Ameryki, brali od samego początku udział w postępowym ruchu robotniczym. W walce przeciw reakcji o prawa demokratyczne ludu pracującego zawsze kroczyli w jednym szeregu z robotnikami krajów, w których przebywali.

Autor niniejszego artykułu, sam był emigrant robotnik w Belgii, który brał udział w walce o prawa ludu pracującego, wspomina bohaterską postawę robotników jugosłowiańskich — górników podczas wielkiego strajku w Marché-Dupont w 1934 r. Strajk ten zniemił się we wspaniałą demonstrację przeciw belgijskim kapitalistom. Jugosłowiańscy robotnicy brali udział we wszystkich strajkach klasy robotniczej Belgii, jak na przykład w strajku generalnym w 1936 r. i innych.

Podczas wojny wielu emigrantów w Belgii i Francji brało udział w ruchu oporu w Belgii w tzw. P.A. (oddziały partyzanckie), we

Francji — w oddziałach „maquis“, wnosząc swój wkład do sprawy walki przeciw hitlerowskim okupantom i zdrajcom wewnętrznym. Jugosłowiańscy robotnicy z honorem spełnili swoją powinność internacjonalistów w stosunku do klasy robotniczej tych krajów.

Po wyzwoleniu Jugosławii przez zwycięską Armię Radziecką, wielu z emigrantów przebywających we Francji, Kanadzie, Australii, Argentynie i Stanach Zjednoczonych natychmiast powróciło do ojczyzny w nadziei, że kraj ich również wstąpi na drogę socjalizmu. Z wielkim entuzjazmem odjeżdżały do Jugosławii wielkie grupy repatriantów. Wszystkie swoje oszczędności poświęcili oni na to, ażeby pomóc swojej ojczyźnie stać się krajem socjalistycznym. Oddali Jugosławii wszystkie swoje siły, wiedzę i doświadczenie, by tym pomóc narodom Jugosławii.

Ale zbrodnicza banda titowska zaprzedała sprawę swoich narodów i zawiodła najlepsze nadzieje repatriantów, tak jak zdradziła również sprawę całego ludu pracującego Jugosławii. Zamiast budować socjalizm, titowscy szpiedzy zaprowadzili w kraju straszny faszystowsko - gestapowski terror, zdradzili i zapredali kraj anglo-amerykańskim imperialistom i doprowadzili do ruiny życie gospodarcze Jugosławii, a masy ludowe do strasznej nędzy i głodu.

Repatrianci razem ze wszystkimi pracującymi w kraju poczuli na sobie wszystkie okropności reżimu faszystowskiego. Ich wierność w stosunku do proletariackiego internacjonalizmu doprowadza do wściekłości bandytów titowskich. Titowcy zaczęli od samego początku prześladować postępowych repatriantów. Dawano im pracę nie odpowiadającą ich kwalifikacjom. Np. pewna grupa doświadczonych górników, repatriantów z Belgii, została skierowana na budowę fortyfikacji, zamiast do pracy w kopalni. Część górników skierowanych do pracy w kopalni Breza w Zenicy Zagoszcze musiała zamieszkać w barakach lub lepiankach bez okien, bez światła, a często nawet bez dachów. Tych, którzy wyrażali głośno swoje niezadowolenie, sługusi Rankovicza wtrącili do więzień.

Wielu repatriantów znajduje się w więzieniach i obozach koncentracyjnych za swoją wierność dla proletariackiego internacjonalizmu, za wierność i pracę dla dobra ojczyzny. W listach przedostających się z Jugosławii wielu repatriantów pisze o swej chęci powrotu do krajów, z których w swoim czasie powrócili do ojczyzny. Belgradzcy satrapi jednak nie dają im zezwolenia na wyjazd i zmuszają ich do pracy dla kliki Tita-Rankovicza i ich amerykańskich gospodarzy.

Znajdujący się w różnych krajach świata jugosłowiańscy emigranci podnoszą głosy protestu przeciwko prześladowaniu swoich towarzyszy. Jugosłowianie mieszkający w Kanadzie żądają od władz titowskich dania możliwości repatriantom ponownego powrotu do Kanady, ponieważ życie w piekle titowskiej Jugosławii stało się nie do zniesienia.

Stanko Bresicz

I N F O R M A C J A A K T U A L N A

KAZIMIERZ GIZYŃSKI

**WIELKIE OSIĄGNIĘCIE POLSKIEGO HUTNICTWA:
HUTA „CZĘSTOCHOWA“ JUŻ PRODUKUJE STAL**

Jednym z czołowych obiektów przemysłowych budowanych w Polsce w ramach Planu 6-letniego jest olbrzymi kombinat hutniczy w Częstochowie. Pod względem wielkości i wydajności będzie on ustępował tylko krakowskiej Nowej Hucie. W ostatnim roku Planu 6-letniego dostarczać on będzie krajowi 1.100.000 ton stali rocznie.

Kombinat częstochowski będzie posiadał trzy stalownie oraz olbrzymią rurownię, trzy potężne, nowozbudowane wielkie piece o pojemności dotąd w Polsce niespotykanej, koksownię, wielkie, nowoczesne walcownie, odlewnię żeliwa, siłownię i szereg innych obiektów.

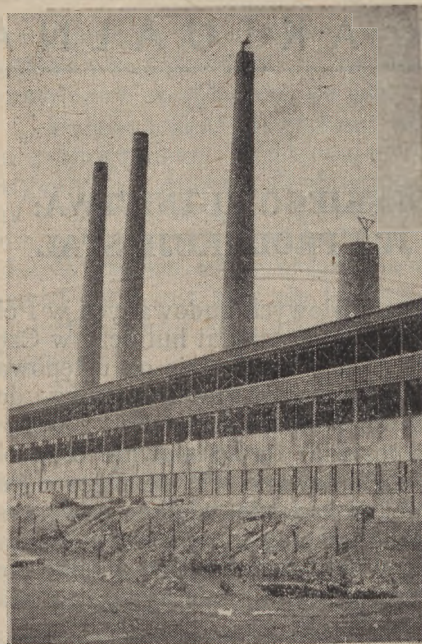
Prace nad budową kombinatu są w pełnym toku. Pod wielkie piece zbudowano już fundamenty, w rurowni montuje się agregat, a stalownia rozpoczęła już produkcję.

Pierwsze tony stali dała huta „Częstochowa“ 12 czerwca br. Dzień ten był świętem triumfu polskiego hutnictwa i budownictwa przemysłowego. Nowa stalownia bowiem zbudowana została w rekordowo krótkim czasie, a poza tym wszystko w niej — od najprostszej belki konstrukcyjnej do najbardziej skomplikowanych maszyn i urządzeń — zostało zbudowane w kraju, zaprojektowane przez polskiego konstruktora i wykonane przez polskiego robotnika. Do sukcesu budowniczych huty przyczyniła się również praca załóg ok. 30 fabryk, które w terminie, bez opóźnień dostarczyły wszelkich materiałów inwestycyjnych.

O wielkości prac, które musiały być wykonane przed uruchomieniem stalowni, niech świadczą następujące cyfry: wykonano ponad 100.000 m³ robót ziemnych, wbito 1.000 pali betonowych pod fundamenty, zmontowano ok. 600 ton kompletnie wyposażonych suwnic, przeprowadzono rurociągi pary, wody i powietrza o ogólnej długości ok. 6 km, ułożono ok. 22 km kabli elektrycznych, zbudowano 8 km torów kolejowych itd.

Stalownia w Częstochowie wolą załogi została uruchomiona na 40 dni przed terminem. Plany kierownictwa przewidywały pierwszy wytop stali na dzień 22 lipca, Święto Odrodzenia Polski. Załoga budowy najpierw na zebraniu w marcu br. przyspieszyła termin, przesuwając go na 26 czerwca, a następnie — na zebraniu w dniu 27 maja i ten termin uznała za zbyt odległy, przyspieszając go jeszcze o 2 tygodnie. Od tego momentu budowniczywie kombinatu rozpoczęli wyścig z czasem. Wezwanie do współzawodnictwa rzuciła brygada zbrojarzy Witolda Nieguta, ZMP-owca.

„Aby przyspieszyć uruchomienie pierwszego martena, zobowiązujemy się wykonać przy zbrojeniu 200 proc. normy. Wzywamy inne



Fragment huty



Prace montażowe

zespoły do pójścia w nasze ślady". — zobowiązali się „niegutowcy“. Wykonali 241 proc. normy, a w ostatnich dniach przed uruchomieniem pieca osiągnęli nawet 350 proc. normy.

Na apel brygady Nieguta odpowiedziała cała załoga budowy. Tempo budowy wybitnie wzrosło. W niewiele dni wykonano pracę, na którą dawniej używało się tygodnie i miesiące, w kilka godzin — to, co poprzednio wymagało dni. Tak było przy montażu suwnicy do wsadzarki, której montaż trwał zaledwie 5 dni, podczas gdy na innych budowach praca ta trwa 2 miesiące. Tak było przy montowaniu suwnicy lejnicy o wadze 120 ton, największej w Polsce — zmontowano ją w ciągu 4 dni. Proces suszenia pieców, normalnie wymagający 3 tygodni, dzięki zastosowaniu specjalnej metody suszenia został skrócony do 10 dni.

Jednym z ważnych urządzeń stalowni jest urządzenie sterownicze typu Cimermana-Jensena, które służy do zmiany kierunku gazu w piecach martenowskich. Urządzenie to — zaprojektowane i wykonane polskimi siłami po raz pierwszy — zmontowano przy piecu martenowskim w ciągu 5 dni. Konstruktor, inż. Strudzik, i brygady montażowe Marka i Wyganowskiego pracowały przy „cimermanie“ przez 65 godzin, prawie bez przerwy, aby tylko zmontować go na czas. Od tego bowiem zależało terminowe uruchomienie pieca.

Montaż „cimermana“ przy piecu nr 2 trwał już tylko 3 dni.

Premier J. Cyrankiewicz na otwarciu stalowni w dn. 12 czerwca podkreślił tę wielką ofiarność załogi. Oświadczył on, iż w Częstochowie „rozgrywała się jedna z doniosłych batalii, o wielkość naszej Ojczyzny, o jej wspaniałą przyszłość“. Była to bitwa z czasem o stal. O więcej stali na szyny kolejowe, dźwigary mostów i wielkich budowli, na maszyny i obrabiarki, na samoloty i traktory. Nie była to batalia łatwa i wiele w niej było momentów dramatycznych. Ale dzięki niezwykłemu entuzjazmowi budowniczych huty, dzięki zastosowaniu nowych metod pracy została wygrana.

Obecnie nowa stalownia w Częstochowie ma już dwa czynne marteny i regularnie dostarcza stali.

W ramach powstającego kombinatu znajdzie się również stara huta „Raków“, zbudowana przed 50 laty przez grupę niemieckich przemysłowców z Handtkem na czele. Budowano ją w końcu ub. stulecia od r. 1895 do r. 1899, a więc przez 5 lat. Jej zdolność produkcyjna obliczona była na 100.000—110.000 ton stali rocznie.

Trudno znaleźć bardziej symboliczny kontrast między starym i nowym, jak właśnie stojąca obok siebie stara walcownia i nowa stalownia huty „Częstochowa“. J. Pastora, pierwszy wytapiacz, wieloletni pracownik huty Handtkego, tak charakteryzuje tę różnicę: — „Kiedy w piecu starej stalowni chciałem zmienić kierunek płomienia gazu potrzebny był największy wysiłek całej obsługi pieca; przy nowym martenie wystarczy naciśnięcie guzika. W starej — przechylenie kadzi z surówką wymagało ciężkiej pracy kilku ludzi, w nowej — wszystkie te prace wykonywać będą maszyny“.

Obok kombinatu hutniczego powstają w Częstochowie całe nowe, piękne osiedla, wyposażone we wszystkie nowoczesne urządzenia socjalne i kulturalne. Znajdzie w nich mieszkania 40 tysięcy ludzi.

Sukces budowniczych huty „Częstochowa“ jest sukcesem całej Polski.

Kazimierz Giżyński

PAWEŁ MOSZYŃSKI

Nazwisko Pawła Moszyńskiego dotychczas było w Polsce nieznane. Wiedzieli o nim towarzysze pracy w kopalni „Kleofas“, w której pracuje, że jest przodownikiem; ale takich, jak on było wielu. Dopiero w czasie realizowania tegorocznego Czynu Majowego wysunął się na czoło górników polskich.

Od połowy kwietnia br. nazwisko Pawła Moszyńskiego zaczęło się pojawiać na łamach gazet niemal codziennie, jako tego górnika, który osiąga rekordowe wydobyte węgla. 14 kwietnia całe zagłębie zelektryzowała wiadomość: Moszyński z kopalni „Kleofas“ osiągnął 641% normy.

W przodownikach pracy — a wśród górników jest ich wielu — zagrała ambicja: „My osiągniemy jeszcze więcej“. Rozpoczęło się szla-

chetne współzawodnictwo. Na tabelach wyników pojawiły się nowe rekordy. Czołowy górnik kopalni „Pstrowski“ — Wilhelm Misior — zaraz w dniach następnych (22 kwietnia) podciągnął swoje wyniki do 675 procent. Nie chciał zostać w tyle i drugi wybitny przodownik, Szczepan Trela z kopalni „Chorzów“, i znany całej Polsce Wiktor Markiewka z kopalni „Polska“, i wielu innych.

Ale Paweł Moszyński potrafił utrzymać się na czele i z dnia na dzień podwyższał swoje wyniki. Już 18 kwietnia ustanawia nowy rekord wydobywania: 882% normy. W następnych dniach krzywa wyników Pawła Moszyńskiego jeszcze bardziej pnie się w górę, aż wreszcie osiąga punkt szczytowy — 1003%, czyli 84 tony węgla urobionego w ciągu jednej zmiany. Tak wysokiego wydobywania nie osiągnął dotychczas żaden górnik w Polsce.

Ogółem w ciągu kwietnia Paweł Moszyński, pracując wraz z pomocnikiem Rudolfem Szmitem, wydobyl 912 ton. Tą ilością węgla można załadować pociąg złożony z 50 wagonów 12-tonowych.

Moszyński i Szmit pracują przy pomocy samoładowarki. Nie wysiłek samych tylko mięśni, ale umiejętne, mistrzowskie opanowanie maszyny dało im możliwość w ciągu miesiąca wydobyć węgla tyle, ile przeciętnie górnik wydobywa w ciągu 10 miesięcy.

Wykorzystać wszelkie możliwości maszyny, umiejętnie wykorzystać każdą minutę, zatroszczyć się, aby wszystko, co potrzebne do pracy było na czas pod ręką — oto co cechuje metodę pracy Moszyńskiego.

Poza tym do jego sukcesu przyczynił się sposób wiercenia otworów na ładunki wybuchowe, dzięki czemu w ciągu zmiany może dokonać 4—5 odstrzałów. Moszyński nie kryje swoich doświadczeń, przeciwnie, chętnie dzieli się nimi z innymi górnikami, poucza ich, daje wskazówki.

„Przez 24 lata musiałem się tułać po obcej ziemi — pisze o sobie Moszyński. — Z rodzinnej wioski Gorzechowo musiałem wędrować za chlebem aż do Francji... Przez 40 lat byłem niewolnikiem polskich dziedziców na Pomorzu, francuskich magnatów we Francji i niemieckich kapitalistów w Westfalii. Biczyskiem głodu pędzony byłem z kraju do kraju, z miasta do miasta. Zarła mnie tęsknota za wioską rodzinną, za zielenią naszych pól, za ojcem, matką, rodzeństwem...

Gdy w r. 1945 wróciłem z tułaczki i zobaczyłem naszą ziemię, pokochałem ją jeszcze więcej...

Chciałem dać Polsce Ludowej jak najwięcej za to, że wróciła mi wolność, że skończyła z moją tułaczką, że kapitalistom nie wolno już mnie deptać...

Gdy rozpoczął się ruch współzawodnictwa pracy, osiągnąłem 280 i 300% normy. Zrozumiałem, że to za mało. Zdwoiłem więc wysiłki, aby jeszcze więcej wydobywać węgla. Czy dlatego, że nie wystarczyło mi na utrzymanie swoje i żony? Nie. Jeśli wyrabiałem 150% normy, to zarobek mój wystarczył w zupełności na prowadzenie dostatniego życia. Ale rozumiałem, że trzeba wydobywać węgla coraz więcej, bo potrzebny jest on fabrykom, których powstaje coraz więcej. A im

więcej fabryk, tym więcej towaru, większy dobrobyt, większa jest nasza siła, broniąca pokoju“.

Taka jest sylwetka duchowa pierwszego przodownika pracy Polski Ludowej. Jego czyn, zrodzony z głębokiego uczucia patriotyzmu, pokazał rzeszom górników, jak potężnym sojusznikiem górnika jest maszyna, jeśli potrafi on ją umiejętnie wykorzystać.

Rząd Polski Ludowej, oceniając wielkie zasługi Moszyńskiego, odznaczył go orderem „Sztandaru Pracy“.

Kg

EUGENIUSZ SAWICZ — LENINGRADZKI BOHATER PRACY

W Leningradzie w Zakładach Przemysłu im. Kirowa, pracuje młody robotnik — frezer, Eugeniusz Sawicz, inicjator szybkościowych metod skrawania, którego imię jest znane w całym Związku Radzieckim. Wyrósł on wśród robotników tego zakładu. Wychowanek Komsomołu i Partii bolszewickiej, był bardzo pilnym i pojętym uczniem, a potem robotnikiem. Uporczywie i wytrwale szedł do celu. Udoskonalając sposoby pracy, sporządzając własnoręcznie przyrządy pomocnicze i stale dokonywając udoskonaleń, podniósł on szybkość frezowania początkowo z 30—40 metrów do 121 m, a następnie do 208 metrów na minutę.

Wybitne te osiągnięcia nie zadowolily jednak Eugeniusza Sawicza. Pracował nadal nad udoskonaleniem metod pracy, stale analizując i krytykując dotychczasowe wyniki i oto, dzięki swojej wytrwałości osiągnął niebывały w dziejach techniki sukces: doprowadził szybkość frezowania do 400 metrów na minutę. W dotychczasowej technice frezowania został dokonany przewrót. Stwarzając zupełnie nowe metody pracy, Sawicz zrewidował wszystkie dotychczasowe obliczenia i plany. Nie tylko zwiększył szybkość frezowania, ale równocześnie skonstruował szereg oryginalnych urządzeń umożliwiających wykonywanie kilku czynności naraz.

Pamiętając o podstawowej stalinowskiej zasadzie współzawodnictwa: „jeżeli się wybiłeś, pomóż pozostającym w tyle i staraj się dążyć do podniesienia ogólnego poziomu“, — Sawicz nie poprzestał na swoich osiągnięciach. Z jego inicjatywy została utworzona zespołowa brygada, w skład której prócz Sawicza: docent leningradzkiej politechniki im. Kalinina — Szczogolew, dwaj konstruktorzy fabryczni, starszy majster i inni. Współpraca przodujących robotników, techników oraz ludzi nauki wydała piękne owoce. W ciągu ostatnich dwu lat brygada ta zastosowała szybkościowe metody obróbki metali w 160 operacjach oraz przekazała swoje doświadczenia szeregowi innych brygad, które poczęły się tworzyć na terenie tego zakładu, jak również w innych tego typu zakładach przemysłowych. Brygada ta spowodowała 5 — 6-krotne zwiększenie wydajności pracy frezerów. Wyżej wspomniany zespół wykonał szereg wybitnych naukowo-badawczych prac, stosując najbardziej wydajne i najbardziej racjonalne

metody pracy przy obróbce metali i udoskonalając konstrukcje przyrządów pomocniczych.

Niedawno biuro Leningradzkiego Miejskiego Komitetu WKP(b) rozpatrzywszy prace brygady E. Sawicza zwróciło się do organizacji partyjnych, do kierowników przedsiębiorstw, do zakładów naukowo-badawczych wyższych uczelni z zaleceniem upowszechnienia doświadczeń brygady. Na zwołanej przez Radę Miejską konferencji frezerów-przodowników z udziałem kierowników zakładów przemysłowych postanowiono jak najszybciej wprowadzić w życie metody przodownika szybkościowych metod frezowania, Eugeniusza Sawicza.

K.K.

ANNA RADVAŇOVÁ

*spawaczka — przodownica pracy fabryki motocykli „Manet”
w Poważskiej Bystricy*

Anna Radvaňová, córka małorolnego chłopca ze Słowacji, rozpoczęła pracę spawaczki w 1946 r. Początki były trudne. W pierwszych miesiącach pracy nie wyrabiała nawet 100% swej normy. Wprowadzenie socjalistycznego współzawodnicwa w fabryce skłoniło Annę do głębszego zastanowienia się nad sposobem zwiększenia wydajności pracy. Zaczęła więc studiować dzienniki i czasopisma związkowe; poznawała sylwetki radzieckich stachanowców i na przykładach ich metod pracy postanowiła wprowadzać udoskonalenia w organizacji pracy na swoim odcinku.

Wkrótce Radvaňová wykonywała już 130% normy. Przed zbliżającym się IX Zjazdem Komunistycznej Partii Czechosłowacji Radvaňová podjęła zobowiązanie zwiększenia produkcji o 15%. Jej nowymi osiągnięciami zainteresowały się Rada Zakładowa i Komitet Partyjny. Radvaňová otoczono opieką, dołożono starań, aby jej osiągnięcia nie były hamowane. Zorganizowano zwiększenie szybkości dopływu materiału do jej warsztatu, co pozwoliło Annie na produktywne wykorzystywanie każdej sekundy. Teraz Radvaňová systematycznie już wykonywała 142% normy. Lecz i te wyniki przestały już być dla niej zadawalające. Zaczęła przemyśliwać, w jaki sposób można by osiągnąć jeszcze większą wydajność. Wysiłki jej nie poszły na marne. Znowu osiągnęła sukces; z jej inicjatywy wprowadzono niewielkie ulepszenia techniczne w aparacie pomocniczym, co pozwoliło na osiągnięcie 160% normy. Na cześć II Krajowego Zjazdu Związków Zawodowych Anna znów podniosła normę o 10%. Teraz opanowała już doskonale swoją pracę i wiedziała, że dotychczasową normę utrzyma, a nawet może osiągnąć więcej. Dzięki własnym wysiłkom i pomocy kolegów udało się jej osiągnąć szczytowy sukces — 205% normy, na stałe utrzymać jej jednak nie mogła. W zobowiązaniu 1-majowym postanowiła w ciągu 3 miesięcy wykonywać 186% normy. Zobowiązanie wykonała z nadwyżką.

Radvaňová czynnie udziela się pracy społecznej — związkowej i partyjnej. Jest częstym delegatem na konferencje branżowe i kongresy związkowe. O jej wysokim uświadomieniu społecznym świadczy fakt, że, chcąc zaoszczędzić swej fabryce jeden etat pracowniczy, przyjęła na siebie bezinteresownie stałą funkcję oddziałowej sanitariuszki, którą pełni z wielką skrupulatnością.

Swoimi doświadczeniami dzieli się Radvaňová na zebraniach produkcyjnych i w rozmowach ze swoimi współtowarzyszami, którzy na przykładzie jej pracy podnoszą swoje wyniki.

Za znaczne zasługi w pracy zawodowej Anna Radvaňová otrzymała przechodnie sztandary: „Najlepszy Spawacz“ i „Najlepszy Pracownik“. Postanowiła dokładać wszelkich starań, aby zatrzymać je jak najdłużej.

MJ

ATANASKA DIMITROVA WYKONUJE SWÓJ PLAN PRODUKCYJNY ZA 1958 ROK

W ogromnej hali fabryki włókienniczej „1 Maj“ w mieście Stalin*) w Bułgarii, szybko poruszają się wśród warsztatów tkaczki. Spokojna, o pewnych, energicznych ruchach — pracuje na 8 warsztatach znana bułgarska tkaczka — Atanaska Dimitrova, lauretka Nagrody im. Dimitrova.

Kiedy o godz. 22 gwizdże syrena fabryczna ogłaszając koniec zmiany, Atanaska Dimitrova oddaje następczyniom swoje warsztaty, na których w ciągu zmiany utkała 207 m. materiału, co stanowi normę dzienną 4 robotnic.

Atanaska Dimitrova urodziła się w licznej rodzinie biednego chłopca-wyrobnika. W domu panowała nędza i głód. Kilkunastoletnia dziewczynka zmuszona była opuścić dom rodzinny w poszukiwaniu pracy. Otrzymała zajęcie posługaczki w pensjonacie bogatego fabrykanta Asena Nikolova, gdzie pracowała przez 4 lata. W końcu jednak odeszła stamtąd ze względu na niewolnicze stosunki w pracy i nędzną zapłatę. W tym czasie wyszła za mąż za robotnika fabryki tekstylnej „Dymitr“. Po paru latach Atanaska jest już matką dwóch synów. Chociaż dzieci były jeszcze maleńkie, musiała iść do pracy, gdyż zarobki męża nie wystarczały na utrzymanie rodziny. Otrzymała pracę w fabryce „Cyryl“, gdzie jako tkaczka pracuje w ciągu 19 lat.

W 1940 r. umarł jej mąż. Atanaska w nadzwyczajnie ciężkich warunkach sama musiała walczyć o byt.

Po wyzwoleniu Bułgarii z hitlerowskiego jarzma przez Armię Radziecką we wrześniu 1944 r., dla Atanaski rozpoczęło się nowe, szczęśliwe życie. Fabryka „Cyryl“ została upaństwowiona. Robotnicy przystąpili do pracy z entuzjazmem i oddaniem; zrozumieli, że pracować będą dla swego kraju, w swojej fabryce.

Atanaska Dimitrova już w pierwszym roku za wielkie osiągnięcia w pracy otrzymała tytuł przodownika. Zaczęła pracować na 4 war-

*) Dawniej Warna nad Morzem Czarnym. (Red.).

sztatach, a wkrótce zażądała jeszcze dwa. Wykonywała w tym okresie pracę 3 robotnic. Za ten nowy sukces została odznaczona srebrnym Orderem Pracy. W rok później rozpoczęła pracę na 8 warsztatach, na których pracuje dotychczas. Dla uczczenia V Kongresu Komunistycznej Partii Bułgarii Dimitrova pracowała przez 2 miesiące na 10 warsztatach; w ramach zobowiązań 1-majowych pracowała na 12 warsztatach.

Atanaska Dimitrova pierwsza w kraju wykonała swój plan produkcyjny dimitrowskiej pięciolatki już w marcu 1950 r., to znaczy w ciągu 2 lat. Obecnie wykonuje plan już za listopad 1958 roku.

Dimitrova jest wielce szanowanym i cenionym obywatelem swego kraju. Za wspaniałe wyniki w pracy dostała 16 różnych odznaczeń. Bierze czynny udział w życiu społecznym: pracuje w Komitecie Obrońców Pokoju, jest członkiem Komitetu Demokratycznych Kobiet Bułgarii oraz deputowaną do Zgromadzenia Narodowego.

W ubiegłym roku, wraz z innymi czołowymi przodownikami socjalistycznej pracy swego kraju, była przyjęta na Kremlu przez Józefa Stalina, o czym opowiada zawsze z wielkim wzruszeniem.

W pracy zawodowej i społecznej Atanaska Dimitrova wiernie i z oddaniem służy swej nowej, kroczącej drogą do socjalizmu Ojczyźnie. Jest jedną z najlepszych córek swego narodu.

M. M.

Z ŻYCIA MIĘDZYNARODOWEGO

ROMAN PIOTROWSKI

POLONIA ROBOTNICZA W STANACH ZJEDNOCZONYCH WIERNA IDEAŁOM POSTĘPU

W marcu br. upłynęło 27 lat istnienia i działalności jedyne go w Stanach Zjednoczonych robotniczego pisma polskiego „Głos Ludowy” — „People's Voice — Polish Weekly”, tygodnika wydawanego w Detroit (Michigan), ze stałym, bogatym dodatkiem w języku angielskim. Tygodnik ten skupia wokół siebie nie tylko sfery robotnicze, ale całą postępową Polonię w Stanach Zjednoczonych i odzwierciedla wierne jej oblicze polityczne.

Wyraża się ono niezmiennie w dążeniu do obrony interesów nie tylko polskiej, ale całej klasy robotniczej Stanów Zjednoczonych, w udzielaniu pełnego poparcia wszystkim wysiłkom ludu amerykańskiego o poprawę jego bytu i w systematycznym zwalczaniu wszelkich przejawów reakcji i faszyzmu.

„Głos Ludowy” był pierwszym polskim pismem w Stanach Zjednoczonych, które wezwało polskich robotników do wstępowania do związkowej organizacji zawodowej CIO, organizacji postępowej w pierwszym okresie istnienia i nie opuściło ich w okresie licznych strajków.

Było to pierwsze polskie pismo w Ameryce, które poparło lud pracujący w walce o ubezpieczenia społeczne.

Wyczuwając trafnie możliwość niedalekiej agresji hitlerowskiej, „Głos Ludowy“ już w 1937 roku zwracał na to niebezpieczeństwo uwagę, przy czym stale surowo potępiał politykę rządów przedwrzesniowych, które walnie przyczyniły się do pogrążenia narodu polskiego w otchłani nieszczęścia spowodowanego napaścią band hitlerowskich na Polskę.

Organ ten na długo przed wybuchem drugiej wojny światowej występował zdecydowanie o zachowanie pokoju, a to przez zrealizowanie idei zbiorowego bezpieczeństwa, potępiając ostro każdy przejaw polityki amerykańskiej reakcji, która pod przewodnictwem amerykańskich monopolii jawnie finansowała wojenne przygotowania Hitlera, Mussoliniego i Hirohito do drugiej wojny światowej.

Postępowa Polonia amerykańska znajduje zawsze w „Głosie Ludowym“ rzecznika idei przyjaźni między narodem polskim i amerykańskim. Pismo kultywuje przyjaźń głoszoną przez Wielkiego Polaka — Tadeusza Kościuszkę.

Polonia amerykańska ma w „Głosie Ludowym“ obrońcę postanowień konstytucji amerykańskiej, która jest stale przekreślana przez różne ciemne machinacje amerykańskiej reakcji.

Postępowa Polonia amerykańska zwalcza od pierwszej chwili wszelkie przejawy hysterii wojennej, systematycznie podsycanej przez amerykańskie monopole, które w trzeciej wojnie światowej widzą ostatnią deskę ratunku dla siebie i dla gnijącego ustroju, w jakim żyją i jaki usiłują za wszelką cenę utrzymać, a który historia skazała na oczywistą, niechybną zagładę.

Stąd bezkompromisowa, wytrwała walka postępowej Polonii amerykańskiej o utrzymanie pokoju, stąd wielkie jej zrozumienie i poparcie dla pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, stąd bezkompromisowe potępienie wszelkich jawnych i ukrytych zamachów na nasze granice zachodnie — obiekt szczególnie wdzięczny dla różnorodnych podżegaczy wojennych, usiłujących za cenę prastarych, odwiecznie słowiańskich ziem kupić chociaż część narodu niemieckiego dla zbrojnego odnowienia idei „Drang nach Osten“ oraz dla ponownego ujarznienia Europy przez spółkę niemiecko-amerykańskich monopolii.

Postępowa Polonia amerykańska wystąpiła kategorycznie przeciwko agresji imperialistów amerykańskich w Korei. Już w połowie 1950 roku wysunęła hasło natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z ziemi koreańskiej, zlanej krwią setek tysięcy najlepszych jej synów, zniszczonej w potworny sposób za to, że bohaterski naród chciał być także wolnym.

„Głos Ludowy“, jako głos całej postępowej Polonii amerykańskiej, służy w ten sposób idei pokoju, demokracji i braterstwa narodów.

TADEUSZ KOWZAN

POLONIA FRANCUSKA W WALCE O POKÓJ.

Wychodźstwo polskie we Francji jest jednym z najliczniejszych skupisk Polaków na emigracji. Przeszło 300-tysięczna rzesza Polaków we Francji — to przede wszystkim górnicy i robotnicy rolni, których przed pierwszą wojną światową, a zwłaszcza w latach międzywojennych, głód wygnał z ojczyzny i zmusił do szukania chleba na obcej ziemi. Skazani na emigracyjną tułaczkę przez ustrój kapitalistyczno-obszarniczy, wychodźcy polscy stali u boku ludu francuskiego w jego walce o poprawę warunków bytu i obronę wolności demokratycznych za każdym razem, gdy groźba faszyzacji zawisła nad Francją.

Okupacja hitlerowska bardziej jeszcze zacieśniła więzy przyjaźni i braterstwa, łączące emigrację polską z narodem francuskim. Braterstwo pracy przypieczone zostało braterstwem krwi wspólnie przełanej w walce z barbarzyńskim najeźdźcą hitlerowskim. W roku 1941, w słynnym strajku górników w północnej Francji przeciwko okupacji hitlerowskiej, Polacy stanęli ramię przy ramieniu ze swymi francuskimi towarzyszami pracy. Dziesiątki tysięcy Polaków uczestniczyły we francuskim Ruchu Oporu, nieustraszenie narażając swe życie w walce o wolność Francji i Polski. 5.000 Polaków padło wówczas na ziemi francuskiej.

Ci, którzy z bronią w ręku walczyli o wolność, o to, żeby nigdy więcej nie powtórzyła się straszliwa, niszczycielska wojna, znając wartość pokoju. I dlatego, gdy groźba nowej rzezi zawisła nad światem, Polacy we Francji wespół z bojownikami o pokój na całym świecie stanęli do walki w obronie zagrożonego pokoju. Gdziekolwiek rozległ się głos protestu przeciwko antypokojowym knwaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych, Polonia francuska występowała zdecydowanie za pokojem.

27 lutego 1949 r. na II plenum Rady Narodowej Polaków we Francji przewodniczący RNPF, Szczepan Stec, oświadczył: „Udział w walce o pokój wszystkich patriotycznie myślących i czujących naszych rodaków jest nakazem płynącym z samozachowawczego instynktu narodowego“.

Polonia francuska powitała z radością wiadomość o zwołaniu do Paryża I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, 1 kwietnia 1949 r. Rada Narodowa Polaków we Francji ogłasza: „W imieniu ponad 300.000 wychodźstwa polskiego, zgrupowanego wokół 27 organizacji patriotycznych wchodzących w skład RNPF, zgłaszamy nasze przystąpienie do Światowego Kongresu Pokoju. Przez akt ten obowiązujemy się pracować ze wszystkich sił naszych, ażeby uniemożliwić nową wojnę“.

10 kwietnia 1949 r. rozpoczęto we wszystkich osiedlach polskich we Francji akcję podpisywania petycji w sprawie pokoju, skierowanej do prezydenta Francji, Vincent Auriola. Petycja zawiera m. in. nastę-

pujące oświadczenie: „Wychodźstwo polskie we Francji w imię bezpieczeństwa Francji i Polski potępia i będzie zwalczać u boku narodu francuskiego próby podżegaczy wojennych wywołania nowej straszliwej wojny, której ostrze skierowane jest również przeciwko naszej Ojczyźnie. Przyłącza się ono do potężnego nurtu sił walczących o pokój. Deklaruje, że nigdy nie wystąpi przeciwko własnej Ojczyźnie u boku oprawców hitlerowskich z Oświęcimia i Oradour-sur-Glane“.

20 kwietnia 1949 r. rozpoczęły się w Paryżu obrady I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Delegaci wychodźstwa, którzy wzięli w nim udział, i delegaci z Polski odwiedzili po kongresie miejscowości zamieszkałe przez Polaków, niosąc szerokim rzeszom Polonii francuskiej słowo o pokoju.

29 lipca 1949 r. na posiedzeniu Biura Światowego Komitetu Obrońców Pokoju postanowiono, aby dzień 2 października obchodzony był na całym świecie jako Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. We wrześniu, który stał się we Francji miesiącem pokoju, rozpoczęto masową akcję głosowania za pokojem.

Polacy i tym razem nie pozostali w tyle za narodem francuskim. 15 września odbyła się w Paryżu konferencja przedstawicieli wszystkich organizacji demokratycznych, wchodzących w skład RNPF. Celem skutecznego przeprowadzenia akcji pokojowej wśród wychodźstwa powołano specjalny komitet, który ogłosił Apel do Polaków we Francji.

„Nie ma dzisiaj człowieka — głosi Apel — który by nie zdawał sobie sprawy, że przygotowana przez imperialistów wojna skierowana jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który uwolnił ludzkość od hitlerowskiego barbarzyńcy i przeciw krajom demokracji ludowej, a więc i przeciw naszej Ojczyźnie. W ciągu września całe nasze patriotyczne wychodźstwo u boku ludu francuskiego i razem ze wszystkimi narodami miłującymi pokój powie: „nie“ tym, którzy dążą do morderstw i zniszczenia. Niechaj nie zabraknie ani jednej Polki, ani jednego Polaka w głosowaniu za pokojem! Wygramy walkę o pokój — walkę o życie!“.

Apel został podpisany przez ZP BURO, Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej (ZKMK), OPO i Związek Młodzieży Polskiej „Grunwald“.

Polacy składali swe podpisy na kartach z następującym tekstem polskim: „Ponieważ nie chcę, aby raz jeszcze Francję i Polskę nawiedziła pożoga wojenna, aby znów ruiny i zgliszcza pokryły miasta i wsie obu naszych krajów, wyrażam z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, 2 października 1949 r., moją wolę pokoju i czynną solidarność ze wszystkimi przyjaciółmi na całym świecie“.

We wszystkich osiedlach i koloniach polskich we Francji przystąpiono bezzwłocznie do głosowania. Do urn wystawionych w lokalach Rad Narodowych i siedzibach polskich organizacji demokratycznych posypały się kartki plebiscytowe głosujących za pokojem. Do dnia 23 października głosowanie zostało zakończone w całej Francji.

W wielkiej manifestacji pokojowej, która odbyła się 2 października w Paryżu na Porte Versailles, wzięły udział delegacje polskie w strojach narodowych, witane hucznymi oklaskami.

Rząd francuski, ulegający już całkowicie amerykańskiemu podżegaczom do nowej wojny, rozpoczął systematyczną i na szeroką skalę zakrojoną akcję wysiedlania Polaków. Szkoła polska we Francji, która wychowywała młodych Polaków w duchu pokoju i przyjaźni między narodami, stała się solą w oku zarówno władz francuskich, jak i współpracującej z policją francuską polskiej reakcji. Toteż wysiedlenia objęły wielu nauczycieli i instruktorów oświatowych. Trwały one od listopada 1949 r. do stycznia 1950 r. W jednym tylko dniu 12 stycznia zaaresztowano 50 osób, w tym członków RNPF, OPO itp., z których 36 z miejsca odstawiono do granicy. Zatrzymani Polacy traktowani byli jak przestępcy kryminalni i indagowani w najbrutalniejszy sposób, mimo iż wielu z nich walczyło z bronią w rękę o wolność Francji przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i miało francuskie odznaczenia wojskowe.

Zarządzeniem z dnia 11 stycznia 1950 r. rozwiązane zostały prawie wszystkie demokratyczne organizacje polskie we Francji, a więc: Rada Narodowa Polaków we Francji, Organizacja Pomocy Ojczyźnie, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Związek Polskich Inwalidów Wojennych, Związek Polaków Byłych Uczestników Ruchu Oporu, Związek Kobiet Polskich im. Marii Konopnickiej, Związek Młodzieży Polskiej „Grunwald” oraz Związek Polskich Kół Muzycznych i Teatralnych. Tym drakońskim, sprzecznym z demokratycznymi tradycjami francuskimi posunięciem, zamierzały zamerykanizowane władze francuskie uniemożliwić wychodźstwu zorganizowaną działalność patriotyczną i pokojową, a jednocześnie zastraszyć represjami i zniechęcić do udziału w strajkach i w walce o podwyżkę zarobków, którą robotnicy prowadzili solidarnie wspólnie z robotnikami francuskimi.

Rachuby te jednak okazały się zupełnie mylne. Wychodźstwo bardziej jeszcze zacieśniło szeregi, ściślej zjednoczyło się z walczącymi o pokój i chleb robotnikami francuskimi.

Polonia francuska zmanifestowała swą wolę walki o pokój wbrew wszelkim szykanom policyjnym, biorąc udział w ogólnofrancuskim Zjeździe Bojowników o Pokój i Wolność, który odbył się 10 marca 1950 r. w Paryżu. Wśród delegatów na Zjazd znaleźli się Polacy z całej Francji.

Jednomyślna postawa wychodźstwa zarysowała się szczególnie wyraźnie w czasie zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Akcję tę rozpoczął Francuski Związek Bojowników o Pokój i Wolność dnia 16 kwietnia 1950 r. Polacy, pozbawieni swych demokratycznych organizacji, biorąc udział w akcji prowadzonej przez ten Związek. W północnej Francji Polacy organizują zebrania sprawozdawcze, na

których omawiane są uchwały Sesji Sztokholmskiej. Inicjatywę zbierania podpisów w kopalniach podjęły sekcje CGT (Generalna Konfederacja Pracy), do których należą polscy górnicy.

Wspólna walka górników o ich słuszne żądania związana jest ściśle z walką o pokój i kampanią w sprawie zakazu broni atomowej. Tezę tę podkreśla się na wszystkich zebraniach, rozumieją to coraz szersze rzesze robotników francuskich i polskich. Wszędzie, gdzie mieszkają razem Francuzi i Polacy, powstają wspólne ekipy, które odwiedzają wszystkich mieszkańców osiedla, zbierając podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Powstają również francusko-polskie komitety obrońców pokoju.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim objęła całe wychodźstwo. W Rouvrey-Nouméa na 500 rodzin polskich zebrano 2000 podpisów. W Arenberg i w Escaudain 90% ludności polskiej podpisało Apel. W Auchy-les-Mines na 250 rodzin polskich 536 osób złożyło swe podpisy. W Noyelles-sous-Lens na 600 zebranych podpisów figuruje 314 nazwisk polskich. W okręgach Arras i Béthune podpisało Apel 18.000 Polaków. Polacy prześcigają się w zbieraniu podpisów. W Haillicourt 18-letnia Polka, Irena Rosada, zebrała wraz ze swą towarzyszką Francuzką 605 podpisów. Rekordową ilość, bo 6.600 podpisów zebrał górnik z Lens, Tadeusz Dziergowski (policjanci Mocha nie darowali mu tego — we wrześniu 1950 r. został wysiedlony z Francji). Miasteczko Fenain (Nord), w którym znajduje się liczna kolonia polska, zdobyło dzięki wspaniałym wynikom zaszczytny tytuł Miasta Pokoju. Akcja zbierania podpisów wznaga się jeszcze bardziej po napaści amerykańskiej na Koreę.

We wrześniu 1950 r. Polonia francuska może się poszczycić wspaniałym rezultatem: przeszło 140.000 podpisów pod Apelem Sztokholmskim, zebranych mimo ostrych represji i szykan ze strony władz francuskich, mimo rozbitcia organizacji postępowych, mimo wścieklej nagonki reakcji spod znaku Mikołajczyka i Andersa.

Nie zabrakło też Polaków w akcji protestacyjnej przeciwko usunięciu prof. Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza dla Spraw Energii Atomowej w kwietniu 1950 r.

Rząd francuski, posłuszny swym amerykańskiemu mocodawcom, stosuje nowe represje, likwidując ostatnie demokratyczne organizacje polskie. Tak więc 30 czerwca rozwiązana została Federacja Emigrantów Polskich, założona jeszcze w roku 1931 przy Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), a mająca na celu opiekę nad starcami i inwalidami. 7 września nastąpiły masowe aresztowania cudzoziemców. Wśród nich zatrzymano i wysiedlono wielu polskich działaczy demokratycznych, byłych uczestników Ruchu Oporu. Szykany ze strony rządu przybierają na sile. We wrześniu 11 nauczycieli, którzy pojechali do Polski z dziećmi na kolonie letnie, i 11 piłkarzy, którzy udali się do kraju na zawody sportowe, na próżno stara się o wizy powrotne do Francji, skąd przyjechali i gdzie pozostawili rodziny. Częstokroć utrudnia się dzieciom wyjazd na kolonie letnie do Polski, odmawiając im wiz

wyjazdowych lub strasząc groźbą uniemożliwienia powrotu do rodziców.

W ramach planowo prowadzonej akcji likwidacji szkoły polskiej wysiedlono łącznie 100 nauczycieli. Z 300 nauczycieli polskich pozostało już tylko 200. 4 października 1950 r. rząd francuski powziął decyzję, która była pogwałceniem zawartej w roku 1947 polsko-francuskiej umowy kulturalnej. Mocą tej decyzji rząd francuski ma odtąd mianować i opłacać nauczycieli polskich. (Jak wiadomo, od roku 1925 szkolnictwo polskie we Francji utrzymywane było przez Państwo Polskie, które miało pełną swobodę w wyborze nauczycieli). Akcja ta toczyła się przy współudziale polskich kół reakcyjnych, którym patronował mikołajczykowski „Narodowiec“, andersowska „Polska Wierna“ oraz „Syrena“, gadzinówki emigracyjne, współpracujące z francuską policją nad wynarodowieniem dzieci polskich.

W swych brutalnych szykanach władze francuskie posuwają się aż do zamknięcia Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jedynymi organizacjami grupującymi Polaków we Francji są od tego czasu sekcje polskie CGT i polskie grupy językowe przy CGT.

Ale walka o pokój trwa i przybiera na sile w miarę, jak wzrasta groźba wojny. Młodzież polska z Francji bierze udział w spotkaniu młodzieży włoskiej i francuskiej, które odbyło się w dniach 13 — 20 sierpnia 1950 r. w Nicei. Ze wszystkich stron Francji spływają na lazururowe wybrzeże sztafety pokoju, szerząc po drodze ideę pokoju i zbierając podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

W październiku 1950 r. rozpoczyna się w całej Francji wielka kampania przygotowawcza do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

We wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach i osiedlach robotniczych odbywają się zebrania informacyjne, na których wybierani są delegaci na zjazdy departamentalne. Akcją kierują komitety obrony pokoju i CGT. Polacy biorą w niej żywy udział, są jednocześnie agitatorami pokoju i delegatami na departamentalne zjazdy pokoju. Na jednym z takich zjazdów, który odbył się 15 października ub. r. w Lille, delegat polski, podkreślając niebezpieczeństwo rozpętanej przez rewizjonistów niemieckich i ich imperialistycznych opiekunów nagonki na zachodnie granice Polski, wezwał wszystkich Francuzów i Polaków do wspólnej akcji w obronie granicy pokoju na Odrze i Nysie. Hasło to zostaje podjęte przez całe patriotycznie czujące wychodźstwo i wszędzie tam, gdzie pada słowo: pokój, słyszy się zarazem słowa: bronimy granicy na Odrze i Nysie.

Na kongres do Warszawy, który odbył się w dniach 16—21 listopada 1950 r., jadą również dwaj delegaci Polonii francuskiej. Po powrocie do Francji Stanisław Podjacki, górnik z Pas-de-Calais i Maria Brodzińska, robotnica z Nordu, opowiadają rodakom i Francuzom o tym, jak było na kongresie i o tym, co widzieli w Polsce. Zacieśnia się coraz bardziej więź z Ojczyzną, a słowo: pokój nabiera nowych barw.

21 listopada 1950 r. odbyło się posiedzenie sekretariatu polskich grup językowych przy CGT. Na posiedzeniu tym przyjęto rezolucję, która wzywa do akcji jednościowej z polskimi sekcjami CFTC (chrześcijańskie związki zawodowe) i Force Ouvrière (organizacja związkowa prawicowych socjalistów) oraz z niezorganizowanymi towarzyszami pracy, w celu „wspólnej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i w obronie naszych granic na Odrze i Nysie, które są granicami pokoju“.

Polacy na wychodźstwie, mimo iż pozbawieni łączących ich dawniej organizacji demokratycznych, jednoczą się w walce o Granicę Pokoju. Na wezwanie jedyne go we Francji demokratycznego dziennika Polskiego „Gazety Polskiej“, która 30 listopada 1950 r. rozpięła ankietę w sprawie granicy na Odrze i Nysie oraz niebezpieczeństwa odbudowy nowego Wehrmachtu, napływają do redakcji setki odpowiedzi, w których Polacy różnych przekonań wyrażają stanowczą wolę obrony pokoju i zachodnich granic Polski, coraz bezczelniej atakowanych przez rewizjonistów niemieckich i amerykańskich imperialistów.

W końcu grudnia 1950 r. powstaje w Paryżu pod przewodnictwem wybitnego dziennikarza Henri de Korab Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie. W apelu skierowanym do Polonii francuskiej czytamy:

„Wszyscy Polacy na wychodźstwie: górnicy, robotnicy, rzemieślnicy, chłopci, intelektualiści, uchodźcy wojenni, dipisi*), starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, bez względu na przekonania polityczne wypowiadają się jednomyślnie przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko zakusom odwetowców i przeciw niemieckim planom zagarnięcia naszych ziem... W imię pokoju świata, w imię współpracy między narodami wyrażamy niezłomną wolę utrzymania granicy Polski na Odrze i Nysie. Wspólnie z obywatelami polskimi wypowiedzą się synowie i córki Francji, którzy poprzez pokolenia zachowali szlachetne umiłowanie swej pradziadowskiej polskości“.

Już w kilka dni po ogłoszeniu Apelu Stowarzyszenia w wielu miejscowościach, w których mieszkają Polacy, powstają lokalne Komitety Obrony Granic na Odrze i Nysie. Jedną z pierwszych osób, które podpisały Apel, jest sędziwa Maria Mickiewicz, wnuczka wielkiego poety, która te oto słowa dołączyła do swego podpisu: „Kto ośmieli się wyrzucić naszej wspólnej Matce jej najdroższe dziecko, odzyskane po tak nieskończonej długiej, tak bolesnej rozłące? Prawy brzeg Odry i Nysy jest ziemią polską i taką pozostanie na zawsze. Nie damy ziemi, skąd nasz ród!“

25 lutego młodzież okręgu paryskiego uchwaliła rezolucję, w której czytamy: „My, młodzi Polacy, stajemy do walki przeciwko groźbie nowej wojny. Uroczymy zobowiązujemy się zebrać wśród całej młodzieży okręgu paryskiego tysiące podpisów pod Apelem wydanym przez Stowarzyszenie. Wzywamy wszystkich młodych Polaków, aby w chwili groźnej dla pokoju światowego podali sobie braterską dłoń, aby nie dopuścić do nowej wojny, która mogłaby spowo-

*) Tj. osoby przybyłe z obozów w Niemczech. (Red.).

dować zagładę ludzkości". Na wezwanie młodzieży z Champigny zorganizowano patriotyczne współzawodnictwo w zbieraniu podpisów pod Apelem Stowarzyszenia i w zakładaniu komitetów.

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie zjednoczyła Polaków różnych przekonań politycznych. W wielu miejscowościach kampania ta łączy się z akcją zbierania podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec, którą zapoczątkował 23 grudnia 1950 r. francuski Związek Bojowników o Pokój i Wolność.

Francuzi i Polacy, chodząc wspólnie od domu do domu, agitowali równocześnie w obronie granic zachodnich Polski i przeciwko remilitaryzacji Niemiec. W wielu wypadkach Francuzi podpisywali Apel Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie, a Polacy brali udział w referendum francuskim. Tak wspólnie prowadzona akcja była jeszcze jednym dowodem cementowania się przyjaźni między narodem polskim a francuskim, mimo wszelkich szykan ze strony rządu francuskiego w stosunku do polskich demokratów i patriotów.

Gdy 21 lutego 1951 r. w Berlinie Światowa Rada Pokoju zwróciła się do wszystkich ludzi na całym świecie o podpisanie apelu w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, Polonia francuska z entuzjazmem podchwyciła to wezwanie. Niech tu posłuży za przykład miejscowość Arion, gdzie na wieczorne Komitetu Obrony Granic na Odrze i Nysie, który odbył się 20 maja br., 900 osób wyraziło swymi podpisami żądanie zawarcia Paktu Pokoju.

Nie zabrakło również delegata wychodźstwa polskiego na Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec, która odbyła się w Berlinie w dniach od 20 do 25 marca 1951 r. Był nim górnik z Marles-Mines (Pas-de-Calais), Jan Wróblewski, delegat z kopalni Auchel, której polsko-francuska załoga wstawiła się bohaterskim strajkiem w lipcu i sierpniu 1950 r. Po Konferencji Berlińskiej zbrali się w Paryżu 8 kwietnia przedstawiciele robotników polskich z całej Francji zorganizowanych w CGT i uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.

„Pragniemy pokoju, dlatego popieramy i nadal popierać będziemy każdy wysiłek, zmierzający do jego utrwalenia. Wraz z narodem polskim, niemieckim, francuskim i wszystkimi narodami miłującymi pokój domagamy się zwołania konferencji pięciu wielkich mocarstw celem zawarcia Paktu Pokoju.“

1 maja 1951 r., mimo dalszych represji i wysiedleń, Polacy wzięli masowy udział w manifestacjach ludu francuskiego. W całej Francji Polacy szli w pochodach 1-majowych pod hasłami: „O Pakt Pokoju między Pięcioma Mocarstwami“, „O nietykalność granic na Odrze i Nysie“.

Polacy we Francji, których nie mogą złamać żadne szykany ani groźby, wzięli udział w przygotowaniach do wielkiego Zlotu Pokoju, jaki miał się odbyć w Paryżu 15 lipca 1951 r. Zlot ten został jednak przez reakcyjny rząd francuski zakazany.

Ale walka o pokój trwa. Polonia francuska, nierozzerwalnie związana z Ludową Ojczyzną i światowym ruchem obrońców pokoju, coraz mocniej zwiera szeregi, coraz bardziej jednoczy się w tej walce.

Tadeusz Kowzan

INFORMACJE I ROCZNICE

STRAJK POWSZECHNY I WALKI W ŁODZI 1905 ROKU

Powszechny strajk w styczniu 1905 roku w Polsce miał olbrzymie znaczenie: co do rozmachu i liczby uczestników był on niewątpliwie największym wystąpieniem klasy robotniczej Polski. Przyniósł on pewne osiągnięcia, jak: skrócenie dnia roboczego, podwyższenie płac, faktyczne uznanie przez fabrykantów tzw. delegacji robotniczych (komitetów). Jednocześnie strajk powszechny był wielkim doświadczeniem rewolucyjnym polskiej klasy robotniczej, był szkołą walki rewolucyjnej i właśnie dlatego w wyniku tej akcji następuje silny wzrost fali rewolucyjnej. Pierwsze miesiące rewolucji wykazały, że polska klasa robotnicza podejmuje walkę z rodzimą burżuazją i carskim uciskiem, solidaryzując się i współdziałając z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) była niewątpliwie wyrazicielem nastrojów proletariatu polskiego, gdy w pierwszomajowej odezwie pisała: „Robotnicy polscy! Wy wiecie, kto jest waszym wrogiem, a kto bratem. Wasz wróg — to samowładztwo carskie, to polska, a także rosyjska burżuazja. Wasz brat — to rosyjska rewolucyjna klasa robotnicza”. Dlatego też na czele ruchu rewolucyjnego nie staje PPS, obciążona błędami pravicowonacjonalistycznymi, ale jedyna podówczas rewolucyjna partia SDKPiL.

Okres po strajku styczniowym pełen jest walk klasowych z burżuazją i caratem. W miarę zbliżania się święta 1 Maja rosą rewolucyjne nastroje wśród robotników i strach oraz zdenerwowanie wśród kapitalistów. W Łodzi szereg przedsiębiorstw ucieka się do lokautu, powiększa się garnizony wojskowe. Przebieg święta robotniczego był imponujący: fabryki były nieczynne, pochody miały masowy charakter, dochodziło do licznych starć z wojskiem

i policją. W tym okresie Łódź staje się centralnym ośrodkiem ruchu rewolucyjnego w Polsce. 25 maja w fabryce Grohmana wybucha strajk, do którego przyłączają się robotnicy innych fabryk. W czasie starć z policją zostaje zabity robotnik Grabczyński. Jego pogrzeb zamienia się w olbrzymią demonstrację polityczną, w której wzięło udział około 50.000 ludzi. Kierownictwo całą akcją polityczną przejmuje w swe ręce łódzki komitet SDKPiL. W ciągu kilku następujących dni mamy systematyczne krwawe starcia między wojskiem a robotnikami. Odbywają się olbrzymie, niespotykane w Łodzi demonstracje. Tak np. udział uczestników w demonstracji 21 czerwca oblicza się na 70.000 ludzi. I znowu dochodzi do starć z wojskiem, do krwawych ofiar. Wtedy pada hasło strajku powszechnego. Staje cały przemysł, Łódź pokrywa się barykadami, na których klasa robotnicza walczy o swe prawa, o wyzwolenie. Mimo olbrzymiego bohaterstwa i poświęcenia robotników powstanie czerwcowe zostaje krwawo zdławione przez wojska carskie. Na barykadach Łodzi zginęło podówczas 300 robotników, a 1000 było rannych.

W ślad za Łodzią poszły inne miasta, wszędzie dochodzi do krwawych starć.

Na czym polega wielkie znaczenie powstania łódzkiego? Było to pierwsze poważniejsze wystąpienie zbrojne polskich robotników przeciwko caratowi i burżuazji. Lenin wysoko ocenił wystąpienia Łodzi: „Robotnicy nawet nie przygotowani do walki, nawet ograniczając się początkowo do samej tylko obrony, wskazują nam, w osobie proletariatu Łodzi, nie tylko nowy wzór rewolucyjnego entuzjazmu i bohaterstwa, lecz również wyższe formy walki”.

MICHAŁ KALININ

(1875 — 1946)



Michał Iwanowicz Kalinin, jeden z budowniczych i kierowników partii bolszewickiej i Państwa Radzieckiego, poświęcił życie walce o wyzwolenie swojego narodu i całej ludzkości z niewoli ucisku kapitalistycznego.

Syn biednego chłopca twerskiego¹⁾ (urodził się 7.XI.1875), już jako 14-letni chłopak porzucił wieś i w poszukiwaniu pracy udał się do Petersburga. Zakosztowawszy wiele gorczy, niepowodzeń i poniewierki został robotnikiem fabryki petersburskiej „Stary Arsenał”, a nieco później ślusarzem słynnych Zakładów Putilowskich, posiadających już określone tradycje rewolucyjne. W tym środowisku zaczyna się działalność rewolucyjna Kalinina. Wybija się on tutaj jako jeden z czołowych robotniczych działaczy politycznych. W 1898 r. wstępuje do Rosyjskiej Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej. W swojej pracy politycznej

spotkał takich towarzyszy, jak Lenin i Stalin, z którymi pracował w pierwszych konspiracyjnych kółkach marksistowskich oraz w „Związku walki o wyzwolenie klasy robotniczej”. Wraz z Leninem i Stalinem pracował nad utworzeniem partii bolszewickiej i nad stworzeniem organu prasowego tej partii, dziennika „Prawda”.

Kalinin zdobył wszechstronne wykształcenie drogą wytrwałej pracy, poświęcając do końca życia — mimo olbrzymich obowiązków partyjnych i państwowych — każdą wolną chwilę na studiowanie nauk marksistowskich.

Wspólnie z Leninem i Stalinem i pod ich kierownictwem brał Kalinin czynny udział w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Po zwycięstwie rewolucji, w 1919 r. został, na wniosek Lenina, wybrany na przewodniczącego najwyższego organu Federacji Rosyjskiej — Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad. W 1922 r., po utworzeniu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Kalinin zostaje wybrany przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Radzieckiego, a w styczniu 1938 r., po reorganizacji najwyższych organów Związku Radzieckiego — przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. W ciągu 27 lat Kalinin był mądrym i wypróbowanym kierownikiem najwyższej władzy państwa radzieckiego, i w ciągu tych lat pozyskał ogólną miłość i szacunek wszystkich obywateli radzieckich i całej postępowej ludzkości.

Michał Kalinin poświęcał dużo uwagi zagadnieniom komunistycznego wychowania mas pracujących, w szczególności zaś — młodego pokolenia. W artykułach i mowach (zebranych i wydanych w książce pt. „O wychowaniu komunistycznym”) znajdujemy wiele cennych rad i wskazówek o celach i zadaniach komunistycznego wychowania, o roli radzieckiego nauczyciela i podstawowych jego obowiązkach, o wychowawczej roli Komsomołu i organizacji pionierskiej.

¹⁾ Twierz (Twer)—obecnie m. Kalinin, miasto i obwód na północ od Moskwy. Red.

Główną troską Kalinina była dbałość o moralne oblicze młodzieży, o jej rozwój duchowy i o kształtowanie w niej prawdziwie nowej radzieckiej etyki komunistycznej.

Kalinin wskazywał, że głównym orężem w kształtowaniu komunistycznego poglądu u młodzieży jest marksizm-leninizm. Za pierwszy etap pracy nad wychowaniem wszechstronnie rozwiniętego człowieka — przyszłego budowniczego komunizmu — uważał Kalinin radziecką szkołę ogólnokształcącą. Zadaniem tej szkoły winno być nie tylko dostarczenie młodzieży wiadomości naukowych, lecz

również wychowanie moralne, fizyczne i estetyczne. Kardynalne zadanie szkoły radzieckiej — to wychowanie młodzieży w pracy i dla pracy, w kolektywie i przez kolektyw.

Przed pięciu laty, w dniu 3.VI, zakończył życie wielki rewolucjonista i płomienny patriota, nieugięty bojownik o szczęście ludu pracującego, jego wychowawca, człowiek, którego życie jest nierozłącznie związane z historią partii bolszewickiej, z powstaniem i rozwojem pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

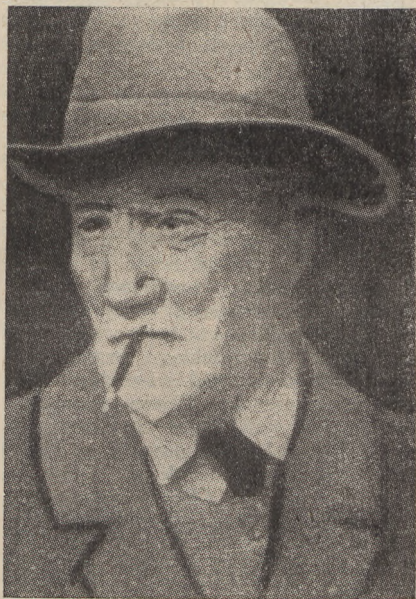
kk

Z PRACY BIOLOGÓW RADZIECKICH

Szesnaście lat temu 7 czerwca 1935 r. zmarł Iwan Miczurin, głęboki znawca natury roślin, badacz, uczony, który zapoczątkował nowy kierunek w biologii zwany darwinizmem twórczym. Darwinizm twórczy pozwala człowiekowi dowolnie kierować zmiennością i dziedzicznością organizmów, tworzyć nowe odmiany, a nawet gatunki roślin i zwierząt. Sam Miczurin wyhodował około 300 nowych odmian drzew i krzewów owocowych, odznaczających się wysoką odpornością na mróz, co umożliwiło przesunięcie ich uprawy daleko na północ i zaopatrzenie ludności w cenne dla zdrowia witaminy.

Liczni zwolennicy i uczniowie Miczurina, wśród których najbardziej znany jest T. Łysenko, korzystając z wiedzy i doświadczeń mistrza, rozwijają i pogłębiają dalej nowy rewolucyjny kierunek biologii, który pozwala człowiekowi przekształcać przyrodę zgodnie z potrzebami społeczeństwa socjalistycznego.

T. Łysenko przekształca ozime zboża na jare, zwycięsko zwalczą na południu ZSRR spotykane przedtem często zwyrodnienia ziemniaków, opracowuje nową metodę tzw. gniazdowego siewu kauczukodajnej rośliny kok-sagyzu. M. Cyncyn, uczeń Łysenki, krzyżując odmianę pszenicy uprawnej z odmianami perzu, znanego nam doskonale jako uprzykrzony chwast, uzyskał wieloletnią pszenicę bardzo odporną na działanie niekorzystnych warunków zewnętrznych, która jako roślina wieloletnia odrasta po skoszeniu.



Iwan Miczurin

A. Dierżawin przez skrzyżowanie pszenicy z odmianą dzikiego żyta uzyskał mieszańca, który daje więcej mąki niż pszenica. Przy tym mąka ta nadaje się doskonale do wypieku chleba, a sam mieszańiec wykazuje dużą odporność na niekorzystne warunki życia.

S. Konoosz wyhodował odmianę bawełny, która dostarcza kolorowych włókien.

Zaden z uczonych radzieckich nie ukrywa zazdrośnie swych wynalazków we własnym laboratorium, czy na własnym poltku doświadczalnym.

Nowe odmiany roślin uprawnych pokrywają ogromne pola Związku Radzieckiego, wypierając odmiany dawne, małowartościowe. Osusza się błota, nawadnia pustynie, hodując wszędzie pożyteczne dla człowieka rośliny. Prosi ludzie, pracownicy kółchozów i sowchozów współpracują z uczonymi, sprawdzają w praktyce opracowywane przez badaczy teorie. Imponujący jest ten ogromny, a tak sprawnie działający kolektyw, zespalający w jedną nierozzerwalną całość wysiłki uczonych i pracę tysięcy kółchoźników w służbie socjalizmu.

Teoria wypracowana przez Miczurina i Łysenkę stała się podstawą wielkich osiągnięć praktycznych nie tylko w dziedzinie uprawy roślin, ale również w hodowli zwierząt domowych.

Uczony radziecki Iwanow, w oparciu o teorię czynnego darwinizmu, opracował metody hodowli zwierząt domowych, dzięki którym otrzymano nowe, wysokowartościowe rasy bydła mlecznego, cienkowiełnistych owiec, nośnych kur i bogatych w tłuszcz świń. Za przykład może tu służyć nowa rasa bydła wyhodowana w sowchozie „Karajwajewo“ rejonu kostramskiego. Rasa ta znana pod nazwą bydła kostramskiego przewyższa swych przodków pod względem wartości użytkowych. Krowy początkowych stad, nad którymi rozpoczęto prace doświadczalne dawały mleko w przeciętnych granicach od 2.500 do 4.000 kg rocznie. Obecnie osiągnięto w najlepszych stadach wydajność dochodzącą do 4.800 a nawet 6.300 kg. Udoje rekordzistek dochodzą do 10.000 kg mleka.

I w tym wypadku pracami hodowlanymi zainteresowane są szerokie rzesze społeczeństwa radzieckiego. Z jednej strony, uczeni wytyczają metody pracy, czuwają nad jej realizowaniem, sprawdzając osiągnięte wyniki, z drugiej zaś, pracownicy rolni kółchozów i sowchozów hodują stada bydła rogatego, świń, owiec, kur i innych zwierząt domowych. Harmonijna współpraca wydaje wspaniałe wyniki w postaci wysokowartościowych zwierząt. Realizują się zamierzenia społeczeństwa socjalistycznego, które postawiło sobie za zadanie osiągnięcie wysokiej produkcji w celu zaspokojenia potrzeb człowieka.

Uczeni radzieccy nie rozpoczynali swej działalności na polu przekształcania form roślinnych i zwierzęcych w oderwaniu od dotychczasowych zdobyczy naukowych. Wprost przeciwnie: opierali się na dorobku uczonych, którzy żyli i pracowali przed nimi lub byli im współcześni. Odrzucili jednak to wszystko, co w nauce burżuazyjnej było reakcyjne, co służyło klasom posiadającym do podtrzymania rasowego i kolonialnego ucisku.

Busołą zaś, która zapewniła uczonym radzieckim wytyczenie właściwej drogi w doborze nagromadzonego uprzednio dorobku naukowego oraz w skutecznym opanowywaniu i przekształcaniu przyrody, jest nauka marksistowsko-leninowska.

Warto się zastanowić nad tym, w jaki sposób doszło do tak wspaniałego rozwoju nowego kierunku naukowego, jakie czynniki wpłynęły na tak niesłychanie szybkie i szerokie upowszechnienie zdobyczy naukowych.

Przykład życia i pracy I. Miczurina świadczy, że nieograniczone perspektywy rozwoju nauk biologicznych uwarunkowane są ustrojem socjalistycznym.

Za czasów carskiej Rosji Miczurin, jak sam mówił o sobie — był „nieznanym samotnikiem w doświadczalnictwie sadowniczym“, który „ciężko borykał się w ciągłej walce z troskami materialnymi i nędzą“. Pomimo wielkich wyrzeczeń osobistych nie mógł zrealizować podjętego we wczesnej młodości zadania, którym było dążenie do zreformowania ówczesnego zacofania rosyjskiego sadownictwa „uzupełnienia asortymentu jagodowo-owocowych roślin środkowej Rosji wybitnie urodzajnymi i dobrymi w swych właściwościach odmianami oraz przesunięcia daleko na północ granicy udawania się kultur południowych“. Nie rozporządzał bowiem środkami materialnymi, które by mu pozwoliły na przeprowadzenie prac doświadczalnych w odpowiedniej skali. Żadnej zaś pomocy ze strony rządu carskiego uzyskać nie było można. Nie znalazł również zrozumienia wśród ówczesnego burżuazyjnego społeczeństwa. Oficjalna nauka za czasów caratu nie uznawała zdobyczy naukowych Miczurina. Rosyjscy ogrodnicy pogardliwie traktowali no-

watora, nie chcieli dostrzegać jego konkretnych i doniosłych osiągnięć. Przejęci uwielbieniem dla autorytetów zagranicznych, bezkrytycznie przeniesili do swych ogrodów zagraniczne odmiany drzew i krzewów owocowych, które ginęły doszczętnie przy pierwszych większych mrozach. Miczurin zaś nie miał komu sprzedawać wyhodowanych przez siebie nowych, doskonałych odmian drzew i krzewów owocowych. Nie miał pieniędzy na prowadzenie dalszych prac, rodzinie jego groziła nędza i głód.

W tym momencie, kiedy siły i możliwości Miczurina były już prawie na wyczerpaniu, wybuchła pierwsza światowa wojna imperialistyczna, następnie zaś Wielka Rewolucja Październikowa, w wyniku której rozpoczęła się przebudowa dotychczasowych stosunków społeczno-gospodarczych w dawnej Rosji carskiej. Rewolucja, która wyzwoliła masy ludu pracującego z ucisku caratu, przyniosła również wyzwolenie Miczurinowi. Władze radzieckie ustosunkowały się do Miczurina od pierwszych dni z niekłamną życzliwością i zrozumieniem dla doniosłej sprawy reformy sądownictwa, dla pracy Miczurina „wyjątkowo pożytecznej dla ojczyzny“. Miczurin otrzymuje polecenie rozbudowania prac na większą skalę, prawo angażowania pracowników stosownie

do potrzeb, oraz dostateczne środki materialne na prowadzenie robót. Prace nowej instytucji nabierają niebywałego rozmachu. Wzrasta liczba doświadczeń wykonywanych pod kierunkiem uczonego przez jego współpracowników i uczniów, prace teoretyczne pogłębiają się i rozrastają. Miczurin realizuje teraz w całej pełni swe słynne hasło: „Nie możemy czekać na dary przyrody, sami musimy je zdobyć“.

Jednocześnie zmieniają się zasadniczo stosunki społeczno-gospodarcze wsi radzieckiej: organizują się kołchozy.

Uspołeczniona forma pracy na roli stwarza odpowiednie warunki do zastosowania zdobyczy pracy naukowej Miczurina na wielką skalę. Socjalistyczne gospodarstwo rolne, wyposażone w najnowsze i najdoskonalsze ulepszenia techniczne, skupiające przy wspólnej, planowej pracy wielkie masy rolników, pozwala na systematyczny rozwój uprawy drzew i krzewów owocowych. Na rozległych obszarach Związku Radzieckiego rozpowszechniają się coraz szerzej odmiany miczurinowskich owoców.

Przed Miczurinem, przed jego naukową twórczością otworzyła się wolna, niczym nie krępowana droga.

Helena Sikorska

CHRISTO BOTEW

Dnia 2 czerwca 1951 r. minęło 75 lat od bohaterskiej śmierci Christa Botewa, jednego z najlepszych synów Bułgarii, bojownika o narodową i społeczną wolność ludu bułgarskiego i zarazem genialnego poety.

Christo Botew urodził się w 1849 r. w m. Kalofer, gdzie ojciec jego był nauczycielem. Po ukończeniu szkoły początkowej w rodzinnym mieście Christo otrzymuje stypendium na dalsze kształcenie się i wyjeżdża do gimnazjum w Odessie. Tam poznaje nowe idee socjalne nurtujące postępową część społeczeństwa rosyjskiego, których wyrazicielami byli W. Bielinski, A. Hercen, M. Czernyszewski, M. Dobrolubow. Pod wpływem ich publikacji przystępuje do pracy konspiracyjnej w kołach młodzieży rosyjskiej i przyłącza się do ruchu

rewolucyjnego. Po dwuletniej zaledwie nauce w gimnazjum Botew musi nie tylko porzucić szkołę, ale i opuścić Odessę. Na razie udaje się do bułgarskiej wsi w Besarabii, gdzie zostaje nauczycielem. Otrzymałszy wiadomość o chorobie ojca, stęskniony za domem i rodziną, wraca do Kaloferu i zastępuje ojca w pracy nauczycielskiej. Propaguje w swej ojczyźnie hasła rewolucyjne, wzywające do zrzucenia ucisku tureckiego i „czorbadzijów“ (bułgarscy kułacy), za co ściąga na siebie nienawiść wyzyskiwaczy, ale za co młodzież bułgarska darzy go miłością.

Po wygłoszeniu płomiennych mowy przeciw sułtanowi tureckiemu (maj 1867) zmuszony do opuszczenia kraju, udaje się do Rumunii, dokąd ściągała rewolucyjna emigracja bułgarska. Na utrzymanie swoje zarabia



jako nauczyciel. Lata pobytu w Rumunii poświęca pracy nad wzmocnieniem ducha rewolucyjnego w narodzie bułgarskim. Nawiązuje łączność z rewolucjonistami rosyjskimi, m. in. z Nieczajewem, którym pomaga w przewożeniu nielegalnej prasy. Znajomości te utrzymuje do końca życia. W roku 1871 pod wpływem powstania Komuny Paryskiej organizuje stowarzyszenie „Komunę Bułgarską”. Jest redaktorem kilku kolejnych czasopism będących organem partii rewolucyjnej.

Praca nad ujęciem stale wzrastającego ruchu rewolucyjnego w formy organizacyjne zmusza go do porzucenia pracy zawodowej. Wówczas całkowicie oddaje się sprawie. Staje na czele komitetu rewolucyjnego, który przygotowuje powstanie w Bułgarii. Podjęta jesienią 1875 r. próba powstania nie udała się. Dopiero na wiosnę roku następnego rewolucjonści bułgarscy doprowadzają do wybuchu powstania w południowej części kraju. Botew przebywający jeszcze w Rumunii organizuje tam od-

dział powstańców („hajduków“), którego zostaje komendantem („wojwodą“). Po opracowaniu planu działania zagarnia statek austriacki i zmusza jego kapitana do przeprowadzenia oddziału powstańców na drugą stronę Dunaju. W ciągu trzech dni oddział stacza na ziemiach bułgarskich potyczki z Czerkiesami i regularnym wojskiem tureckim. Tymczasem powstanie, nie przygotowane w szerokich masach ludowych, zostaje przez Turków stłumione. 2 czerwca 1876 r. oddział Botewa ulega rozbięciu, a on sam ginie w boju za wolność swego narodu.

Zginął młodo, mając zaledwie 29 lat. Nie mniej jednak pozostała po nim spuścizna duchowa jest obfita i różnorodna. Pod względem ilościowym pierwsze miejsce zajmują artykuły polityczne, które zamieszczał w redagowanych przez siebie pismach: „Niezależność”, „Słowo”, „Sztandar”. Utworów poetyckich napisał dwadzieścia kilka. Najpopularniejsze z nich to: pieśń „Hajduki” sławiącą junaków uchodzących w góry przed jarzmem tureckim i przed wyzyskiem „czorbadżiów”; wiersz „Chadzi Dymitr”, w którym opiewa bohaterską postać powstańca poległego w obronie ojczyzny; „Na powieszenie Wasyla Lewskiego” — wyrażający rozpacz patriotów Bułgarii z powodu zawiśnięcia na szubienicy jej dzielnego syna; „Na pożegnanie” — gdzie wskazuje na obowiązek zaciągnięcia się w szeregi „hajduków” (powstańców) i w którym przepowiada jak gdyby swą przedwczesną śmierć w walce „o prawdę i o wolność”.

Twórczość Christa Botewa jest odbiciem epoki, w której żył, a której tłem w Bułgarii była walka ludu o wolność. Pod względem opisów przyrody, stylu i języka utwory jego oparte są na motywach bułgarskich pieśni ludowych, które znał, ukochał i które wzbogacił swą twórczością.

aa

P. A. PAWLENKO

W dniu 16 czerwca br. zmarł w Moskwie jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej literatury radzieckiej — literat - bolszewik, laureat nagród Stalinowskich, dele-

gat do Rady Najwyższej ZSRR — Piotr Andrejewicz Pawlenko.

Urodził się on w 1899 r. Podczas wojny domowej wstępuje do partii bolszewickiej. Jako ochotnik wstępu-

je w szeregi Armii Czerwonej, w której walczy jako prosty żołnierz.

W dziełach swych Pawlenko pozostawał wierny tradycjom klasycznej literatury rosyjskiej, a przede wszystkim realistycznej szkole M. Gorkiego. Bardzo wymagający w stosunku do siebie i do innych pisarzy, pamiętając o wskazówkach i nakazach M. Gorkiego, pomagał rozwijać się młodemu pokoleniu literatów radzieckich.

Z powieści jego najwybitniejszą jest powieść „Szczęście“ (1947), do której temat Pawlenko zaczerpnął z życia nowotworzącego się kolchozu na

Krymie, oraz późniejsza powieść „Stepowe słońce“, opisująca życie dzieci w kolchozie.

Pawlenko napisał scenariusze filmów „Aleksander Newski“, „Przysięga“ i „Upadek Berlina“.

Po powrocie z podróży do Ameryki (1949 r.) wydaje książkę pt. „Wrażenia amerykańskie“, w których biczuje amerykańskich podżegaczy wojennych.

P. Pawlence została przyznana nagroda Stalinowska 1-go stopnia za scenariusze wymienionych filmów oraz za powieść „Szczęście“.

kk

KRONIKA POLITYCZNA

M a j 1951

ZSRR

9.5. w Związku Radzieckim obchodzone uroczyste szóstą rocznicę historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitlerowskimi Niemcami.

POLSKA

26.5. zakończył się Narodowy Plebiscyt Pokoju, rozpoczęty 17.5. Pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju złożono 18.053.315 podpisów.

26.5. Sejm uchwalił ustawę o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej. Dla przygotowania projektu tej Konstytucji ustawa powołała specjalną Komisję Konstytucyjną z Prezydentem RP Bolesławem Bierutem na czele.

26.5. Sejm RP ratyfikował umowę zawartą w dn. 15.2 br. między rządem polskim i rządem ZSRR o zamianie granicznych odcinków państwowych terytoriów w rejonie drohobyckiego obwodu Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad i lubelskiego województwa RP. Zamiana ta została podyktowana ekonomicznym ciężeniem tych odcinków do przyległych rejonów ZSRR i Polski. Umowa opiera się na zasadzie wymiany — zamienione terytoria są identyczne pod względem powierzchni. Umowa przewiduje przesiedlenie się ludności z terenów ulegających przekazaniu oraz zabezpiecza prawo wywozu majątku ruchomego.

CZECHOSŁOWACJA

5.5. obchodzone w całym kraju uroczyste 6 rocznicę wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Radziecką.

17.5. masy pracujące Czechosłowacji obchodziły uroczyste 30-lecie powstania Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Prasa podkreśla doniosłą rolę partii, szczególnie w okresie po drugiej wojnie światowej, w budowie nowego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego. Dla zobrazowania działalności partii otwarto w Pradze specjalną wystawę obejmującą przegląd dokumentów historycznych dotyczących życia partii. Całość podzielona została na cztery okresy odpowiadające poszczególnym etapom działalności: 1917 — 1929, 1930 — 1938, okres okupacji, 1945 — 51.

BULGARIA

29.5. obchodzone uroczyste 3 rocznicę zawarcia układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z Polską. Między obu rządami nastąpiła wymiana depeš podkreślających doniosłość paktu dla obu państw i dla sprawy pokoju powszechnego.

RUMUNIA

8.5. cały kraj obchodził uroczyste 30-lecie powstania Rumuńskiej Partii Komunistycznej. Naród rumuński uczcił święto partii podejmując nowe zobowiązania produkcyjne,

których realizacja przyspieszy wykonanie planu 5-letniego i umocni światowy obóz pokoju.

WĘGRY

10—12.5. toczyły się w Budapeszcie obrady sesji Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. Komitet uchwalił rezolucje o charakterze ogólnopolitycznym, a także szereg rezolucji dotyczących spraw organizacyjnych i materialnych dziennikarzy.

24—26.6. w Budapeszcie odbywały się obrady sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Powzięto rezolucję w sprawie wzmożenia walki młodzieży o podniesienie jej stopy życiowej, jak również w sprawie przygotowań do III Światowego Festiwalu Młodzieży.

CHINY LUDOWE

21.5. Pakistan nawiązał stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową.

22.5. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej wystosowało protest do ONZ przeciwko jej bezprawnej rezolucji powziętej na rozkaz USA o wprowadzeniu embargo na dostawy do Chin.

29.5. Centralny Rząd Ludowy Chin podpisał z lokalnym rządem tybetańskim układ, na mocy którego naród tybetański powrócił do wielkiej rodziny narodów chińskich.

KOREA

16.5. w bohaterskiej, męczeńskiej Korei trwa akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju, która dała już blisko 5 milionów podpisów.

NRD

7.5. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Józefa Stalina z okazji Dnia Wyzwolenia depeszę z wyrazami uczucia wiecznej wdzięczności dla Związku Radzieckiego i zwycięskiej Armii Radzieckiej oraz jej Wodza Józefa Stalina za wyzwolenie spod hitlerowskiego faszyzmu.

15.5. Prezydent NRD Wilhelm Pieck zwrócił się przez radio do całego narodu niemieckiego z apelem, wzywającym do wzięcia udziału w plebiscycie narodowym przeciwko remilitaryzacji Niemiec i o zawarcie w 1951 r. traktatu pokojowego z Niemcami.

FRANCJA

14.5. na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu naprzeciwko „Muru Komunardów” odbyło się odsłonięcie pomnika generałów Komuny Paryskiej — Dąbrowskiego i Wróblewskiego przy udziale przedstawicieli Ambasady RP w Paryżu, Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, KC Komunistycznej Partii Francji oraz tłumów mieszkańców Paryża.

KRONIKA GOSPODARCZA

M a j 1951

ZSRR

3.5. Komunikat o rozpisaniu Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR na sumę 30 miliardów rubli spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem całego społeczeństwa radzieckiego. Pożyczki w ZSRR cieszą się ogromną popularnością. W latach przed ostatnią wojną Związek Radziecki uzyskał z poży-

czek wewnętrznych około 50 miliardów rubli. W latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej pożyczki dały 76 miliardów rubli, a po tej wojnie dalsze 130 miliardów rubli. Ostatnia pożyczka przekroczyła preliminowaną wysokość o przeszło 4,5 miliarda rubli. Pożyczki w ZSRR służą budownictwu pokojowemu i dalszemu umacnianiu Socjalistycznej Ojczyzny.

8.5. ogłoszono komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki za I kwartał r. 1951. Plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w całym przemyśle w 100,2%. Ogólna produkcja całego przemysłu wzrosła w porównaniu z I kwartałem 1950 r. o 18%.

Z dniem 1 maja dokonano czwartej obniżki państwowych cen detalicznych na artykuły spożywcze i towary przemysłowe masowego zużycia.

W okresie powojennej 5-latki w ZSRR oddano do użytku 100 milionów metrów kw. powierzchni mieszkalnej w miastach i 2.700.000 domów na wsi.

16.5. obchodzono 16 rocznicę budowy metra moskiewskiego. W ciągu tego okresu długość metra wzrosła 4-krotnie. Szybka kolej podziemna łączy obecnie wszystkie prawie dzielnice Moskwy. Ostatnio buduje się nowy 7-km odcinek tzw. „wielkiego pierścienia” metra.

POLSKA

16.5. uchwałą Prezydium Rządu powołano do życia Centralny Zarząd Elektryfikacji Rolnictwa, który przejmie wszelkie czynności wykonywane dotychczas przez Główne Biuro Elektryfikacji Wsi oraz przez placówki Przedsiębiorstwa Budownictwa Elektrycznego. Prasa podkreśla przy tej sposobności, że ilość zelektryfikowanych zagród chłopskich wzrosła w ciągu 5 lat powojennych 6-krotnie. Na każdy 1 ha zużywa się obecnie na wsi przeciętnie dwa razy więcej energii elektrycznej niż przed wojną.

18.5. w Berlinie podpisany został układ o wymianie towarowej na r. 1951 między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Polska dostarczy węgla, artykułów rolnych i niektórych wyrobów przemysłowych. Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczać będzie maszyny i urządzenia przemysłowe, sole potasowe, surowce i chemikalia.

25.5. utworzone zostało Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła ze względu na wielkie i stale ros-

nące zadania, różnorodność form organizacyjnych i zróżnicowanie produkcji drobnego przemysłu i rzemiosła.

CZECHOSŁOWACJA

20.5. otwarte zostały 52 Międzynarodowe Targi Praskie. Stały się one przeglądem osiągnięć gospodarczych Czechosłowacji oraz ukazały pomoc, jaką uzyskała ona ze strony ZSRR. W Targach wziął udział również Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej oraz szereg państw europejskich i pozaeuropejskich.

BUŁGARIA

1.5. uruchomiono nową elektrownię pn. „Dimitrovo”. Nowa elektrownia o mocy półtora razy wyższej niż stara elektrownia zasilać będzie w prąd okręg sofijski. Budowa elektrowni stanowi nowy sukces współpracy technicznej bułgarsko-czechosłowackiej. Instalacja i montaż urządzeń jest dziełem czechosłowackich inżynierów i techników.

9.5. w Sofii podpisana została umowa o wymianie towarowej oraz układ płatniczy między Bułgarią a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Umowa przewiduje zwiększenie obrotów towarowych w stosunku do roku 1950. Bułgaria dostarczy tytoniu, owoców oraz różnych produktów rolniczych, otrzyma zaś w zamian maszyny, produkty chemiczne i wyroby manufaktury.

RUMUNIA

27-30.5. w Bukareszcie odbywały się obrady Kongresu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników z udziałem licznych delegacji z krajów demokracji ludowej. W obradach podkreślono doniosłość prac dla budowy socjalizmu w kraju.

Pierwsza rumuńska pięcioletka przeznaczona olbrzymie sumy (520 mlrd. lei) na inwestycje. Znaczna ich część przypada na rozbudowę przemysłu — budowę nowych hut i fabryk oraz elektrowni. Najpotężniejsza z nich—to projektowana elektrownia wodna im. Lenina w miejscowości Bistritza-Stejar. Poza tym prze-

widuje się budowę elektrowni w Dragan-Remeti, Gureni i Sadu-Moroeni. Również w planie 5-letnim przewiduje się ukończenie potężnego przedsięwzięcia—kanału Dunaj-Morze Czarne. Równoległe do tych inwestycji plan przewiduje budowę robotniczych osiedli mieszkaniowych.

WĘGRY

15.5. Węgierskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę o modyfikacji planu pięcioletniego, podnosząc jego granice w licznych dziedzinach gospodarki narodowej. Zadania planu zostały podniesione, ponieważ obecnie istnieją dużo wyższe możliwości w dziedzinie produkcji niż te, które istniały w chwili opracowania planu, tj. w r. 1949.

Na stromym wybrzeżu Dunaju powstaje największe dzieło planu 5-letniego: Dunajski Kombinat Metalurgiczny, który będzie zaopatrywał kraj w półfabrykaty żelazne i wyroby walcowane. Ruda będzie dostarczana do hut drogą wodną. Na wyspie znajdującej się naprzeciw kombinatu powstaje całkowicie zmechanizowany port rzeczny, skąd surowiec będzie transportowany do odlewni liniami przeciągniętymi ponad Dunajem. Oprócz wielkich pieców i odlewni w celu przeróbki produktów ubocznych powstają wielkie zakłady chemiczne oraz liczne cementownie i fabryki pomocnicze. Sam kombinat oddzielony zostanie od nowozbudowanego miasta socjalistycznego pasem leśnym dł. 2,5 km i szer. 400 m. Budowa kombinatu i miasta postępuje szybko naprzód.

KRONIKA KULTURALNA

M a j 1951

ZSRR

W maju 1951 r. obchodził 30-lecie swego istnienia „Ogólnokrajowy Dom Twórczości Ludowej im. Krupskiej” w Moskwie, który jest kierowniczym, repertuarowo - metodycznym ośrodkiem artystycznej twórczości ludowej w Związku Radzieckim. Kierując pracą wszystkich Domów Twórczości Ludowej w państwie, instytucja ta sprawuje bezpośrednio kontrolę artystycznej twórczości amatorskiej, nadaje jej właściwy kierunek ideologiczno-polityczny i zapewnia wysoki poziom artystyczny.

7.5. Związek Radziecki obchodzi dzień 7 maja jako „Dzień Radia” dla upamiętnienia historycznego dnia 7 maja 1895 r., kiedy to znakomity uczonec rosyjski A. Popow skonstruował pierwszy na świecie radioaparat dla odbioru sygnałów elektrycznych bez pomocy przewodów. Obecnie jest czynnych na terenie ZSRR 120 potężnych rozgłośni nadających audycje na falach wszystkich zakresów; około 20.000 radiowych węzłów transmisyjnych oraz 200.000 kilometrów przewodów radiotransmisyjnych obsługuje radzieckich słuchaczy radiowych. Pod względem ilości stacji ra-

diowych, ich wyposażenia i mocy Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce na świecie.

15—19.5. odbywały się obrady naukowej sesji poświęcone zagadnieniom literaturoznawstwa w świetle prac Stalina o językoznawstwie. Sesja została zwołana z inicjatywy prezydium Akademii Nauk ZSRR przez Instytut Literatury Światowej im. Gorkiego i Instytut Literatury Rosyjskiej. Na sesji wygłoszono szereg interesujących referatów na różnorodne tematy, m. in.: „Drogi rozwoju literaturoznawstwa radzieckiego”, „Literatura jako nadbudowa”, „O narodowej właściwości literatury”, „Problemy ludowości literatury”, „Niektóre zagadnienia realizmu socjalistycznego”, „Język i literatura”, „Problemy spuścizny naukowej w radzieckim literaturoznawstwie” itp.

28.5. obchodzono uroczyste 175 rocznicę powstania Teatru Wielkiego w Moskwie, ogniska i kuźni rosyjskiej kultury muzycznej, którego twórczość związana jest z nazwiskami Glinki, Czajkowskiego, Musorgskiego, Borodina, Rimskiego-Korsakowa, Rachmaninowa i innych. Jubileusz stał się wielkim świętem socjali-

stycznej kultury radzieckiej. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło w dniu święta orderami, medalami i zaszczytnymi tytułami ok. 700 członków zespołu Teatru Wielkiego.

W Moskwie w Domu Nauki omawiano zagadnienie przedłużenia życia ludzkiego. Temat ten ujęła w referacie „Życie, starość i walka ze starością“ prof. Olga Lepieszynska, laureatka nagrody stalinowskiej. Uczeni radzieccy są zdania, że życie człowieka powinno być 5 — 7 razy dłuższe niż okres jego dojrzewania, czyli przy sprzyjających warunkach można je przedłużyć do 200 lat.

POLSKA

7.5. Premier Cyrankiewicz dokonał uroczystego otwarcia w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawy pod nazwą „Nowe Chiny” w obecności przedstawicieli najwyższych władz państwowych, Partii, organizacji zawodowych i społecznych, świata nauki i sztuki oraz Wojska Polskiego. Obecni byli również członkowie ambasady Chińskiej Republiki Ludowej z ambasadorem Peng Ming-chin na czele oraz członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Z okazji „Dni oświaty, książki i prasy” prasa podkreśla radosny fakt 4-krotnego wzrostu liczby bibliotek publicznych i 6-krotny wzrost ilości książek w porównaniu ze stanem w 1939 roku.

W planie wydawniczym Polski na 1951 r. przewidziano wydanie 5.900 nowych pozycji w ogólnym nakładzie 117 mil. egzemplarzy.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów utworzone zostaną w Krakowie, Łodzi i Poznaniu wieczorowe szkoły inżynierskie, jako państwowe wyższe szkoły zawodowe. Szkoły będą miały za zadanie dostarczanie pełnokwalifikowanych kadr dla wszystkich dziedzin naszego przemysłu.

Ludwik Solski, nestor sceny polskiej, obchodził jubileusz 75-letniej pracy scenicznej. Z okazji jubileuszu odznaczony został orderem Sztandaru Pracy I klasy. Ludwik Solski, który obecnie liczy 96 lat, bierze ży-

wy udział w życiu teatru. W wystawionej w krakowskim Teatrze im. Słowackiego sztuce J. T. Dybowskiego „Kościuszek w Berville” w dniu uroczystości jubilat grał rolę tytułową.

Państwowy zespół ludowy pieśni i tańca „Mazowsze”, którego występy (ostatnio w ramach festiwalu muzyki polskiej) cieszą się w kraju wielkim powodzeniem, odbył trzytygodniowy tournée po miastach Związku Radzieckiego, odnosząc wszędzie wielkie sukcesy. Występy „Mazowsza” spotkały się z bardzo pochlebną oceną widzów i krytyków radzieckich.

14—27.5 odbywał się w Polsce festiwal filmów czechosłowackich, cieszących się w społeczeństwie polskim dużą popularnością. W związku z festiwalem bawiła w Polsce delegacja kinematografii czechosłowackiej.

29.5. Obchodzono 90 rocznicę śmierci Joachima Lelewela, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli postępowej w XIX stuleciu, wielkiego patrioty i demokracji, nieprzejednanego wroga wstecznicstwa i szermierza wolności ludu polskiego, znakomitego uczonego-historyka, którego dorobek wszedł na stałe do skarbnicy polskiej kultury.

CZECHOSŁOWACJA

9.5. odbyła się w Pradze uroczystość wręczenia nagród państwowych na r. 1951. Nagrody te przyznano na wniosek rządu za wybitne osiągnięcia twórcze, które wzbogaciły wiedzę ludzką, stworzyły nowe wartości artystyczne lub w inny sposób przyczyniły się do socjalistycznej rozbudowy Czechosłowacji.

16.5. rozpoczął się w Pradze Międzynarodowy Festiwal Muzyczny pod nazwą „Wiosna Praska” z udziałem licznych muzyków z ZSRR, krajów demokracji ludowej oraz kilku postępowych muzyków z krajów kapitalistycznych. Na otwarcie festiwalu wykonana została kantata W. Dobiassa „Buduj ojczyznę — utrwalisz pokój”, nagrodzona złotym medalem na II Kongresie Obrońców

Pokoju w Warszawie. Poza tym po raz pierwszy wykonane zostało słynne oratorium D. Szostakowicza „Pieśń o lasach” opiewające wielkie budowle komunizmu.

BULGARIA

14—21.5. w Sofii odbywał się festiwal filmów polskich. W związku z tym do Bułgarii wyjechała grupa polskich filmowców, która odbyła konferencję z filmowcami bułgarskimi, dokonując wymiany doświadczeń.

24.5. odbył się tradycyjny Dzień piśmiennictwa słowiańskiego dla upamiętnienia historycznego nie tylko dla Bułgarii, ale dla całej Słowiańszczyzny zdarzenia — stworzenia przez braci Cyryla i Metodego z Salonik pierwszego alfabetu słowiańskiego w połowie IX wieku. W dniu tym przyznane zostały państwowe nagrody im. Dimitrova 130 osobom za wybitne osiągnięcia na polu nauki, sztuki, literatury i gospodarki narodowej. Nagrody te zostały wprowadzone w 1950 roku.

W Teatrze Narodowym w Sofii odbyła się premiera sztuki L. Kruczkowskiego „Niemcy“.

RUMUNIA

8.5. Dla uczczenia 30-lecia powstania Rumuńskiej Partii Komunistycznej odbyła się premiera długometrażowego filmu „Życie zwycięża”. Film obrazuje twórczy wysiłek naukowców Rumunii i ich walkę o naukę związaną z budową socjalizmu w kraju.

Na scenie Teatru Narodowego w Bukareszcie wystawiono sztukę N. Mořaru i A. Baranga „O szczęście ludu”, która przedstawia bohaterską, nielegalną walkę komunistów w okresie międzywojennym.

Obchodzono w Rumunii 70 rocznicę urodzin zasłużonego artysty narodowego — malarza Isera, prześladowanego za czasów Antonescu za swe postępowe przekonania. Iser

pracuje nadal, poza tym wychowuje nowe pokolenie młodych malarzy.

WĘGRY

1.5. wprowadzona została na Węgrzech obniżka cen książek, sięgająca niejednokrotnie 25%. Obniżka cen stanowi nowy potężny etap na drodze realizacji rewolucji kulturalnej na Węgrzech.

W Budapeszcie otwarta została polska wystawa pt. „Budowa Warszawy — budową socjalizmu”, która zaznajamia węgierskich widzów z historią Warszawy i stanem jej odbudowy.

Istniejący od niedawna Komitet Dramatyczny Opery rozwinął ostatnio ożywioną działalność. Przejrzał on i przedyskutował 74 zgłoszone rękopisy, wśród których znalazły się nie tylko opery, ale i balety i operetki. Wielu autorów, będących w kontakcie z komitetem szybko doczekało się realizacji swych planów twórczych. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim Fr. Szabó, autora opery pt. „Ludas Matyi”. Działalność Komitetu przyczynia się do powstania coraz lepszych utworów, związanych z rzeczywistością, z budową socjalizmu.

ALBANIA

28.5. w Tiranie zakończyła obrady polsko-albańska komisja mieszana dla opracowania rocznego planu realizacji postanowień umowy o współpracy kulturalnej między obu krajami. Plan przewiduje rozszerzenie współpracy w dziedzinie nauki, kultury i sztuki.

Akcja oświatowa na wsi albańskiej osiąga doskonałe wyniki. W chwili obecnej czynnych jest 107 domów kultury, bibliotek, świetlic, 380 bibliotek ruchomych oraz liczne wystawy fotograficzne popularyzujące osiągnięcia życia państwowego i gospodarczego Albanii, ZSRR i krajów demokracji ludowej.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

„SŁAWIANIE“

Nr 5/51 str. 64

Tematem czołowego artykułu „Wielkie zwycięstwo ludu radzieckiego“ są rozważania w szóstą rocznicę zakończenia wojny. Zwycięstwo odniósł Związek Radziecki dzięki ustrojowi społecznemu i państwowemu, dzięki bohaterskiej Armii Radzieckiej, dzięki bohaterskiej postawie świadomych obywateli gorąco miłujących swą radzieką ojczyznę.

Po wojnie narody radzieckie z entuzjazmem podjęły pokojową odbudowę i w budowie komunizmu włożyły swą twórczą pracę. Z pokojowej polityki Związku Radzieckiego biorą przykład inne narody: Chiny, Polska, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Albania, Niemiecka Republika Demokratyczna.

Przeciwieństwem są imperialiści amerykańscy, którzy widzą w nowej wojnie korzyści dla swoich monopolów. Dlatego odrzucają propozycje Związku Radzieckiego o zawarcie pokoju między pięcioma mocarstwami, a szykując się do wojny tworzą bazy, przystępują do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii. W ZSRR natomiast pokładają wielkie nadzieje wszystkie narody miłujące pokój. obrońcom pokoju za hasło w ich pracy służą słowa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca“.

Na drugim miejscu podano w zeszycie tekst pozdrowienia do tow. Stalina od narodów czeskiego i słowackiego z okazji szóstej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką.

Oleg Pisarzewskij w art. „Wszczęte zwycięskie życie“ opisuje wkład radzieckiego społeczeństwa w przedterminowe wykonanie pierwszego powojennego planu gospodarczego i osiągnięcia dokonane w przemyśle, transporcie i rolnictwie.

W stałej rubryce „Na pokój się nie czeka, pokój trzeba zdobyć“ w krótkich felietonach podano: 1) o przygotowaniach w różnych krajach

świata do zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju o zawarciu paktu między pięcioma mocarstwami; 2) o Apelu Światowej Rady Pokoju skierowanym do wszystkich ludzi dobrej woli o wzięcie udziału w walce o pokój. Apel ten powinien znaleźć największe poparcie u narodów słowiańskich, które zawsze miłowały pokój i były wierne ideom demokratycznym; 3) o akcji Kongresu Słowian Amerykańskich w obronie pokoju. 9 maja zwołany został wiec w Nowym Jorku, na którym m. in. złożono sprawozdanie z wizyty w Departamencie Stanu, gdzie przedłożono protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich; 4) o protestach postępowych Amerykanów pochodzenia słowiańskiego przeciw polityce podlegaczy wojennych (list otwarty kpt. Wuczinicza); 5) o stałym wzroście obozu pokoju, którego rosnąca potęga potrafi dać należyta odprawę imperialistom dążącym do wojny.

Artykuł „W katordze amerykańskiej“ daje obraz nędzy emigrantów w Cleveland, w szczególności pochodzenia słowiańskiego.

Nader ciekawie opisane są w art. „Sztuka filmowa w Czechosłowacji“ osiągnięcia filmu czechosłowackiego.

W rubryce „Z Ziemi radzieckiej“ omówiony jest budżet budownictwa pokojowego Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Rad i Ukraińskiej SRR, a w rubryce „Z krajów słowiańskich“ — zadania 5-letniego planu Czechosłowacji, wyniki spisu powszechnego w Polsce oraz praca w ośrodkach kulturalno-oświatowych, tzw. „czitalisztach“, w Bułgarii.

W dziale o życiu międzynarodowym zamieszczone są krótkie artykuły na temat przyjaźni i współpracy między Czechosłowacją i Węgrami. Omówione są cyniczne wypowiedzi podlegaczy wojennych w USA o możliwościach posługiwania się bronią zatrutą oraz podane wiadomości o przebywających na wolności oprawcach hitlerowskich.

Wspomnienia o Michale Kalininie w związku z 5 rocznicą jego zgonu wypełniają rubrykę „Wybitni synowie narodów słowiańskich“.

Reportaże z Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, z Ukrainy i Bułgarii oraz korespondencja P. Krawczuka z Kanady o robotniczym domu ukraińskim w Toronto stanowią interesującą część „Szkiców i Korespondencji“.

Krytyka i bibliografia oraz kronika poświęcona wystawie polskiej w Moskwie zamykają ten bogaty w treść zeszyt.

an.

„SLAVJANI“

Nr 4/51 str. 32

Czwarty tegoroczny numer miesięcznika „Slavjani“, wydawanego przez Komitet Słowiański w Bułgarii, poświęcony jest sprawie walki narodów o pokój.

Na wstępie Nikoła Łankow poświęca artykuł „Podpisz i walcz o pokój“ akcji zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju, w nawiązaniu do święta 1 Maja, które w tym roku upływa pod znakiem wzmoczonej walki o pokój na całym świecie.

Borys Milew w artykule pt. „Współzawodnictwo pracy i walka o pokój“ opisuje tegoroczne wyniki współzawodnictwa pracy w Bułgarii wskazując, że zostały one osiągnięte dzięki ofiarnej realizacji przez robotników zobowiązań podjętych dla uczczenia święta międzynarodowej solidarności robotniczej i Apelu Światowej Rady Pokoju.

Następnie znajdujemy artykuł o Jugosławii pt. „Titowcy — wrogami pokoju“. Autor piętnuje zdradziecką politykę zaprzędaną amerykańskim imperialistom titowskiej klikki i opisuje bohaterską walkę narodów Jugosławii przeciw remilitaryzacji kraju i faszystowskiemu reżimowi.

N. Polanow w artykule „Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich — groźbą dla pokoju“ potępia okupacyjne rządy USA w Niemczech Zachodnich. Autor stwierdza, że Niemcy Zachodnie są przekształcane przez Amerykanów wbrew uchwałom poczdamskim w bazę wojenną przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Opisując szybką odbudowę przemysłu wojennego i organizowanie nowego Wehrmachtu, N. Polanow przedstawia jednocześnie wzrastający ruch w obronie

pokoju, przeciw remilitaryzacji kraju — wśród postępowej części społeczeństwa Niemiec Zachodnich.

Artykuł prof. Dinka Toszewa pt. „Dlaczego USA kroczą po drodze wojny?“ — szeroko i ciekawie omawia politykę gospodarczą Ameryki, gdzie wszystkie gałęzie przemysłu znajdują się w prywatnych rękach rządzącej klikki kapitalistów, którzy w wojnie widzą wielkie możliwości własnych zysków i kosztem straszliwych nieszczęść ludzkich pragną zapłacić dolarami swoje kieszenie.

Następną pozycję numeru stanowi artykuł Christa Stojkowa — „Turcja w szponach amerykańskiego imperializmu“. Ukazuje on militarystyczne dążenia rządów Turcji na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, ze specjalnym omówieniem jej polityki w czasie dwu wojen światowych. Autor stwierdza, że dzisiejsza Turcja, uzależniona od „pomocy“ Marshalla i opanowana przez amerykańskie monopole i trusty, staje się kolonią amerykańskiego imperializmu i bazą wojenną USA na Bliskim Wschodzie.

Wkład Słowian amerykańskich w rozszerzającą się w USA walkę o pokój przedstawia zamieszczony obszerny artykuł sekretarza Kongresu Słowian Amerykańskich — Jerzego Pirinskiego.

„Monarchofaszystowska dyktatura w Grecji“ — to tytuł artykułu Iwana Stojanowa, który kreśli dzieje narodu greckiego od chwili zakończenia II Wojny Światowej. Angloamerykańscy imperialiści natychmiast po wojnie ujęli w swe ręce sprawę Grecji, która przez swoje położenie geograficzne na Bałkanach, z dostępem do kilku mórz, odgrywa ogromną rolę w ich agresywnych planach. Imperialiści pogwałcili wolność narodu greckiego, uzbrajając monarchofaszystów do bratobójczej walki z ludem. Autor pisze o nieustannych bohaterskich walkach partyzanckich ludu greckiego o wyzwolenie kraju z faszystowskiego jarzma i o straszliwych aktach krwawego terroru, stosowanego przez monarchofaszystów w stosunku do ludności.

W numerze zamieszczono obszerny artykuł akademika W. Winogradowa i prof. P. Kuzniecowa o pokrewieństwie językowym narodów słowiańskich, który ukazał się również w Dodatku do nr 4 naszego pisma.

Ciekawy i bogaty w treść numer zamyka artykuł Czudomira Petrowa pt. „Naród węgierski w walce o pokój i socjalizm“. Autor omawia wielkie osiągnięcia gospodarcze i kulturalne narodu węgierskiego, który po wyzwoleniu spod hitlerowskiej okupacji zrzucił również długoletnie jarzmo rodzimej burżuazji i obszarników i zwycięsko kroczy drogą do socjalizmu, dając wielki wkład w ogólnowświatową walkę o pokój.

mj

„BUŁGARSKA KRONIKA KULTURALNA“

W drugiej połowie ubiegłego roku zaczął wychodzić ilustrowany miesięcznik w języku rosyjskim, wydawany przez rządowy Komitet dla Spraw Nauki, Sztuki i Kultury w Sofii, pod nazwą „Bułgarska Kronika Kulturalna“ (objętość pojedynczego zeszytu: 32 strony).

Miesięcznik, jak wskazuje tytuł, poświęcony jest życiu kulturalnemu Bułgarii. I tak np. numer 3 (październik 1950) w całości dotyczy przyznania nagród im. Dimitrova za r. 1949 i lata poprzednie, udzielonych na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów za najwybitniejsze osiągnięcia z dziedziny nauki, racjonalizatorstwa, wynalazczości, sztuki i literatury. Z kolei np. numer 4-5 (grudzień 1950), w związku z rozpoczęciem miesiąca przyjaźni bułgarsko-radzieckiej, poświęcony jest w całości sprawie przyjaźni między Bułgarią a ZSRR, przede wszystkim w dziedzinie kultury: a więc współpracy kulturalnej między obu krajami i wielkiemu wkładowi kultury radzieckiej w rozwój kultury bułgarskiej.

W sumie na podstawie dwu wyżej wymienionych zeszytów (jednych dwu, jakie otrzymaliśmy) możemy stwierdzić, że „Bułgarska Kronika Kulturalna“ jest pozycją cenną jako materiał informacyjny o życiu kulturalnym bratniej republiki ludowej. Życzyłbym sobie tylko, aby czasopismo to docierało do nas stale i regularnie.

„R O Z H L A D“
NOWE CZASOPISMO ŁUŻYCKIE
(zeszyty 1—2 i 3—4, po 48 str.)

W roku bieżącym zaczął ukazywać się w Budziszynie nowy dwumiesięcznik łuzycycki pt. „Rozhled — cza-

sopis za serbsku kulturu“, nakładem Domowiny, zrzeszenia stowarzyszeń łuzycyckich. Redaktorem pisma jest wybitny pisarz tamtejszy, dr O. Wićaz, jego zastępcą znany poeta i artysta malarz M. Nowak-Njehorński, a w komitecie redakcyjnym zasiadają najwybitniejsze jednostki łuzycyckiego życia narodowego, jak prezes Domowiny P. Nedo, znany i w Polsce sławista prof. M. Nawka, i in. Czasopismo to ukazywać się będzie na miejsce dawnego miesięcznika „Lužica“, ale o znacznie obszerniejszym programie zajmując się wszystkimi zagadnieniami kulturalnymi, nie tylko zaś literackimi.

Wstępny artykuł w n-rze 1—2/51 pióra red. Wićaza, podkreśla, że mały naród łuzycycki staje w obozie demokracji i postępu, oraz że z podziwem spogląda na wielki rozwój kultury narodów radzieckich, który to rozwój Łużycanie pragną według swoich możliwości naśladować. Dzięki rozumnej polityce rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Łużycanie mają obecnie swobodę życia kulturalnego i pragną, odwiedzając się za to, przyczyniać się do zbliżenia z narodem niemieckim. Oczywiście, w duchu starych tradycji, Łużycanie pragną również utrzymywać najbliższe stosunki z bratnimi narodami czeskim i polskim.

W tym samym duchu pisze prezes Domowiny P. Nedo. J. Winar omawia osiągnięcia I Łuzycyckiej Brygady Kulturalnej, która występami swoimi wielce przyczyniła się do zapoznania Niemców z bogatą łuzycą kulturą ludową. Folklorystyczny materiał przynosi F. Metsk, J. Brezan drukuje nowelę pt. „Nowa metoda“, a O. Wićaz wiersz pt. „Pandaemonium sorabicum“. Działalność rzeźbiarza K. Zendy omawia B. Dobrucky, po czym następuje kronika i omówienie wydawnictw.

Drugi z kolei zeszyt (3—4) otwiera omówienie działalności prezydenta NRD W. Piecka, pióra J. Sołty („Nasz wielki przyjaciel“). Artykuł historyczny pt. „Jak długo mieszkają Łużycanie w swoim kraju“ jest pióra R. Jenca. Proza Metska i wiersz Wićaza, kronika i bibliografia zamykają ten podobnie udany zeszyt. Z bibliografii dowiadujemy się o ożywionym ruchu wydawniczym w Łużycach.

Nowemu, bardzo korzystnie się przedstawiającemu periodykowi najmniejszego narodu słowiańskiego życzymy pomyślnej pracy dla dobra demokratycznej kultury łużyckiej.

hb

Z JUGOSŁOWIAŃSKIEJ PRASY EMIGRACYJNEJ

Majowe numery tygodnika „Za socjalističku Jugoslaviju” — pisma wydawanego przez jugosłowiańskich emigrantów politycznych w ZSRR, przynoszą nowe wiadomości o stosunkach wewnętrznych kraju, który popychają do zagłady zdradzieckie rządy faszystowskiej klikki Tita.

W n-rze pierwszomajowym artykuł wstępny o dniu międzynarodowej solidarności robotniczej podkreśla doniosłość tegorocznych manifestacji 1-majowych, jako demonstracji woli pokoju wszystkich ludzi pracy na całym świecie, zjednoczonych pod sztandarami walki z imperializmem o zachowanie pokoju światowego.

W następnym artykule pt. „Rosną i umacniają się siły wyzwolenie narodów Jugosławii” P. Popiwoda pisze o wzmaganiu się walki z faszystowskim reżimem Tita, walki, którą prowadzi klasa robotnicza Jugosławii, pociągając za sobą coraz liczniejsze szeregi rodzimej inteligencji. Artykuł podkreśla wielką rolę rewolucyjnej emigracji jugosłowiańskiej, stanowiącej mocny bojowy oddział sił rewolucyjnych narodu.

Dalej E. Badnarsz pisze o szerzeniu hysterii wojennej w Jugosławii przez zdrajców narodu, na czele z Titem i jego najbliższymi współpracownikami — Pijadą i Džilasem, którzy za amerykańskie dolary usiłują wciągnąć Jugosławię do wojny przeciwko siłom pokoju i postępu.

17 numer pisma z dnia 7 maja zamieszcza na wstępie list przebywających w Związku Radzieckim jugosłowiańskich emigrantów politycznych — pt. „Patrioci Jugosławii jednoczą wszystkie siły w walce o niepodległość swojej ojczyzny”. List wzywa cały lud jugosłowiański do przyjaźni i współpracy z Związkiem Radzieckim, gdyż jest to jedyna droga do odzyskania niepodległości Jugosławii.

W obszernym artykule P. Kniażewicza pt. „Ziemia płaczu i zwierzęcej eksploatacji jest przyczyną masowych chorób jugosłowiańskich robotników” czytamy wstrząsające opisy warunków życia i pracy robotników w titowskiej Jugosławii; robotnicy nie korzystają z żadnych przywilejów socjalnych. Brak społecznego lecznictwa i higieny pracy przy równoczesnej nieludzkiej eksploatacji sił robotnika powodują masowe szerzenie się różnych chorób serca, oczu i dróg oddechowych oraz gruźlicy (w niektórych fabrykach i zakładach pracy choruje ponad 70% robotników). Nieprzestrzeganie zaś bezpieczeństwa pracy jest powodem zastraszającej liczby wypadków przy wykonywaniu robót.

Następną pozycję numeru stanowi artykuł pt. „Zbrodnie angloamerykańskich imperialistów w Dalmacji w czasie II Wojny Światowej”. Autor artykułu, Ziwnko Gatin, opisuje działalność dywensyjną USA na terenie Dalmacji w latach 1941-1945 w czasie okupacji hitlerowskiej; Amerykanie systematycznie dostarczali transporty broni bandom faszystowskim zwalczającym ludowe oddziały wyzwolenie. Pomagali im przy tym również lotnicy amerykańscy, ostrzeliwując i zrzucając bomby na partyzantów. Autor przytacza wiele faktów tych zbrodni z podaniem dat i nazwisk.

O podobnych zbrodniach imperialistów na terenie Macedonii piszą w n-rze z dnia 19 maja M. Arsofski i J. Uzunow.

Artykułem wstępnym nru z 14 maja jest wezwanie komunistów i patriotów jugosłowiańskich, skierowane do całego ludu Jugosławii — do wzmocnienia walki o pokój, tworzenia Komitetów Obróńców Pokoju, walki przeciwko militarystyce kraju. Artykuł nosi tytuł: „Narody Jugosławii przeciwko wojnie, za zawarciem paktu pokoju”.

Następnie artykuł S. Zdravkovića pt. „Faszystowskie machinacje titowców wśród studentów” mówi o przesładowaniach studentów - patriotów przez „titowski związek studentów”, który na wyższych uczelniach Jugosławii prowadzi działalność policyjną, powodując wydalanie studentów z uczelni i szykany przy egzaminach.

Dalej artykuł A. Alichacicia pt. „Katastrofalne wyniki tegorocznych zasiewów w Jugosławii“ informuje o zastraszającym złym stanie zasiewów na terenie całego kraju. Wykonanie planu w różnych dzielnicach kraju waha się od 4,1% do 25%. Do takiego katastrofalnego stanu doprowadzają gospodarkę krajową faszystowskie rządy Tita i jego klikki.

W nr 19 z dnia 19 maja po wstępnym artykule wzywającym do wzmoczenia aktywności w walce przeciw wojennym planom Tita i militaryzacji Jugosławii następuje artykuł pt. „Jugosłowiańscy najemnicy imperializmu występują przeciwko pokojowi“, potępiający zbrodniczą politykę titowskiej klikki prowadzącą Jugosławię do wojny w imię interesów imperialistów.

Następnie J. Petranović omawia zorganizowaną akcję sabotażową jugosłowiańskich pracowników transportu oraz fabryk wagonów i lokomotyw; robotnicy systematycznie nie wykonują planu produkcji środków transportowych, by utrudnić faszystom przewożenie materiałów wojennych.

Pismo „Za socjaliścičku Jugoslawiju“ obok wiadomości o Jugosławii zamieszcza wiele informacji o nowych osiągnięciach ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak również notatki o ważniejszych wydarzeniach na arenie międzynarodowej.

MJ

Z PRASY SŁOWIAN AMERYKAŃSKICH

Miesięcznik Słowian Amerykańskich w Kalifornii („Slavic American News“ — Voice of Americans of Slavic Origin of Southern California) z marca br. (tom III, Nr 4) poświęca wiele uwagi rosnącym trudnościom gospodarczym w Stanach Zjednoczonych w następstwie agresji amerykańskiej w Korei i polityki zbrojeń, uprawianej przez rząd Stanów Zjednoczonych. Miesięcznik wskazuje na to, że wtedy gdy spadają zarobki robotników, rosną zyski monopolu oraz producentów broni i sprzętu wojennego.

W tym samym numerze znajduje się ostry protest z powodu masowego

zwalniania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych prawomocnymi wyrokami na długoletnie więzienie za okrucieństwa wojenne popełniane w stosunku do jeńców i ludności cywilnej. Protest kończy się apelem do masowego zgłaszania indywidualnych protestów z tego powodu przez poszczególnych obywateli do swoich posłów — członków Kongresu USA.

Numer kwietniowy (tom III, Nr 9) tego samego miesięcznika omawia sensacyjne wyniki komisji śledczej, wyłonionej przez Senat amerykański pod przewodnictwem senatora Kefauvera dla zbadania nadużyć kryminalnych w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych. Wyniki te potwierdzają starą prawdę o ścisłej współpracy pospolitych kryminalistów, oszustów, łapowników, morderców, gangsterów z czołowymi osobistościami w administracji państwowej USA, w policji, w sądach, w Kongresie, w Senacie, przy czym i Biały Dom bywa nieraz wmieszany w różne afery.

Miesięcznik słusznie zwraca przy tym uwagę na jaskrawy kontrast, jaki zachodzi między samym faktem powołania tej komisji a popełnianymi równocześnie masowo najokrutniejszymi zbrodniami przez rząd Stanów Zjednoczonych w Korei pod skradzioną flagą ONZ.

Kwietniowy numer przynosi również artykuł pod wymownym tytułem „Czy Jerzy Washington uzbrajałby nazistów?“. Autor artykułu potępia masowe uzbrajanie tych samych band hitlerowskich, które tyle nieszczęścia przyniosły całej ludzkości. Autor przypomina, że pokonanie hitlerowskich faszystów kosztowało narody słowiańskie ponad 20 milionów istnień ludzkich, a naród amerykański 300 tysięcy obywateli. W artykule czytamy, że Washington, Jefferson i Lincoln potępiłoby niewątpliwie politykę dzisiejszego rządu amerykańskiego jako nieamerykańską, skierowaną przeciwko interesom własnego narodu. „Jeżeli drogie nam są te imiona naszych wielkich prezydentów, jeżeli naprawdę wspominami je z dumą i ze czcią, musimy — kończy artykuł — głośno protestować przeciwko ponownemu zbrojeniu hitlerowskich Niemiec“.

Numer majowy (tom III, Nr 6) w artykule pt. „Niesubordynowany żołnierz jest honorowany“ poddaje słusznej krytyce demonstracje, urządzone w różnych środowiskach amerykańskich „na cześć“ odwołanego generała MacArtura, którego nazwisko stało się synonimem wszystkiego, co jest najgorsze w społeczeństwie amerykańskim.

W artykule pt. „Europa nie może stać się drugą Koreą“ znajdujemy trzeźwą ocenę obecnej polityki rządu amerykańskiego, która przekreślając cały sens historycznych zwycięstw aliantów nad hitlerowskimi Niemcami oraz ich satelitami czynicznie łamie podjęte zobowiązanie w Jalcie i Poczdamie, co może łatwo pogryźć

narody Europy w trzeciej wojnie światowej, jeszcze straszniejszej w skutkach od obu poprzednich.

W artykule pt. „Kto zarabia na wojnie?“ zestawione są pewne cyfry ilustrujące zyski monopolów osiągnięte na wojnie w Korei.

Na przykład jeden tylko koncern monopolowy amerykański „General Motors“ zarobił dotychczas na dostawach wojennych na Korei 824.000.000 dolarów. Blisko bilion dolarów czystego zysku w ciągu jednego roku! Nie trzeba być matematykiem, kończy artykuł, aby odpowiadać na pytanie: kto zarabia na wojnie?

R. P.

Z KOMITETU SŁOWIAŃSKIEGO W POLSCE

4 czerwca w salę Komitetu Słowiańskiego w Polsce odbyła się uroczysta akademія dla uczczenia 75 rocznicy śmierci Christa Botewa, genialnego poety i bojownika o wolność ludu bułgarskiego. Wśród zaproszonych gości byli obecni: ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej dr Janakijew-Balijew, bawiący wówczas w Warszawie, literaci bułgarscy: K. Kałczew — sekretarz generalny Związku Pisarzy Bułgarskich i Katia Georgiewa oraz attachés kulturalni ambasad krajów zaprzyjaźnionych. Zebranych powitał sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego w Polsce — St. Trojanowski. Referat o życiu i twórczości Christa Botewa wygłosił literat Jerzy Lau. W części artystycznej wzięli udział: Henryk Ładosz (recytacje), Bolesław Jankowski (śpiew) i Totka Rajczewa — Bułgarka, przebywająca w Polsce na studiach (deklamacja w języku ojczystym).

★

W związku z zamiarem deportowania ze Stanów Zjednoczonych Jerzego Pirńskiego, sekretarza Kongresu Słowian Amerykańskich i wybitnego działacza ruchu pokojowego, Komitet Słowiański w Polsce wysłał do Waszyngtonu do Ministra Sprawiedliwości USA depeszę protestacyjną.

★

W dniu 22 czerwca rb., jako w dziesiątą rocznicę napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki, złożono w Warszawie na cmentarzu poległych żołnierzy radzieckich wieńce, oddając w ten sposób hołd i cześć armii, która oswoodziła Polskę spod jarzma faszystowskiego. W uroczystości tej wzięł również udział Komitet Słowiański w Polsce, którego przedstawiciele złożyli wieńiec u stóp Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich.

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA „ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE”

Nr 6

Czerwiec

1951

O NOWYCH OSIĄGNIĘCIACH RADZIECKIEJ NAUKI I KULTURY

Uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie przyznania Nagród Stalinińskich za wybitne wyniki w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki osiągnięte w r. 1950-ym, świadczy o niepowstrzymanym postępie radzieckiej socjalistycznej nauki, techniki i kultury.

W swoim orędziu do Pierwszej Wszzechzwiązkowej Konferencji Studentów Proletariackich w kwietniu 1925 r. towarzyszył Stalin przewidując: „Kraj nasz ze swymi rewolucyjnymi możliwościami i tradycjami, ze swoją walką przeciw skostniałości i zastojowi w myśleniu przedstawia jak najbardziej pomyślny warunki dla rozkwitu nauk... Kraj nasz posiada w tej dziedzinie wielką przyszłość twierdzy i rozsądnika nauk, wolnych od więzów”.

To przewidywanie stało się rzeczywistością. Wyzwoliwszy się z ciasnoty właściwej dla światopoglądu burżuazyjnego, nauka w Związku Radzieckim osiągnęła niespotykany rozkwit. Ustrój socjalistyczny pobudził uczonych radzieckich do twórczości naukowej w imię wysokich ideałów komunizmu, zapłodnił naukę ideami materializmu dialektycznego — jedynego światopoglądu naukowego, który prawdziwie odkrywa bezgraniczne przestrzenie przed naukowym poznaniem. Związek Radziecki występuje dzisiaj przed całym światem jako potężna twierdza i krzewiciel nauk.

Postęp nauk w ZSRR związany jest jak najściślej przede wszystkim z potrzebami rozwojowymi gospodarki socjalistycznej. System gospo-

darki socjalistycznej kładzie kres anarchii w produkcji i wymaga organizacji ekonomiki według jednolitego planu gospodarczego. Właśnie z tego powodu socjalizm stawia przed nauką tak olbrzymie zadania, jakie nigdy przedtem przed nią nie powstawały. Przekształcenie przyrody, racjonalne wykorzystanie bogactw naturalnych, zasobów energetycznych — kiedy i gdzie stawały przed nauką tak potężne zagadnienia? Socjalizm stwarza wszelkie warunki dla połączenia nauki z produkcją i połączenie to czyni niezbędnym warunkiem postępu technicznego i naukowego.

Socjalizm i nauka nie dają się od siebie oddzielić, ponieważ socjalizm może rozwijać się tylko na podstawach naukowych, nauka zaś nie może uzyskać warunków dla swobodnego i wszechstronnego rozwoju w żadnym innym społeczeństwie jak tylko w socjalistycznym.

Prawdziwie tragiczne i ponure jest położenie ludzi nauki w świecie kapitalistycznym. Znany uczony angielski, profesor J. Bernal z goryczą stwierdza, że „pozostając do dyspozycji gnijącego kapitalizmu, nauka nigdy nie może być zastosowana z korzyścią dla ludzkości; może ona przyczyniać się tylko do zwiększenia wycisku, bezrobocia, kryzysów i wojny... W ustroju kapitalistycznym wojna zatruwa naukę... nauka przynosi nie szczęście, lecz zniszczenie. Uczony utracił swoją wolność, jest niewolnikiem jego szalonych władców”. W państwie radzieckim osiągnięcia nauki wykorzystuje się dla bezustannego wzrostu produkcji so-

cialistycznej, dla podniesienia materialnego dobrobytu społeczeństwa, dla budowy komunizmu.

Samo tylko wyliczenie prac naukowych, osiągnięć technicznych i wynalazków odznaczonych Nagrodą Stalinowską wyraźnie świadczy o tym, że nauka radziecka rozwija się drogą służenia pracy pokojowej, konstruktywnej.

W przeciwieństwie do państw imperialistycznych, ze Stanami Zjednoczonymi na czele dokonujących szalonego wyścigu zbrojeń, ograniczających przemysł cywilny, wzmagających ucisk podatkowy i wyzysk świadczą o pracy przez podwyższanie cen na towary pierwszej potrzeby, Związek Radziecki, jak to stwierdził towarzyszył Stalin: „nie ogranicza, lecz przeciwnie — rozwija przemysł cywilny, nie hamuje, lecz przeciwnie — rozszerza budowanie nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów nawadniania, nie przerywa, lecz przeciwnie — kontynuuje politykę obniżki cen...”

Nauka radziecka jest wiernym pomocnikiem i godnym zaufania narzędziem społeczeństwa radzieckiego w jego potężnej pracy konstruktywnej. Oto dlaczego społeczeństwo radzieckie wysoko ceni osiągnięcia uczonych radzieckich, oto dlaczego przyznawanie Nagród Stalinowskich za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki i wynalazczości stało się powszechnym świętem pracy twórczej.

Przyznanie Nagród Stalinowskich za wybitne osiągnięcia jest nowym historycznym kamieniem milowym w bezustannym marszu naprzód nauki radzieckiej. Przeszło 80 prac naukowych z różnych dziedzin uzyskało w roku bieżącym to wysokie odznaczenie.

Radziecki ustój socjalistyczny stworzył nowe warunki, nowe źródła rozwoju nauki, jakich nie posiadała i nie mogła mieć w przeszłości. Służba dla społeczeństwa to charakterystyczna cecha i najpotężniejsze źródło siły nauki radzieckiej. Nauka radziecka nie odgradza się od społeczeństwa, lecz mu służy, przynosi społeczeństwu wszystkie swoje zdobycze, obsługuje społeczeństwo nie pod przymusem, lecz dobrowolnie, z

entuzjazmem. Podniosłe idee patriotyzmu radzieckiego przepajają pracowników wszystkich dziedzin radzieckiej nauki i kultury.

Prawdziwa wyższość nauki radzieckiej polega na tym, że jest wolna od pęt idealizmu i religii, że jest ona uzbrojona w przodujący, dialektyczno-materialistyczny światopogląd, który stanowi filozoficzną podstawę badania naukowego. Zarazem, wyniki badań uczonych radzieckich przynoszą coraz to nowe dowody prawdziwości i niezwykłej siły światopoglądu materialistycznego. Wśród prac odznaczonych Nagrodą Stalinowską za r. 1950 czołowe miejsce zajmują prace fizyków, matematyków, chemików — mające znaczenie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. Prace radzieckich fizyków i chemików stanowią nowy wkład do dzieła uzasadnienia materialistycznego obrazu świata oraz nauki materialistycznej o budowie materii. Przeciwdziałają one całą swą treścią idealistycznym koncepcjom reakcyjnych uczonych zagranicznych, którzy służą imperialistycznej agresji i pragną zepchnąć naukę w bagno obskurantyzmu.

Siła nauki radzieckiej leży w nierozrwalnej łączności teorii z praktyką. Powiązanie z praktyką budownictwa socjalistycznego stwarza w nauce radzieckiej jak największą celowość dla koncentrowania swoich sił dla rozwiązywania zadań najważniejszych, prawdziwie niezbędnych. A to nie ogranicza, lecz przeciwnie — pobudza uczonych radzieckich. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że kiedy liczni odwiedzający zapytywali wielkiego przeobraźcę przyrody I. W. Miczurina: „Nad czym pracujecie. Iwanie Władimirowiczu?” — on lakonicznie odpowiadał: „Nad tym, co teraz jest pożyteczne dla społeczeństwa...”. Pracować nad tym, co w danej chwili jest pożyteczne dla społeczeństwa — to znaczy kłaść zarazem niewzruszony fundament pod dalszy rozwój nauki.

Łączność z praktyką bowiem zapewnia twórczy rozwój nauki, daje możliwość odrzucania przestarzałych, nieżywciowych poglądów i wyobrażeń, torowania drogi dla poglądów no-

wych i pojęć postępowych. Wielki Stalin uczy działaczy nauki śmiałego nowatorstwa, opartego na praktyce i doświadczeniu. „Nauka dlatego właśnie zowie się nauką — mówi towarzyszu Stalin — że ona nie uznaje fetyszów, nie boi się podniesienia ręki na to, co przeżyte, stare lecz czujnie nadśluchuje głosu doświadczenia i praktyki”.

Nauka zawsze rozwijała się na podstawie uogólnienia doświadczenia i praktyki. Ale w klasowym, antagonistycznym społeczeństwie „kapłani nauki“, przesiąknięci kastowymi przesądami, uważają pracę w dziedzinie produkcji materialnej za „nikczemną praktykę“, a pracujący, zatrudnieni przy produkcji dóbr materialnych, nie mają dostępu do wykształcenia i nie posiadają możliwości podniesienia swego doświadczenia do poziomu uogólnienia naukowego. Ustrój radziecki przewyciężył tę przepaść między teorią a praktyką, nauką a życiem. Wielkie znaczenie ma fakt, że w uchwałach Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich występują na równi z nazwiskami wybitnych uczonych—nazwiska utalentowanych pracowników praktyki. Nagrodami Stalinowskimi za rok 1950 odznaczono wielką liczbę stachanowców w przemyśle, pracowników stacji doświadczalnych, sowchozów i kolchozów. O nich to mówił wielki Stalin stwierdzając, że nowe drogi w nauce i technice torują niekiedy nie ludzie znani w nauce, lecz ludzie prości, praktycy, nowatorzy pracy. Z roku na rok wzrasta armia nowatorów produkcji, a najwybitniejsi przedstawiciele tej armii otrzymują zaszczytny tytuł laureatów Nagrody Stalinowskiej. Przeszło 1200 autorów wynalazków, nowatorów w przemyśle i rolnictwie odznaczono Nagrodą Stalinowską w r. 1949, przeszło 2000 w 1950 roku.

Odrzucając idealistyczne zmyślenia o „czystej“ nauce, stroniącej od życia, uczeni radzieccy bynajmniej nie ograniczają się do ściśle praktycznych celów. Prace uczonych radzieckich we wszystkich dziedzinach wiedzy odznaczają się szerokością horyzontu teoretycznego i śmiałym polem myśli naukowej. Prace te znajdują

szerokie zastosowanie praktyczne. Ustrój radziecki wytworzył twórczą współpracę uczonych i pracowników produkcji, organicznie spoił w jedno dwa potężne źródła nowatorstwa — inicjatywę i doświadczenie przodujących pracowników przemysłu, rolnictwa, transportu — oraz twórczą myśl uczonych, inżynierów i konstruktorów.

Śmiałe torowanie nowych dróg w nauce i technice, łączenie żmudnych, precyzyjnie obmyślonych eksperymentów z szerokimi uogólnieniami naukowymi faktów zbadanych i sprawdzonych, wykrywanie nowych praw rozwoju, pozwalających na pogłębienie znajomości i opanowanie sił przyrody — oto charakterystyczne cechy radzieckiej nauki i techniki. Pod tym względem uczeni radzieccy kontynuują i rozwijają tradycje dawnych wybitnych, rosyjskich uczonych, którymi lud radziecki słusznie się chlubi.

Twórcze współdziałanie pracowników nauki i produkcji znalazło dobitny wyraz w pracach odznaczonych Nagrodą Stalinowską. Wśród autorów wybitnych wynalazków, twórców nowych konstrukcji i przyrządów, spotykamy na równi z nazwiskami pracowników nauki, inżynierów i konstruktorów — nazwiska robotników i kolchoźników, stachanowców oraz mistrzów wysokich osiągnięć produkcyjnych. Wśród laureatów Nagród Stalinowskich nie mało jest ludzi, którzy rozpoczęli swoją działalność w charakterze nowatorów produkcji, a obecnie wstępują w szeregi uczonych.

Złączenie wysiłków pracowników nauki i produkcji jest jak najściślej związane z właściwą nauce radzieckiej wybitną cechą — zespołowością twórczości naukowej. Raz na zawsze minęły czasy, kiedy to uczone uważał siebie za osamotnionego, a swoją pracę twórczą za sprawę prywatną, indywidualną.

Siła nauki radzieckiej leży w tym, że opiera się na kolektywnych metodach pracy, że opracowanie problemów naukowych postępuje według planu; wysiłkiem całego zespołu uczonych, rozwiązujących takie zagadnienia, które przerastają siły jednego człowieka. W zespołowych metodach

organizacji pracy naukowej znajdują swój wyraz koleżeńska współpraca i socjalistyczna pomoc wzajemna, które leżą u podstaw ustroju radzieckiego.

Jak bardzo głęboko wniknęły w praktykę pracy naukowej metody zespołowe, dowodzi uchwała Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich za szereg wybitnych prac zespołowych w dziedzinie nauki, wynalazczości i za podstawowe udoskonalenia metod pracy produkcyjnej. Oczywiście, fakt, że większość wynalazków i udoskonalień, odznaczonych wysoką nagrodą, została osiągnięta pracą zespołową, bynajmniej nie umniejsza znaczenia zdolności i talentu u poszczególnych ich uczestników.

W uchwale Rady Ministrów na równi z nazwiskami sławnych uczonych, cieszących się światowym rozgłosem, znajdujemy nazwiska młodych pracowników naukowych, którzy po raz pierwszy znaleźli się na arenie samodzielnej naukowej pracy badawczej. Wśród autorów prac, odznaczonych Nagrodą Stalinowską, widzimy przedstawicieli rozmaitych narodów, co świadczy o nowych osiągnięciach leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej.

Nauka radziecka rozwija się na podstawie krytyki i samokrytyki. Wiadomo, jak doniosłe znaczenie miały przeprowadzone przy kierownictwem współludziale Stalina dyskusje na tematy z filozofii, biologii, nauki filozjologii Pawłowa oraz językoznawstwa. Dyskusje te dopomogły do wykrycia poważnych braków w rozmaitych dziedzinach wiedzy, do rozgromienia niemarksistowskich koncepcji, do przeciwstawienia się wpływom burżuazyjnym; dyskusje te przyczyniły się do wyjaśnienia dróg dalszego postępu nauki radzieckiej.

Szczególnie ważny jest fakt że Nagrodami Stalinowskimi odznacza się nie tylko teoretyczne, lecz także praktyczne prace, zawierające wyniki przeprowadzonych dyskusji naukowych. O tym, jak głęboko weszły w praktykę na przykład osiągnięcia biologii miczurinowskiej, świadczy przyznanie Nagród Stalinowskich za naukowo-produkcyjne

opracowanie problemów gniazdowego sposobu zasiewu lasów. Stanowi to dowód, że nauka miczurinowska, zrodzona na podstawie twórczego uogólnienia praktyki, ze swej strony stała się potężnym bodźcem do nowych sukcesów praktyki rolniczej.

Nauka radziecka głęboko różni się od nauki społeczeństwa kapitalistycznego nie tylko swymi nowymi cechami, które wytworzyły się w ustroju socjalistycznym, lecz także rolą, jaką odgrywa w rozwoju społeczeństwa. Społeczeństwo socjalistyczne w odróżnieniu od wszystkich poprzedzających formacji społecznych, które rozwinęły się samorzutnie, tworzy się świadomie, według planu, na podstawie danych naukowych. Oto dlatego tak wielką jest rola nauki w społeczeństwie radzieckim. W warunkach stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu coraz bardziej wzrasta rola nauki jako czynnika przyspieszającego nasz marsz naprzód. Szerokie i wszechstronne stosowanie nauki w produkcji stało się niezbędnym warunkiem utworzenia materialno-technicznej bazy komunizmu i osiągnięcia obfitości przedmiotów użytkowych.

Komunizm wymaga jakościowo nowej, wyższej techniki, mechanizacji i automatyzacji produkcji oraz elektryfikacji całej gospodarki. Technikę tę wytwarza społeczeństwo Związku Radzieckiego w okresie tworzenia społeczeństwa komunistycznego. Lud radziecki buduje gigantyczne elektrownie i kanały. Wielkie budowle komunizmu powstają przy czynnej pomocy uczonych radzieckich. W uchwale Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich wymienia się dziesiątki nazwisk uczonych, konstruktorów i inżynierów, których prace znalazły praktyczne zastosowanie przy tych budowlach. Wraz z uczonymi, opracowującymi problemy teoretyczne, związane z wielkimi budowlami komunizmu, zostali odznaczeni tą wysoką nagrodą również autorzy projektów tych budowli. Na placach tych budowli funkcjonują maszyny i mechanizmy, stworzone przez wybitnych konstruktorów — laureatów Nagród Stalinowskich, jak np. gigantyczny, posuwający się ekskawator, który zastępuje pracę dzie-

siatków tysięcy kopaczy. Takim posuwającym się ekskawatorem kieruje pięciu robotników z maszynistą-inżynierem na czele.

Postęp techniczny w ZSRR prowadzi do coraz dalej posuniętego zastępowania ciężkiej pracy fizycznej przez maszyny o wysokiej zdolności produkcyjnej, tworzy bazę materialną dla przewyższenia przeciwieństw między pracą umysłową a fizyczną. Nic dziwnego, że górnicy szkoccy, którzy zwiedzali Zagłębie Donieckie, po powrocie opowiadali z zachwytem swoim towarzyszom, że w kopalniach radzieckich nie istnieje ciężka praca ręczna, że można wydobywać węgiel maszynami, a nie za cenę krwi i potu ludzkiego, jak to się odbywa w państwach kapitalistycznych.

Technika komunizmu ukazuje się przed nami w pełni, gdy zaznajamiamy się z automatycznymi systemami, które opracowali radzieccy uczeni i konstruktorzy. Radzieccy konstruktorzy i inżynierowie stworzyli zautomatyzowane wytwórnie betonu, o wysokiej wydajności. Siedem takich wytwórni działa już przy budowie Kanału Wołga — Don, Cimańskiego Węzła Wodnego i kanałów nawadniających w Stepie Salskim i na południowej Ukrainie. Bardzo złożone zadania automatyzacji kompleksowej rozmaitego rodzaju procesów technologicznych zostały wykonane przez grupę uczonych i konstruktorów, którzy stworzyli automatyczną wytwórnię tłoków samochodowych. W fabryce tej wszystkie procesy — od załadunku aluminiowych brył do bunkrów pieca hutniczego aż do wydania gotowej produkcji w opakowaniu — zostały zautomatyzowane. Automatyzacja kompleksowa wydatnie zwiększyła wydajność pracy, zmniejszyła bardziej niż pięciokrotnie wkład pracy przy produkcji, zapewniła znaczną oszczędność środków produkcji. Robotników w fabrykach zautomatyzowanych jest o 4,2 razy mniej niż w zwykłych fabrykach produkcji masowej. Lecz jeszcze ważniejszą rzeczą jest zmiana kwalifikacji robotniczych: niemal 15-krotnie zmniejszyła się niezbędna ilość operatorów; fabrykę zautomatyzowaną obsługuje ośmiu kwalifikowanych pracowników kierowniczych. W ten sposób praca

robotnika zmienia się w swej istocie w pracę inżyniersko-techniczną.

Przyczyniając się do podwyższenia kulturalno-technicznego poziomu robotników do poziomu pracowników inżyniersko-technicznych, radziecka nauka i technika torują drogę do komunizmu.

Wielka rola w budowie komunizmu na równi z naukami przyrodniczymi przypada naukom społecznym. Marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie wykrywa prawa rozwoju społeczeństwa, aby ułatwić i przyspieszyć zwycięstwo komunizmu.

„Marksizm — mówi towarzysz Stalin — jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i eksploatowanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budowie społeczności komunistycznej“. W tej stalinowskiej definicji marksizmu jako nauki zostało wskazany główny cel całej nauki radzieckiej, a w szczególności nauki o społeczeństwie. Na podstawie marksistowskiej nauki o społeczeństwie partia Lenina i Stalina buduje swoją politykę.

W warunkach stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu wzrasta rola naukowej teorii w rozwoju społeczeństwa. Teoria winna nie tylko nadążać za praktyką, lecz także wyprzedzać ją, oświetlać jej drogę, dawać praktykom siłę orientacji, jasność perspektywy, przekonanie do pracy, wiarę w zwycięstwo sprawy komunizmu. Dzięki pracom wielkich nauczycieli — Lenina i Stalina — nauka o prawach rozwoju społeczeństwa osiągnęła wysoki poziom. Jednakowoż, jak wykazały dyskusje w zakresie różnych dziedzin wiedzy, wielu pracowników naukowych w dziedzinie filozofii, ekonomii politycznej, nauk prawnych, językoznawstwa itd. jeszcze nie wyzwoliło się od dogmatyzmu, doktrynerstwa, nie nauczyło się w sposób twórczy stosować idee Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Następstwem tego było niejednokrotnie zacofanie szeregu dziedzin nauk społecznych w porównaniu z intensywnym tempem budownictwa socjalistycznego. To zacofanie nie zostało w całości jeszcze

przewyciężone do chwili dzisiejszej. Jedną z dziedzin wiedzy pozostających w tyle było językoznawstwo, gdzie szerokie rozpowszechnienie uzyskała antymarksistowska teoria Marra, do której jego uczniowie i następcy nie dopuszczali krytyki, przy pomocy „arackiejewskiego reżimu“, stworzonego w ich instytucjach językoznawczych. Wiadomo, że nauka Marra o języku wprowadziła wiele gmatwaniny nie tylko w językoznawstwie; zagmatwała również problem gospodarczych, kulturalnych i innych związków dziejowych między narodami, ściągnęła pracę badawczą z podstaw naukowych do dziedziny domysłów, zgadywań i fantastyki mitologicznej.

Genialne prace towarzysza Stalina o kwestiach językoznawczych, po obaleniu nauki marrowskiej, otwały nowe szerokie perspektywy i drogi rozwoju dla wszystkich nauk, zwłaszcza dla nauk społecznych. Przyznanie Nagród Stalinowskich autorom szeregu prac z zakresu językoznawstwa, ekonomii politycznej, historii, filozofii, nauki o literaturze — świadczy o osiągnięciach radzieckich nauk społecznych i filozofii. Zadaniem radzieckich uczonych socjalistów jest, by kierując się pracami Stalina wszechstronnie badać i uogólniać proces budownictwa socjalistycznego i wnieść tym samym wkład do dzieła budowy komunizmu. Rzeczą niezbędną jest pogłębianie, naukowe opracowanie teorii społeczeństwa radzieckiego, państwa socjalistycznego, radzieckiej etyki i estetyki, uogólnienie najnowszych danych przyrodoznawstwa i nauk społecznych, opracowanie problemów ekonomiki radzieckiej i radzieckiego prawa w związku z zadaniami budowy komunizmu. Historycy radziecy winni dać nowe prace w dziedzinie historii narodów naszej ojczyzny, historii społeczeństwa radzieckiego — prace wykazujące, w jaki sposób dziesiątki plemion i narodowości przeszły bezpośrednio do socjalizmu od ustroju patriarchalnego, życia koczowniczego, stosunków półfeudalnych, pomijając kapitalizm, jak przy braterskiej pomocy wielkiego narodu rosyjskiego przeszły drogę konsolidacji w jednolite narody socjalistyczne oraz jak rozwinęły one swoją narodową w formie, a socjalistyczną w treści

kulturę. Takiego typu prace mają nie tylko wielkie znaczenie naukowe, lecz także praktyczne, polityczne, zwłaszcza dla narodów Wschodu, narodów zależnych i krajów kolonialnych, walczących o swoją wolność i niepodległość, a tym bardziej dla narodów już znajdujących się na drodze podstawowych przemian demokratycznych, jak wielki naród chiński.

Państwo radzieckie przykładą wielkie znaczenie do podręczników i publikacji naukowopopularnych, służących szlachetnemu celowi rozpowszechnienia wiadomości naukowych i politycznych oraz sprawie podniesienia kulturalno-technicznego poziomu pracujących. Zapotrzebowanie świata pracy w ZSRR na dziedzinie prac naukowopopularnych, a zwłaszcza podręczników — jest kolosalne. Ogólnopaństwowe uznanie ważności tej sprawy — przyznanie Nagród Stalinowskich 18 autorom podręczników i prac naukowopopularnych — zwróciło na to uwagę pracowników nauki i wykładowców wyższych uczelni.

Burżazja zawsze starała się pozbawić dóbr kulturalnych podstawową masę ludności — lud pracujący. Ustrój radziecki pierwszy w historii wytworzył warunki sprzyjające rozwojowi kulturalnemu całego narodu. Zwiększają się duchowe potrzeby narodu: naród ceni i kocha literaturę i sztukę. Nigdzie i nigdy pracownicy sztuki nie byli tak ściśle związani ze swoim społeczeństwem, jak w państwie radzieckim. Nigdzie i nigdy artysta i pisarz nie mieli tak wdzięcznego, subtelnie reagującego, czujnego a wymagającego audytorium, jak w ZSRR. Sztuka radziecka wyraża jak najbardziej postępowy światopogląd, który natchniony jest wielkimi ideami marksizmu-leninizmu. Osiągnięcia kultury socjalistycznej demonstrują przed całym światem twórczą siłę idei marksizmu-leninizmu.

Radziecka literatura i sztuka zarówno jak i cała kultura socjalistyczna w ogóle, jest potężnym narzędziem komunistycznego wychowania mas pracujących. Około 200 dzieł literatury i kinematografii, muzyki i malarstwa, grafiki i rzeźby, architektury i sztuki dramatyczno-teatralnej, opery i baletu — otrzymało Nagrody Stali-

nowskie za r. 1950, co świadczy o nowych osiągnięciach radzieckiej literatury i sztuki. Literatura i sztuka w ZSRR rozwijają się na podstawie zasad realizmu socjalistycznego, które wymagają zgodnego z prawdą przedstawiania życia w jego rewolucyjnym rozwoju, złączenia głębokiej treści ideowej i wysokiego artystycznego. Radzieccy pisarze i artyści-inżynierowie dusz ludzkich — prawdziwie przedstawiają w swoich dziełach radosne życie Kraju Rad i pomagają wychowywać obywateli radzieckich w duchu komunizmu.

Mądre kierownictwo partyjne, uchwały KC WKP(b) w sprawach ideologicznych zdecydowały o sukcesach radzieckiej literatury artystycznej i sztuki.

Kierując się postanowieniami KC WKP(b) w kwestiach ideologicznych, radzieccy pracownicy sztuki zdecydowanie zwrócili się ku tematom współczesności, ku przedstawieniu bohatera naszych czasów — człowieka radzieckiego. W nader licznych utworach artystycznych radzieccy działacze sztuki coraz wyraźniej i głębiej ukazują cechy komunizmu, dojrzewające w życiu ZSRR. Radziecka sztuka, kreśląc obrazy przodujących ludzi naszych czasów — robotników, kolchoźników, pracowników umysłowych — uwydatniając najlepsze uczucia i cechy człowieka radzieckiego, ukazuje nie tylko jak było wczoraj i jak jest dzisiaj, lecz także jak będzie jutro, pomagając partii i rządowi w rozwijaniu w ludziach radzieckich głębokiej nienawiści do kapitalistycznego barbarzyństwa, tężyzny, ufności we własne siły, niedostępności dla obcych wpływów ideologicznych.

Głównym bohaterem sztuki radzieckiej jest człowiek, który pracuje i buduje. Wielkie stalinowskie plany przekształcenia przyrody, gigantyczne budowie komunizmu dają radziec-

kim artystom natchnienie do tworzenia dzieł wysoko stojących pod względem ideowym i artystycznym, wyrażających nowy etap w rozwoju Związku Radzieckiego. Artyści radzieccy demaskują marazm burżuazyjnej kultury i namiętnie oraz konsekwentnie prowadzą walkę o pokój.

Radzieccy pracownicy nauki i techniki, literatury i sztuki, nowatorzy przemysłu i rolnictwa nie zwykli spoczywać na laurach. Twórczy zapał, dążność, by stale posuwać się naprzód ku nowym sukcesom — oto charakterystyczne cechy najlepszych pracowników kultury radzieckiej. Przed nimi stoi otwarta droga twórcza i zaszczytne zadanie oświecania drogi społeczeństwa radzieckiego zdążającego do komunizmu oraz brania udziału w podniosłej walce o triumf najdoskonalszego ustroju społecznego.

Sukcesy radzieckiej nauki i techniki, literatury i sztuki mają ogromne znaczenie międzynarodowe. Rozkwit nauki i kultury jest jednym z najważniejszych dowodów wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, kultury radzieckiej nad kulturą burżuazyjną, znajdującą się w stadium marazmu i rozkładu.

W tym samym czasie, gdy w krajach burżuazyjnych nauka i technika, literatura i sztuka, uzależnione od zachłannych interesów kapitału, są wykorzystywane w celu przygotowania i rozpalenia nowej wojny światowej — nauka i kultura ZSRR i w krajach demokracji ludowej służą pokojowej, konstruktywnej pracy dla dobra całej ludzkości.

Natchnieni wielkimi ideami marksizmu-leninizmu, kierowani przez partię Lenina i Stalina, pracownicy kultury radzieckiej wraz z całym społeczeństwem radzieckim zmierzają do nowych sukcesów, do nowych zwycięstw, do komunizmu.

„Bolszewik” nr 6/1951 r. str. 7 — 8.

СО Д Е Р Ж А Н И Е:

Е. Дзевецкий: Народы берут в свои руки дело сохранения мира. — М. Годлевский: Новое доказательство патриотизма польского народа — М. Володарская: Великая заслуга советского народа. — Я. Секерская: Великий писатель-революционер. — Я. Райхман: Польско-венгерское культурное сотрудничество — Х Х Х: Из страны террора. — К. Гижинский: Великое достижение польской металлургии — металлургический комбинат „Ченстохова” продицирует сталь. — К. Г.: Павел Мошинский — К. К.: Евгений Савич — ленинградский герой труда. — МЙ.: Анна Радваньова. — ММ: Атанаска Димитрова выполняет свой производственный план за 1958 год. — Пьотровский: Польские рабочие в Соединенных Штатах Америки верны идеалам прогресса. — Т. Ковзан: Поляки живущие во Франции борются за мир. — Информации и годовщины (Всеобщая забастовка в Лодзи в 1905 г. — Михаил Иванович Калинин — Достижения советских биологов. — Христо Ботев — П. А. Павленко) — Политическая, экономическая и культурная хроники — Обзор журналов — В Славянском Комитете Польши — Приложение: К новым успехам советской науки и культуры.

„СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ” ежемесячный журнал, посвященный славянским вопросам, жизни СССР и стран народной демократии, и мирному сотрудничеству народов. Издается Президиумом Славянского Комитета в Польше. Редакционная Коллегия: Г. Свионтковский (председатель), С. Трояновский (редактор по политической части), Г. Батовский (редактор по научной части), Г. Возьницкий.

Адрес редакции и администрации: Варшава, Ал. Сталина 12, тел. 87947.

С О Н Т Е Н Т S:

J. Dziewicki: The peoples are taking into their hands the question of securing peace — *M. Godlewski*: A new proof of the Polish peoples patriotism — *M. Wolodarska*: The great achievement of the Soviet people — *J. Siekierska*: The great revolutionary writer — *J. Reychman*: Polish-Hungarian cultural cooperation — ***: From the country where terror reigns — *K. Gіżyński*: The great achievement of Polish foundries — the „Częstochowa” foundry is already producing steel — *KG*: Paweł Moszyński — *KK*: Eugeniusz Sawicz, the Leningrad work champion — *MJ* Anna Radvanova — *MM*: Atanaska Dimitrova is fulfilling her production plan for the year 1958 — *R. Piotrowski*: Polish worker emigrés in the United States remain faithful to progressive ideas — *T. Kowzan*: Polish emigrés in France fighting for

paee — Information and anniversaries — Chronicles: political, economic and cultural — Bibliographie — Activities of the Slav Committee in Poland — Supplement: Concerning new achievements in Soviet science and culture.

SLAVIC LIFE, a monthly magazine devoted to Slavic matters, to the life of the USSR and the states of People's Democracy, to peaceful cooperation of nations. Published by the Presidential Office of the Slavic Committee in Poland. Editorial Board: H. Świątkowski (chairman), S. Trojanowski (political editor), H. Batowski (scientific editor), J. Woźnicki.

Editorial and booking office: Warszawa, Al. Stalina 12, tel. 87947.

Nr 6/51

S O M M A I R E :

J. Dziewicki: Les peuples prennent en main la cause du maintien de la paix — *M. Godlewski*: Nouvelle preuve du patriotisme du peuple polonais — *M. Wołodarska*: Grand mérite du peuple soviétique — *J. Sikierska*: Grand écrivain-revolutionnaire — *J. Reychman*: Coopération culturelle polono-hongroise — x x x: Du pays de la terreur — *K. Gążyński*: Grand succès de l'industrie métallurgique polonaise — usine „Częstochowa“ produit l'acier — *K. G.*: Paul Moszynski — *K.K.*: Eugène Savitch — héros du travail de Leningrad — *M. J. Anne Radvanová* — *MM*: Atanaska Dimitrova accomplit son plan de production pour l'an 1958 — *R. Piotrowski*: Travailleurs polonais aux États Unis fidèles aux idéals du progrès — *T. Kovzan*: Polonais citoyens français dans la lutte pour la paix — Informations et anniversaires — Chroniques politique, économique et culturelle — Revues slaves — Dans le Comité Slave de Pologne. — Supplément: Nouveaux succès de la science et de la culture soviétique.

LA VIE SLAVE, Revue mensuelle consacrée aux problèmes slaves, à la vie de l'URSS et des pays de la démocratie populaire et à la coopération des nations pour la paix. Publiée par le Présidium du Comité Slave de Pologne. Comité de rédaction: H. Świątkowski (président), St. Trojanowski (rédacteur politique), H. Batowski (rédacteur scientifique), J. Woźnicki.

Rédaction et administration: Warszawa, Al. Stalina 12, tel. 87947

Cena 1.50 zł